

ISTNIEJE OD 1946

SŁOWO ŻYDOWSKIE

02

luty 2022 (600)

cena **6 PLN** (8% VAT)

Nr indeksu 356964, ISSN 0867-8421

9 770867 842013 02



PIONIERZY POWOJENNEGO
TEATRU WARSZAWSKIEGO

STEFANIA TUWIM – ŻONA POETY

WIKTORIA ŚLIWOWSKA

600

NUMERÓW

SŁOWO ŻYDOWSKIE

słowo

2016

SŁOWO
ŻYDOWSKIE

2011

SŁOWO  ŻYDOWSKIE

2009

SŁOWO  ŻYDOWSKIE

2007

słowo
żydowskie

1992

סלױװו
זײדױסקיע

1946

פּאָלקס-שטימע

W NUMERZE:



OKŁADKA
iStock

- 04 Od wydawcy
06 Ulica żydowska

FELIETONY

- 12 Znowu nas winią...
14 Miłości patriarchów

TEATR

- 16 Pionierzy powojennego teatru warszawskiego

SYLWETKI

- 19 Stefania Tuwim – żona poety
22 Wiktoria Śliwowska

ZE ŚWIATA

HISTORIA

- 28 „Kwestia żydowska” na pruskim Pomorzu

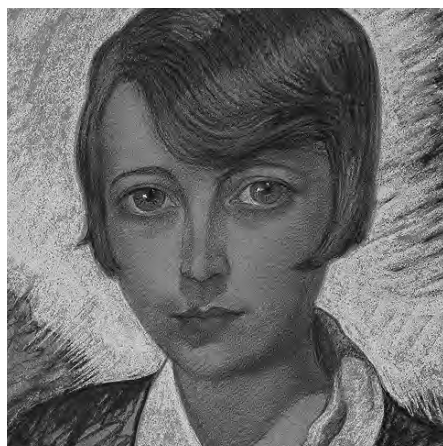
KULTURALNE PODRÓŻE

- 32 Karczochy nad Tybrem, czyli spacer po żydowskim Rzymie

36 KULTURA PRZY KAWIE



16



19



32

DRODZY CZYTELNICY



Znieukrywaną satysfakcją oddaję w Państwa ręce 600 numer „Słowa Żydowskiego”!

Tworząc kolejne wydania, zastanawiając się nad tematami i zapelniając słowo po słowie niekończące się strony, czasami zapominamy o tym, jak się to wszystko zaczęło. A tymczasem nie tylko wydaliśmy już do tej pory 600 numerów, ale piszemy dla Was od 30 lat! To właśnie w 1992 roku pojawił się pierwszy numer „Słowa Żydowskiego”, który – co wielu z naszych czytelników zapewne doskonale pamięta – jest bezpośrednim kontynuatorem dziennika „Folks Sztyme”, wydawanego od roku 1946 aż do 1991.

Dziękuję za te wszystkie lata zarówno naszym autorom, redaktorom i całej rzeszy współpracowników, ale także, a może przede wszystkim Wam, drodzy czytelnicy, dla których piszemy o tym, co ważne wczoraj i dziś; o naszej kulturze, niełatwej historii, i o tym wszystkim, o czym pisać warto!

W naszym jubileuszowym numerze, podobnie zresztą jak zawsze, znajdziecie solidną porcję dobrej lektury.

Często nie pamiętamy, jak wielki wkład w odbudowanie polskiego powojennego życia teatralnego wnieśli aktorzy i reżyserzy – polscy Żydzi. O kilku z tych nieco zapomnianych artystów, którzy wywarli ogromny wpływ na rozwój teatru warszawskiego po wojnie pisze Rafał Dajbor.

„Karczochy nad Tybrem, czyli spacer po żydowskim Rzymie” to wiele mówiący tytuł artykułu pióra Alicji Czagowiec, która proponuje wycieczkę po nieco mniej uczęszczanych rzymskich ścieżkach.

Była najpiękniejszą żoną w polskiej poezji. Całkowicie zmieniła życie poety. Julian Tuwim, kiedy spotkał ją równo sto lat temu na ulicy w Łodzi, miał o niej powiedzieć – „Moje życie miało Stefa na imię”. Dwukrotnie portretował ją Witkacy... tak o Stefanii Tuwim pisze Agata Olenderek.

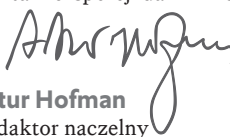
„Kwestia żydowska” na pruskim Pomorzu to artykuł dr. Mateusza Pielki, który przedstawia ekscesy antyżydowskie na Pomorzu w latach 80. XIX wieku w kontekście fali antysemityzmu u schyłku stulecia.

Agnieszka Ziobro przypomina postać profesor Wiktorii Śliwowskiej, historyczki, która zasłynęła szczególnie swoimi pracami poświęconymi Rosji i losom sybiraków. Z początkiem lat 90. XX wieku profesor podjęła działania na rzecz utworzenia kartoteki zesłanych na Syberię uczestników powstania styczniowego, równoległe przygotowywała słownik biograficzny zesłanych na Syberię w latach 1815–1856.

„Znowu nas winią” i „Miłość patriarchów” to tytuły felietonów, których autorami są Aleksander Szaul Rozenfeld i Ludwik Lewin.

Polecam też, jak zawsze, nasze stałe rubryki z aktualnościami z kraju i ze świata, pośród których nie zabrakło w tym miesiącu także sporej dawki nowości wydawniczych.

Do zobaczenia za miesiąc,


Artur Hofman
Redaktor naczelny

WYDAWCA

Towarzystwo Społeczno-
Kulturalne Żydów w Polsce



REDAKCJA

Ul. Bema 87, 01-233 Warszawa
Tel.: (+48) 22 620 05 49
slovo@tskz.pl

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Artur Hofman
Redaktor naczelny

Christian Orzeszko
Redaktor prowadzący

Joanna Niedolistek
Redaktor działu jidysz

Marek Hause
Sekretarz redakcji

Bożena Sigismund,
Janusz Sigismund
Korekta

Mirek Zbonik
Skład

WSPÓŁPRACOWNICY:

Ludwik Lewin
Rafał Dajbor
Lew Nuttenberg
Flora Mildwurm
Aleksander Białkiewicz
Aron Hofman
Agnieszka Ziobro
Aleksander Szaul Rozenfeld
Agata Olenderek

Zrealizowano dzięki dotacji
Ministra Spraw Wewnętrznych
i Administracji.

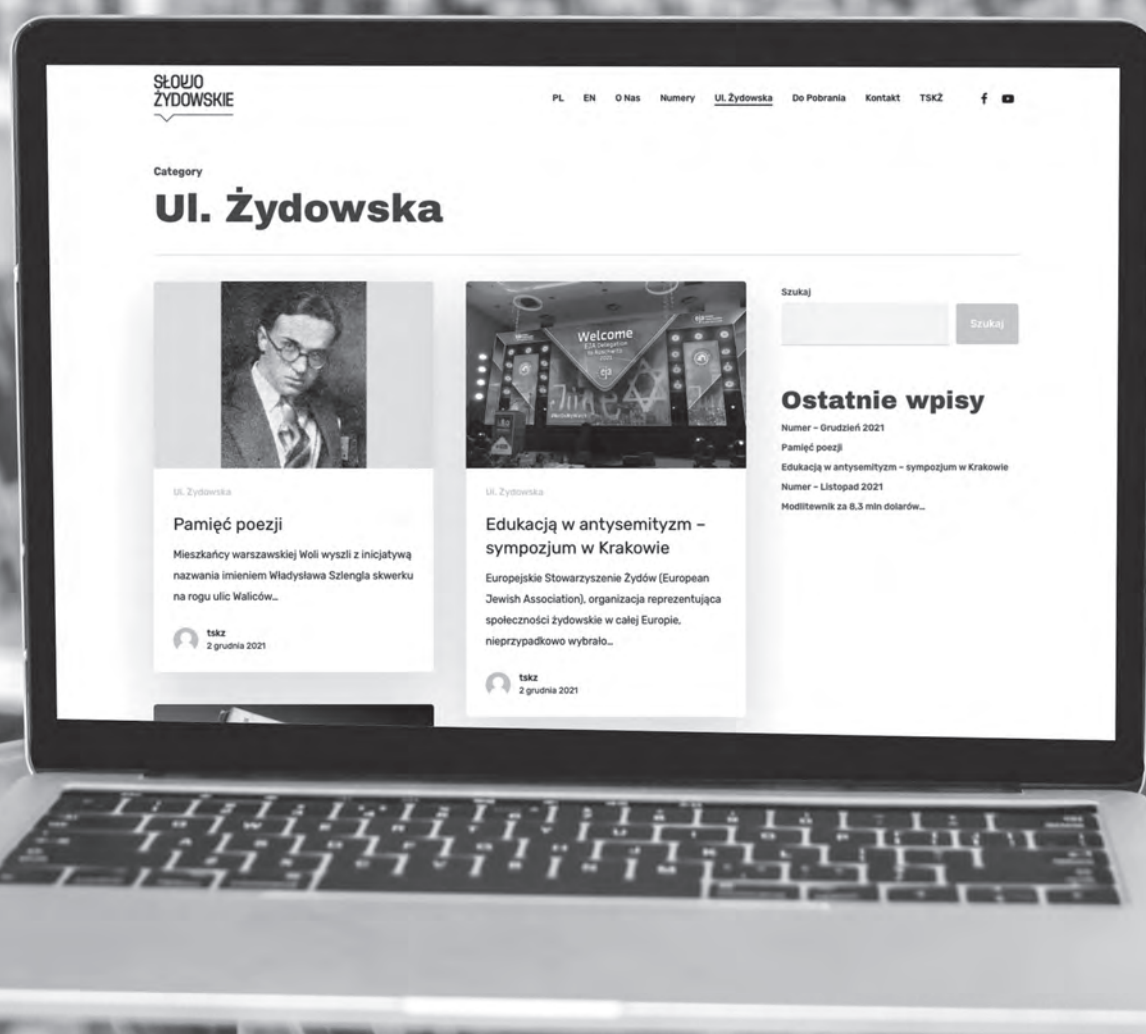


Ministerstwo
Spraw Wewnętrznych
i Administracji

Nakład 1000 egzemplarzy.

Redakcja nie zwraca
niezamówionych tekstów
oraz zastrzega sobie prawo
do dokonywania skrótów
i zmian w publikowanych
materiałach.

www.slowozydowskie.pl



**DLA TYCH, KTÓRZY CHCĄ WIEDZIEĆ WIĘCEJ...
LUDZIE, HISTORIE, AKTUALNOŚCI I WIELE WIĘCEJ
„SŁOWO ŻYDOWSKIE” – NAJSTARSZY TYTUŁ
ŻYDOWSKI W POLSCE JUŻ TERAZ TAKŻE W INTERNECIE**



FOT. Marcin Nowak

XII DNI PAMIĘCI

28 stycznia zakończyła się XII edycja DNI PAMIĘCI. Jak co roku, we współpracy z wieloma instytucjami stworzyliśmy program skierowany zarówno do dorosłych, jak i do dzieci i młodzieży. Tegoroczną uroczystość otwarcia DNI PAMIĘCI uświetnił koncert Urszuli Makosz, której towarzyszyli: Paweł Pierzchała (instrument klawiszowy), Oleg Dyyak (akordeon, klarnet, duduk, instrumenty perkusyjne) oraz Michał Półtorak (skrzypce, mandolina). Artyści wystąpili na scenie Teatru im. Stefana Jaracza w Łodzi. Kolejne dni poświęcone były specjalnemu pakietowi edukacyjnemu DNI PAMIĘCI dla szkół i grup zorganizowanych. W ramach tego działania w wielu szkołach odbyły się warsztaty prowadzone przez

edukatorów Muzeum Getta Warszawskiego – dr Halinę Postek oraz Marię Makarovą, natomiast Muzeum Miasta Łodzi przygotowało stacjonarny warsztat „Na szlaku historii i pamięci wielowyznaniowej Łodzi” – spotkanie na wystawie „Na wspólnym podwórku”.

27 stycznia na Stacji Radegast (oddział Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi) o godzinie 12.00 wszyscy zebrani oddali hołd ofiarom Zagłady, a po południu w Centrum Dialogu Łódź odbył się pokaz filmu „Śmierć Zygielbojma” w reż. Ryszarda Brylskiego. Pokazowi towarzyszyło spotkanie z twórcami filmu.

(mb)

Stacja Synagoga

Gmina Wyznaniowa Żydowska w Łodzi wystosowała pismo do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w sprawie objęcia ochroną konserwatorską fundamentów tzw. Wielkiej Synagogi znajdującej się u zbiegu alei Kościuszki oraz ulicy Zielonej. W miejscu tym prowadzone są właśnie prace związane z budową podziemnej stacji kolejowej Łódź Śródmieście. Robotnicy dokopali się tam do pozostałości po tej nieistniejącej już od drugiej wojny światowej sakralnej żydowskiej budowli. Zarówno inwestor, czyli PKP Polskie Linie Kolejowe, jak i konserwator zabytków nie zajęli jeszcze oficjalnie stanowiska w tej sprawie, a gmina zamierza zawiadomić prokuraturę. To nie pierwszy taki przypadek, gdy podczas prac remontowo-budowlanych dokopano się do ocalałych zabytków żydowskiego pochodzenia. Podczas budowy tramwaju ŁTR w 2006 roku, w miejscu gdzie miały zostać położone tory pod ulicą Zachodnią odkryto miejsca żydowskich pochówków. Wtedy to inwestor doszedł do porozumienia z Gminą Żydowską i w celu zabezpieczenia znalezisk nowe tory tramwajowe poprowadzono po stalowych płytach usytuowanych bezpośrednio nad grobami.

(hau)

Kolacja z rabinem

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy w tym roku świętowała już 30. finał tej szlachetnej zbiórki dla potrzebujących. Tym razem zebrane pieniądze przeznaczone zostaną na zapewnienie najwyższych standardów diagnostyki i leczenia wzroku u dzieci. Z każdym rokiem istnienia inicjatywy dochodzi coraz to więcej ciekawych i oryginalnych pomysłów na jej wsparcie. Co prawda, uczestnictwo w prawdziwym polowaniu zaproponowane przez Związek Łowiczków zostało zablokowane przez Jerzego Owsiaka, ale kolacja z rabinem Schudrichem okazała się jak najbardziej w porządku. Licytacja umieszczona na najpopularniejszym polskim portalu aukcyjnym zawierała zachętę do udziału w prywatnym spotkaniu z rabinem w koszernej restauracji w Warszawie. „Dwie wygrane osoby będą mogły podczas kolacji zadać rabinowi Schudrichowi wiele pytań dotyczących judaizmu i nie tylko” – informowali organizatorzy w ogłoszeniu. Dodatkowo rabin uszczęśliwi wybrańców egzemplarzem swojej książki pod tytułem: „Nie ma rzeczy niemożliwych”, oczywiście z prywatną dedykacją, a wygrana ma być zrealizowana do 30 czerwca.

(hau)



Muzeum Auschwitz w czasach pandemii

Podczas gdy w okresie przed pandemią COVID-19 Muzeum Auschwitz odwiedzało rocznie ponad dwa miliony osób, to w ubiegłym roku odwiedzających było niewiele ponad 563 tysiące. W porównaniu z rokiem poprzednim odnotowano niewielki wzrost liczby zwiedzających, a jest to i tak sukces, biorąc pod uwagę fakt, iż przez prawie sto dni Muzeum było całkowicie zamknięte właśnie z powodu pandemii. Z tego względu w miesiącach wakacyjnych zaobserwować można było wzrost frekwencji nawet o 70 procent. We wcześniejszych latach liczba osób przyjeżdżających z zagranicy stanowiła 80 procent wszystkich odwiedzających, a w minionym roku była to zaledwie połowa. Jednak

działania edukacyjne Muzeum nie ustawały, bo zorganizowano ich ponad 250 różnego rodzaju i skierowane były one do różnorodnych grup. Powstało również wiele ofert stricte internetowych. Wśród nich nowością było wprowadzenie możliwości wirtualnego zwiedzania, z której skorzystało 41 grup. Również nowo utworzony podcast wiedzy o Auschwitz cieszył się ogromną popularnością, bo 14 znajdujących się tam tematycznych odcinków zostało odtworzone prawie 120 tysięcy razy. W 2021 muzealna strona internetowa została odsłonięta 16,5 miliona razy, a angielskojęzyczne konto Muzeum na Twitterze obejrzano miliard sześćset siedemdziesiąt milionów razy.

(hau)

Nagrody Hirszowiczów

Żydowski Instytut Historyczny zaprasza do zgłaszania kandydatur do Nagrody im. Marii i Łukasza Hirszowiczów za rok 2021 do 10 marca br.

Nagroda przyznawana jest w uznaniu osiągnięć naukowych, artystycznych bądź edukacyjnych w dziedzinie badań lub popularyzacji dziejów żydowskiej obecności w Polsce oraz stosunków polsko-żydowskich.

Kapituła przyznaje jedną lub dwie nagrody w danym roku. Laureat Nagrody przyznanej w dziedzinie upamiętniania otrzymuje dodatkowo tytuł „Strażnika Pamięci”. Wręczenie Nagrody odbędzie się w maju br.

Do Kapituły w 2022 r. należą: Ada Willenberg, dr Monika Polit, dr hab. Witold Mędykowski. Więcej informacji znaleźć można na stronie internetowej ŻIH.

(abc)



Oświadczenie ws. walki z antysemityzmem

28 działających w Polsce organizacji żydowskich postanowiło wezwać do realnego przeciwdziałania antysemityzmowi oraz negocjowania i wypaczania Holocaustu. Jak zauważają we wspólnym oświadczeniu ich przedstawiciele, wyłącznie podjęcie zdecydowanych kroków może przeciwstawić się antysemickim ideologiom i pomóc przyszłym pokoleniom zrozumieć przyczyny Holocaustu.

W 2016 roku Międzynarodowy Sojusz na rzecz Pamięci o Holocaustie (IHRA), organizacja skupiająca (wówczas) 31 krajów – w tym Polskę – opracował i formalnie przyjął roboczą definicję antysemityzmu. Jest

ona przydatnym narzędziem edukacyjnym pozwalającym zwalczać nienawiść, dyskryminację i przeciwdziałanie antysemityzmowi w Polsce i na świecie – tak rozpoczyna się oświadczenie opublikowane w Międzynarodowym Dniu Pamięci o Ofiarach Holocaustu. Jego sygnatariusze wyrazili poparcie dla roboczej definicji antysemityzmu.

Na kolejnych stronach drukujemy pełną treść „Wspólnego oświadczenia organizacji żydowskich poparcia roboczej definicji antysemityzmu Międzynarodowego Sojuszu na rzecz Pamięci o Holocaustie”.

(len)

Dzień Judaizmu

Ogólnopolski Dzień Judaizmu, który obchodzony jest 17 stycznia i poprzedza Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan został ustanowiony w Kościele katolickim przez Konferencję Episkopatu Polski w 1997 roku. W tym roku na miejsce obchodów jubileuszowego 25. Dnia Judaizmu został wybrany Poznań, a na jego motto wybrano cytatę ze Starego Testamentu zapisaną w Księdze Izajasza: „Moje myśli nie są myślami waszymi”. Podobnie jak w przypadku Tygodnia Ekumenicznego, który rozrósł się do miesięcznych obchodów, również Dzień Judaizmu celebrowany jest dłużej. Tym razem obchodzono go przez dziesięć dni, od 10 do

20 stycznia, podczas których odbyło się wiele wydarzeń. Były to między innymi: spacer szlakiem dziedzictwa żydowskiego, czytanie sceniczne „Listów do mojego palestyńskiego sąsiada” Yosii Klein Halevi i prozy Brunona Schulza oraz koncert zespołu klezmerskiego. Punktem kulminacyjnym obchodów był oczywiście 17 stycznia i wspólna modlitwa chrześcijan i żydów przy grobie rabina Akivy Egera. We wspólnej modlitwie wzięli udział rabin Michael Schudrich oraz przewodniczący poznańskiego oddziału ekumenicznego, ksiądz Marcin Kotas z Kościoła ewangelicko-augsburskiego.

(hau)

ULICZKA KLUBOWA



FOT. TSKŻ/RK

Niezatarta pamięć

Widoczna na zdjęciu delegacja szczecińskiego Oddziału TSKŻ i GWŻ oraz burmistrz Polic, Władysław Diakun wraz przedstawicielami Rady Miasta Police 28 stycznia uczcili pamięć pomordowanych pod obeliskiem upamiętniającym żydowskie ofiary podboju KL Stutthof w Mścięcynie.

(rk)

Olga Avigail w Bablu

16 stycznia na scenie warszawskiego Klubu Babel wystąpiła polsko-izraelska wokalistka Olga Avigail Mieleńczuk, która zaprezentowała swój najnowszy projekt „Pieśni Izraela od czasów biblijnych do dzisiaj”. Muzycznej wędrowce przez Izrael towarzyszyły pieśni zarówno z czasów biblijnych, jak i współczesne – w tradycyjnej stylistyce, a także w jazzowych aranżacjach czy rytmach bossa novy... Całość uzupełniły wspaniałe pejzaże Izraela oraz narracja artystki...

(mb)

Z wielkim smutkiem zawiadamiamy, że 4 grudnia zmarła po trudnej walce z COVID-19 w wieku 87 lat

bp. Maria Greber z Binderów

Dziecko Holocaustu, urodzona w Krasnymstawie, uratowana przez rodzinę Greberów.

Przez długie lata pracowała w Kongregacji Wyznania Mojżeszowego w Szczecinie, będąc jednocześnie aktywną członkinią TSKŻ.

Kochana, ciepła i życzliwa ludziom kobieta, zostawi w naszej pamięci jak najlepsze wspomnienia.

Jej odejście stanowi wielką stratę dla nas, jej rodziny i przyjaciół.

Pogrążeni w żalu członkowie szczecińskiego oddziału TSKŻ



FOT. Paweł Sowa, wydział prasowy UMBB

Bielskie Ikary

10 stycznia w Teatrze Polskim odbyła się gala wręczenia nagród Prezydenta Miasta Bielska-Białej w Dziedzinie Kultury i Sztuki IKAR 2021.

Miło nam poinformować, że laureatką dyplomu honorowego Ikara 2021 została Dorota Wiewióra, przewodnicząca gminy wyznaniowej żydowskiej w Bielsku-Białej i wieloletnia aktywna członkini TSKŻ, uhonorowana za 30 lat działania na rzecz ocalenia dziedzictwa kulturowego i materialnego Żydów z Bielska-Białej i okolic oraz propagowanie wielokulturowości.

„To wyróżnienie dedykuję Wam wszystkim, za dowody sympatii i wsparcia w moim działaniu” – powiedziała, odbierając nagrodę. Nagrody Prezydenta Bielska-Białej w Dziedzinie Kultury i Sztuki IKAR zostały przyznane już po raz 29.

(abc)

Zapis Pamięci – cyfrowe archiwum Dzieci Holocaustu

Wydarzenia, które zostają opowiedziane, nie umierają. Zapisane w Internecie, mogą dotrzeć do nas w dowolnym miejscu i czasie – dlatego powstał „Zapis Pamięci” – cyfrowe archiwum gromadzące relacje osób, które w dzieciństwie przeżyły Zagładę. Zawiera wspomnienia w postaci tekstów, skanów fotografii archiwalnych i historycznych dokumentów, rejestracji wideo i audio.

W archiwum zgromadzono dotychczas 191 wspomnień członków Stowarzyszenia „Dzieci Holocaustu” w Polsce, blisko 300 fotografii oraz 10 wywiadów wideo. W minionym roku „Zapis Pamięci” wzbogacony został o nowe teksty oraz nagrania audio w wykonaniu aktorów: Aliny Świdowskiej, Doroty Liliental, Weroniki Nockowskiej, Sławomira Hollanda, Andrzeja Szeremety i Tomasza Kocuja.

Na stronie zapispamieci.pl znajduje się także autorskie opracowanie wspomnień Dzieci Holocaustu pt. „Nie mogliśmy pojąć dlaczego...” w postaci bezpłatnego e-booka w dwóch wersjach językowych (polskiej i angielskiej).

Dopełnieniem projektu „Zapis Pamięci” jest internetowa wersja wystawy „Moi żydowscy rodzice, moi polscy rodzice” (www.moirodzice.org.pl) opowiadająca o losach żydowskich dzieci, które znalazły schronienie w polskich rodzinach.

Do zobaczenia na:

zapispamieci.pl | facebook.com/chsurv | twitter.com/zapispamieci | instagram.com/zapispamieci

Pomoc Społeczna dla osób ocalałych z Holocaustu w Polsce

Dział Pomocy Społecznej Związku Gmin Wyznaniowych Żydowskich w RP świadczy pomoc społeczną dla osób ocalałych z Holocaustu.

Osoby, które były prześladowane przez nazistów mają prawo ubiegać się o różne formy pomocy.

Pomoc udzielana jest między innymi na:

- usługi domowe (opiekuńcze),
- leki, leczenie, rehabilitację,
- opał na zimę,
- transport,
- żywność,
- sprzęt medyczny,
- przystosowanie mieszkania do potrzeb osoby starszej i niepełnosprawnej.

Ponadto Dział Pomocy Społecznej bezpłatnie poświadcza życie na formularzach Claims Conference oraz organizuje spotkania i imprezy dla osób ocalałych z Holocaustu.

Osoby zainteresowane pomocą społeczną, uczestnictwem w organizowanych programach lub potrzebujące informacji proszone są o kontakt z Działem Pomocy Społecznej:

Dział Pomocy Społecznej ZGWŻ w RP

ul. Twarda 6, 00-105 Warszawa

Telefon: 22 620 06 76 wew. 129, 22 526 54 55

E-mail: kps@jewish.org.pl

Dział Pomocy Społecznej ZGWŻ w RP działa zgodnie z zasadami ochrony danych osobowych.

STOWARZYSZENIE „DZIECI HOLOKAUSTU” W POLSCE

Drodzy Przyjaciele i Sympatycy

Uprzejmie informujemy, że przepisy o możliwości przekazania części podatku dochodowego na rzecz wybranych organizacji społecznych nie uległy zmianie. W związku z tym, podobnie jak w latach poprzednich, Stowarzyszenie „Dzieci Holocaustu” w Polsce zwraca się do swoich członków i wszystkich osób nam przychylnych o przekazanie 1% podatku dochodowego (PIT) na rzecz naszej Organizacji.

W tym celu w deklaracji PIT za rok 2021 w rubryce: „Wniosek o przekazanie 1% podatku należnego na rzecz organizacji pożytku publicznego” wpisujemy nr: **KRS 0000097668** oraz wysokość wpłaty.

Prosimy, nie przeoczyć Państwo możliwości finansowego wsparcia naszej organizacji.

Pozyskane środki przeznaczymy głównie na dokumentowanie i upowszechnianie prawdy o Holocaustu oraz na pomoc dla osób ratujących nasze życie w czasach Zagłady. Bardzo prosimy Koleżanki i Kolegów o zachęcenie również członków Waszych rodzin i przyjaciół do przekazania 1% podatku PIT na rzecz naszego Stowarzyszenia.

Dziękujemy za życzliwość. Liczymy na Was.

przewodnicząca

Aleksandra Leliwa-Kopystyńska

WSPÓLNE OŚWIADCZENIE ORGANIZACJI ŻYDOWSKICH POPARCIA ROBOCZEJ DEFINICJI ANTYSEMITYZMU MIĘDZYNARODOWEGO SOJUSZU NA RZECZ PAMIĘCI O HOLOKAUŚCIE

W 2016 roku Międzynarodowy Sojusz na rzecz Pamięci o Holocaustu (IHRA), organizacja skupiająca (wówczas) 31 krajów – w tym Polskę – opracował i formalnie przyjął roboczą definicję antysemityzmu. Jest ona przydatnym narzędziem edukacyjnym pozwalającym zwalczać nienawiść, dyskryminację i przeciwdziałanie antysemityzmowi w Polsce i na świecie.

Przeciwstawiając się negacji ludobójstwa, rasizmowi, antysemityzmowi i ksenofobii, wspólnie podtrzymujemy pamięć i prawdę o Holocaustu i przeciwstawiamy się tym, którzy ją podważają. Apelujemy do społecznego i politycznego zaangażowania w przeciwdziałanie antysemityzmowi i negacji Holocaustu. Tylko dzięki zdecydowanym działaniom przyszłe pokolenia będą rozumiały przyczyny Holocaustu i będą zdolne do refleksji nad jego konsekwencjami oraz przeciwstawiania się antysemickim ideologiom.

Wydarzenia zorganizowane wokół obchodów Narodowego Święta Niepodległości, które miały miejsce w Kaliszu, 11 listopada 2021 roku, były publicznym propagowaniem antysemityzmu. W ramach obchodów tak ważnego święta, spalono tekst Statutu Kaliskiego z 1264 roku, nadającego prawa społeczności żydowskiej, zapewniając im bezpieczeństwo i wolność wyznania. Publiczne propagowanie nienawiści wobec społeczności żydowskiej w Polsce pokazuje, jak ważne jest przeciwdziałanie antysemityzmowi.

Dlatego też my, niżej podpisani, reprezentujący organizacje żydowskie w Polsce, wyrażamy nasze poparcie dla niewiążącej prawnie roboczej definicji antysemityzmu Międzynarodowego Sojuszu na rzecz Pamięci o Holocaustu (IHRA):

„Antysemityzm to określone postrzeżenie Żydów, które może się wyrażać jako nienawiść do nich. Antysemityzm przejawia się zarówno w słowach, jak i czynach skierowanych przeciwko Żydom lub osobom, które nie są Żydami, oraz ich własności, a także przeciw instytucjom i obiektom religijnym społeczności żydowskiej”.

Z myślą o ukierunkowaniu prac IHRA poniższe przykłady mogą służyć jako ilustracje:

„Manifestacje antysemityzmu mogą obejmować ataki na państwo Izrael postrzegane jako zbiorowość żydowską. Jednak nie można uznać za antysemityczną krytykę Izraela podobną do kierowanej pod adresem jakiegokolwiek innego państwa. Antysemityzm bowiem często wiąże się z oskarżeniami Żydów o spiskowanie przeciwko ludzkości i jest często przywoływany w celu obarczania Żydów winą za to, że «dzieje się źle». Obecny jest w mowie, piśmie, formach wizualnych i działaniu, bazując na złowrogich stereotypach i negatywnych cechach charakteru”. Współczesne przejawy antysemityzmu w życiu publicznym, mediach, szkołach, miejscach pracy i sferze religijnej mogą, biorąc pod uwagę ogólny kontekst, polegać między innymi na:

- nawoływaniu do zabijania lub krzywdzenia Żydów w imię radykalnej ideologii lub ekstremistycznych poglądów religijnych, pomocy w takich czynach lub usprawiedliwianiu ich;
- formułowaniu kłamliwych, odmawiających człowieczeństwa, demonizujących lub stereotypowych opinii o Żydach lub ich zbiorowej władzy, zwłaszcza, choć nie tylko, w postaci mitu o międzynarodowym spisku żydowskim lub o kontrolowaniu przez Żydów mediów, gospodarki, rządu lub innych społecznych instytucji;
- oskarżaniu Żydów jako narodu o odpowiedzialność za rzeczywiste lub wyimaginowane czyny popełnione przez jedną osobę lub grupę Żydów, a nawet za czyny popełnione przez osoby niebędące Żydami;
- negowaniu faktu, zakresu, mechanizmów (np. komór gazowych) lub intencjonalności ludobójstwa narodu żydowskiego dokonanego przez narodowosocjalistyczne Niemcy oraz ich zwolenników i sojuszników podczas II wojny światowej (Holokaustu);
- oskarżaniu Żydów jako narodu lub Izraela jako państwa o wymyślenie lub wyolbrzymianie Holokaustu;
- oskarżaniu obywateli żydowskich o bycie bardziej lojalnym wobec państwa Izrael lub wobec rzekomych międzynarodowych interesów żydowskich niż wobec swojego kraju;
- odbieraniu Żydom prawa do samostanowienia, np. przez wyrażanie poglądu, że istnienie państwa Izrael jest przedsięwzięciem rasistowskim;
- stosowaniu podwójnej miary przez wymaganie od Izraela zachowania, którego nie oczekuje się lub nie wymaga od jakiegokolwiek innego państwa demokratycznego;
- wykorzystywaniu symboli i obrazów kojarzonych z klasycznym antysemityzmem (np. spowodowanie śmierci Jezusa, używanie krwi chrześcijańskich dzieci do rytuału religijnego) w charakterystyce Izraela lub Izraelczyków;
- porównywaniu współczesnej polityki Izraela z polityką nazistów;
- obarczaniu Żydów jako ogółu odpowiedzialnością za czyny państwa Izrael.

Antysemityczny czyn uznawany jest za przestępstwo, gdy tak definiuje go prawo (np. negowanie Holokaustu lub rozpowszechnianie materiałów antysemitycznych w niektórych krajach).

Przestępstwo uznane jest za przejaw antysemityzmu, gdy cele ataków – niezależnie od tego, czy są to osoby, czy ich mienie, takie jak budynki, szkoły, miejsca modlitwy i cmentarze – zostały wybrane, ponieważ są żydowskie lub związane z Żydami lub są postrzegane jako takie.

Dyskryminacja o charakterze antysemitycznym polega na odmawianiu Żydom możliwości lub usług dostępnych dla innych i jest ona nielegalna w wielu krajach.

- Uznając, że krytyka określonej polityki lub praktyki rządu Izraela nie musi być antysemityczna, jeśli opiera się na tych samych standardach, które stosuje się do rządów innych krajów;
- będziemy wykorzystywać definicję IHRA, między innymi w szkoleniach i edukacji, jako narzędzie angażowania i edukacji decydentów, organów ścigania, wychowawców i liderów społeczności nieżydowskich;
- będziemy zachęcać do stosowania definicji IHRA jako wskazówki dla nauczycieli, sędziów, prokuratorów i funkcjonariuszy organów ścigania w rozpoznaniu działań antysemitycznych lub ustaleniu, czy domniemany czyn był motywowany antysemityzmem;
- będziemy kierować się definicją w naszej pracy i pracy organizacji, które reprezentujemy.

Sygnatariusze (w kolejności alfabetycznej)

American Jewish Committee Central Europe
 Centrum Społeczności Żydowskiej – JCC Warszawa
 Centrum Społeczności Żydowskiej w Krakowie
 Fundacja im. Prof. Mojżesza Schorra
 Fundacja Hillel Polska
 Fundacja Puszkę
 Maccabi Warszawa
 Michael Schudrich – Naczelny Rabin Polski
 Stowarzyszenie „Dzieci Holocaustu”
 Stowarzyszenie FestiVAlT
 Stowarzyszenie Żydowski Instytut Historyczny
 Stowarzyszenie Żydów Kombatantów
 Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce
 Zarząd Związku Gmin Wyznaniowych Żydowskich
 w Rzeczypospolitej Polskiej w imieniu:

Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Bielsku-Białej
 Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Gdańsku
 Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Katowicach
 Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Krakowie
 Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Legnicy
 Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Łodzi
 Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Poznaniu
 Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Szczecinie
 Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Warszawie
 Gminy Wyznaniowej Żydowskiej we Wrocławiu
 Związek Postępowych Gmin Żydowskich „Beit Polska”
 Zespół Szkół Lauder-Morasha
 Żydowskie Stowarzyszenie B'nai B'rith w Rzeczypospolitej
 Polskiej
 Żydowskie Stowarzyszenie Czulent

SŁOWO ŻYDOWSKIE

DOSTĘPNE JEST
W EMPIKACH, REDAKCJI
ORAZ PRENUMERACIE ROCZNEJ



#PRENUMERATA

Prenumerata krajowa **100 PLN**
na konto
03 1020 1097 0000 7502 0287 4675
PKO BP SA Oddział 27 w Warszawie

Odbiorca/Wydawca:
Towarzystwo Społeczno-Kulturalne
Żydów w Polsce (TSKŻ)
ul. Bema 87, 01-233 Warszawa

Prenumerata zagraniczna **50 EUR**
na konto
PL 98 1020 4900 0000 8202 3276 9110
SWIFT: BPKOPLPW

W tytule przelewu należy podać:
prenumerata „Słowa Żydowskiego”
imię i nazwisko lub nazwa
instytucji, adres wysyłki.



ZNOWU NAS WINIĄ...

Aleksander Szaul Rozenfeld

Coraz częściej powracają do mnie zamglone wspomnienia z Izraela. Szczególnie te z okresu pierwszych trzech miesięcy, kiedy mieszkałem na plaży i, proszę mi wierzyć, to nie był piknik... Po tak ekstremalnych przeżyciach, myślałem, że będzie już tylko lepiej w moim życiu, że tego rodzaju doświadczenia hartują, ale okazało się, że życie dalej nie rozpieszcza! Nie ma chyba na całym świecie choćby jednej osoby, której nie dotknęłyby skutki globalnej pandemii COVID-19.

W moim życiu osobistym też przyszło mi zapłacić niemałą cenę... Mój biznes upadł, relacje rodzinne i z przyjaciółmi ostygły. Siedzimy, każdy w swojej dziurze i tylko od czasu do czasu wyściubimy nos na zewnątrz, żeby sprawdzić, czy świat jeszcze się ostał. Różne myśli krążą po głowie takiego odseparowanego człowieka. Niektórzy nie wytrzymali i zwyczajnie w świecie „popłynęli”, zaglądając zbyt często do kieliszka, inni przeżyli poważne załamanie nerwowe.

Izrael cierpi na masową depresję, podobnie jak reszta świata. W styczniu ponownie zamknął granice... Nawet rządy najbardziej rozwiniętych państw na świecie nie wymyśliły dotąd skutecznego sposobu na walkę z wirusem, bo wiemy dobrze, że ani szczepienia, ani ostrożność nie gwarantują bezpieczeństwa. Do tego jesteśmy zasypywani pseudofaktami z coraz to nowszych „prawdę mówiących” mediów. I tu na myśli mam naprawdę wszystko i wszystkich, niezależnie od tego czy mowa o Internecie, telewizji czy radiu. Zostaliśmy sami, i każdy sobie niech wybierze, któremu ze źródeł informacji chce wierzyć. A tymczasem podstawowa prawda, z którą nikt nie dyskutuje, spędza mi sen z powiek: wirusa nie widać, więc nie wiesz, kiedy cię dopadł i gdzie, nikt nie jest w stanie przewidzieć, jak przejdiesz chorobę, czy przeżyjesz, jakie są skutki długofalowe...

Oczywiście bronimy się, buntujemy przed kolejnymi obostrzeniami, polemizujemy, chodzimy w marszach, piszemy do mediów społecznościowych... Zatem w jaki sposób ktoś śmie trywializować historię z czasów II wojny światowej, historię, która dotknęła nas, Żydów i porównywać obecną sytuację do Holocaustu?! Od czasu wybuchu pandemii wirusa COVID-19 widać wyraźny wzrost przywłaszczania obrazów, symboli, retoryki i faktów

historycznych związanych z Holocaustem – nieporównywalnym z niczym prześladowaniem i eksterminacją narodu żydowskiego przez nazistowskie Niemcy i ich sojuszników podczas II wojny światowej.

Pozostawione bez konfrontacji, narastające zjawisko trywializacji Holocaustu zachęca do jawnego zaprzeczania najstraszniejszej zbrodni w historii ludzkości i podsyca antysemityzm na całym świecie. Na demonstracjach ludzie noszą żółte gwiazdy i mundury więźniów obozów koncentracyjnych, porównują przywódców rządowych do nazistowskich postaci, które zaprojektowały i wdrożyły „Ostateczne rozwiązanie” i przywłaszczają sobie niesławne frazy, takie jak „Arbeit macht frei” z obozowej bramy Auschwitz, aby potępić działania zdrowotne związane z koronawirusem. Platformy mediów społecznościowych i inne strony internetowe aż toną od podobnych treści. To tak, jakby cały świat czekał tylko, aż będzie mógł się podpisać do narracji, która wszystkim jest świetnie znana, do historii, której nie pisaliśmy nigdy z własnej woli.

Ten niebezpieczny trend musi zostać powstrzymany, ponieważ stanowi atak na historię i jest bezpośrednią obrazą pamięci ofiar i godności ocalałych. Jeżeli przyjrzeć się temu zjawisku bliżej, to ewidentnie można wyciągnąć wniosek, że trywializacja zbrodni nazistowskich Niemiec przeciwko ludzkości tworzy podatny grunt dla negacjonistów Holocaustu i innych antysemitów, którzy starają się umniejszać przewinienia nazistów dla nikczemnych celów.

Związane z pandemią porównania do Holocaustu otworzyły furtkę dla odrodzenia się odwiecznych antysemitycznych spisków, w tym obwiniania Żydów za pandemię jako roznosicieli chorób, oraz oskarżania Żydów o rozległy spisek mający na celu osiągnięcia globalnej kontroli nad społeczeństwami poprzez szczepionki, paszporty i mandaty stosowane wobec niezaszczepionych.

Podobnie, podczas konfliktu między państwem Izrael a terrorystami z Hamasu w maju 2021 roku, antyizraelscy aktywiści zniekształcili historię Holocaustu, porównując Gazę do obozu zagłady w Auschwitz, a Izraelczyków do nazistów – co stanowi ewidentny przejaw antysemityzmu. Tendencje te razem stworzyły



FOT. iStock

idealną burzę, minimalizując zarówno pamięć o Holokauście, jak i nasze obawy o bezpieczeństwo podczas już odradzającej się fali globalnego antysemityzmu. Historia kołem się toczy!

Dlatego, obok podkreślenia pilnej potrzeby rozszerzenia edukacji o Holokauście, ważne jest, abyśmy wszyscy odwołali się do odpowiedzialnego przestrzegania najbardziej podstawowych zasad moralnych, poprzez zdecydowane potępienie i działanie przeciwko sprzeniewierzeniu się i trywializacji Holokaustu. Mam na myśli nie tylko media społecznościowe, ale każdą inną sferę, na jaką realnie potrafimy wpływać w naszym życiu.

Historia raz po raz dowodzi, jak szybko obraźliwe słowa mogą przerodzić się w antysemicką przemoc. A wiadomo, że kiedy Żydzi są zagrożeni, całe społeczeństwa są osłabione, co ma katastrofalne skutki. Miałem nadzieję, że ponura lekcja Holokaustu została wyciągnięta, że „Nigdy więcej” nie jest pustym, nic nieznaczącym hasłem... Aby powstrzymać rozprzestrzenianie się nienawiści oraz wciąż rosnącej fali antysemityzmu w Europie i na całym świecie, obawiam się jednak, że nie wystarczy tylko edukacja. Jak przyznał szef Agencji Praw Podstawowych Unii Europejskiej (FRA), Michael O’Flaherty, kryzys nie tylko przyczynił się do przywrócenia „starych zarzutów” wobec Żydów, ale także do powstania nowych mitów i teorii spiskowych. Jak wynika z omawianego przez O’Flaherty’ego raportu, pandemia nasiliła postawy antysemickie w krajach członkowskich. Co prawda rzadziej dochodziło do ataków fizycznych, w tym pobic Żydów, na co zdaniem ekspertów miał wpływ lockdown i wprowadzane przez państwa UE czasowe ograniczenia przemieszczania się, znacznie wzrosła jednak liczba ataków i mowy nienawiści w sieci.

Zdaniem FRA problem zresztą może być poważniejszy niż wynika z opracowania, bo po pierwsze widać wyraźne różnice pomiędzy danymi gromadzonymi przez poszczególne kraje członkowskie. Nie wszystkie incydenty antysemickie są dokumentowane lub uznawane za przestępstwo, nie wszystkie ataki są też zgłaszane przez ofiary – co nie pozwala właściwie oszacować skali problemu. Zdarza się, że zgłoszenia nie są przyjmowane przez właściwe służby, albo postępowania są umarzane bez postawienia zarzutów, co jeszcze bardziej rozzuchwala sprawców i pozwala im myśleć, że są bezkarni.

Jak zauważono, antysemityzm może przejawiać się w formie ataków werbalnych i fizycznych na osoby pochodzenia żydowskiego, w kierowanych wobec nich groźbach, nękanii, mowie nienawiści – także online – obraźliwym graffiti, czy niszczeniu mienia, w tym cmentarzy żydowskich czy synagog. Zdarzenia tego typu naruszają prawa podstawowe człowieka, w tym prawo do godności, równego traktowania i wolności wyznania.

Raport FRA analizuje sytuację we wszystkich krajach członkowskich – poza Węgrami i Portugalią, które nie dostarczyły wymaganych danych – i opiera się na informacjach z dwóch źródeł: oficjalnych danych dostarczonych przez państwa członkowskie i danych gromadzonych przez organizacje pozarządowe. I tak, według danych rządowych w Niemczech w ubiegłym roku doszło do 2351 przestępstw o podłożu polityczno-ideologicznym wymierzonych przeciwko Żydom; większość z nich miała charakter skrajnie prawicowy. Jak szacuje RIAS, do największej liczby incydentów doszło w pierwszych miesiącach pandemii, a 44 proc. z nich związane było z oskarżeniami Żydów o wywołanie pandemii...



MIŁOŚCI PATRIARCHÓW

Ludwik Lewin

Od wieków aż do dzisiaj chrześcijaństwo przedstawia się jako religia miłości i przeciwstawia sobie żydostwo, będące jakoby tylko bezdusznym podporządkowaniem się Prawu. W nauczaniu katechizmu naprzeciw Jezusa, będącego samą miłością, stawia się faryzeuszy myślących tylko o tym, by nie wyjść poza literę prawa i mechaniczną dbałość, gdy chodzi o wykonywanie micwot.

W I w. naszej ery sytuacja w Izraelu była, pod każdym względem, dosyć skomplikowana, jednak dwa tysiące lat później, robi się z nas, współczesnych Żydów, faryzeuszy, takich, jak – nie całkiem obiektywnie – przedstawieni w Ewangelii i oskarża o niezdolność do miłości.

Chrześcijanie mówili o „okrutnym Bogu Żydów”, nie zauważając, że choć na pozór miłość nie jest zasadniczym tematem żydowskich tekstów, to wszechobecna jest w opowieściach biblijnych, w komentarzach rabinicznych i w codziennym postępowaniu pobożnych Żydów.

Temat miłości Bożej i tej jaką powinni odczuwać wobec siebie ludzie, obecny jest w tradycji żydowskiej. Psalm 145, trzy razy dziennie śpiewany w synagogach, głosi: „Pan jest dobry dla wszystkich i Jego miłosierdzie ogarnia wszystkie Jego dzieła”.

A Księga Kapłańska nakazuje: „Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego”.

Deklaracją miłości do Pana, Izraela i osoby, która ją do narodu wprowadziła, jest wyznanie Ruth, gdy mówi do swej teściowej Noemi: „Gdzie ty pójdziesz pójde i ja, gdzie spać będziesz i ja będę spała, twój naród będzie moim narodem, i twój Bóg będzie moim Bogiem...”.

O tym, jak wysoko judaizm stawia miłość, świadczy najlepiej chyba to, że żadnej pozytywnej wartości nie przywiązuje do powstrzymywania się od stosunków płciowych. W przeciwieństwie do licznych tradycji wschodnich, które abstynencję płciową umieszczają pośród atrybutów świętości, w judaizmie odmowa wejścia w związek małżeński jest grzechem.

Wśród tekstów biblijnych najbardziej przepełniona erotyzmem jest „Pieśń nad Pieśniami”. Ukochana poszukuje w niej swego ukochanego, po czym gubią się sobie z oczu, by znów się odnaleźć. Mędrcy „Pieśń nad Pieśniami” od wieków tłumaczą jako alegorię, w której na przemian zmieniane są role Pana i Ludu Izraela.

Niezależnie od interpretacji, „Pieśń nad Pieśniami” to jedno z najwspanialszych dzieł literatury miłosnej.

Najbardziej romantyczną spośród historii biblijnych jest zapewne miłość Rebeki i Izaaka. Miłość od pierwszego wejrzenia.

Na wejrzenie to trzeba było jednak długo czekać, bo ojciec Izaaka Abraham, aż do Mezopotamii posłał swego sługę, by przywiózł żonę dla syna. Nie byle jaką.

Rebeka to wnuczka Nahora, brata Abrahama i siostra Labana, który w następnym pokoleniu tyle przykrości sprawi Jakubowi.

Dlaczego sprowadzać narzeczoną z tak daleka, jakby w Kanaanie brakło dziewcząt na wydaniu?

Rzecz jest polityczna. Abraham nie chciał wprowadzać do rodziny miejscowych, nie tylko ze względu na ich wiarę, brzydzącą lud Izraela. Obawiał się również, że w przyszłości, wspólni potomkowie próbować mogą odepchnięcia Izraela od władzy nad Kanaanem.

Gdy po długiej podróży Eliezer – tak zwał się sługa – doprowadził 10 obładowanych darami wielbłądów na miejsce, ujrzał dziewczyny wydobywające wodę ze studni. To, zgodnie z przecuciem Eliezera, Rebeka doń podeszła i zaproponowała mu wodę, obiecując, że potem napoi jego wielbłądy.

Eliezer natychmiast, po krótkim wypoczynku, zaczął się zabierać do powrotu. Rodzina zawołała Rebekę i zapytała czy z nim pojedzie. – Jadę – bez wahania odpowiedziała dziewczyna. To, że ją zapytano, wielki Raszi (Rabi Szlomo ben Icchak ha Carfati, 1040–1105), uznał za dowód na to, że u Żydów nie wydawano kobiety za mąż bez jej zgody.

Rebeka wiedziała, że jedzie poślubić człowieka, którego Bóg dla niej wybrał i czuła już wtedy, że to właśnie jej wybraniec.

Czy był to przypadek, czy ktoś go uprzedził? Izaak wracał od studni właśnie wtedy, gdy niewielka karawana blisko już była Abrahamowego obozowiska i natychmiast dojrzał Rebekę. A ona jego. I jak piorun przeszła ją miłość i pewnie dlatego spadła w tym momencie z wielbłąda.

Nie był to bardzo groźny wypadek. Gdy podbiegł do niej Izaak, podniósł ją bez trudu, a ona pewnie szła, gdy wprowadził ją „do namiotu Sary, swej matki. Wziąwszy Rebekę za żonę, Izaak miłował ją, bo była mu pociechą po matce”.

Ten werset z Księgi Rodzaju prosi się o interpretację psychoanalityczną, tym bardziej, że namiot matki jest nie tylko miejscem, w którym młodzianka i piękna Rebeka po raz pierwszy obcuje z mężczyzną. Sam Izaak też nie poznał jeszcze kobiety.

Ta para jest rzadkim w Biblii przykładem monogamii. W tamtych czasach, poza pewnymi wyjątkami, kobiety poddane jej były z definicji, choć może nie zawsze w praktyce. Podczas gdy nasi patriarchowie mieli nałożnice i wykorzystywali też niewolnice



„Żydowska naręczona”, obraz aut. Rembrandta namalowany pomiędzy 1662 a 1668, znany także jako Izaak i Rebeka

swych ślubnych żon, Izaak i Rebeka do końca życia pozostaną sobie wierni, nie czując potrzeby szukania gdzie indziej szczęścia i rozkoszy.

Owoce tej wspaniałej romantycznej miłości była rozpoczęta już w łonie matki walka Ezawa i Jakuba, walka, która niewątpliwie zachmurzyła życie rodziców, ale nie oddaliła ich od siebie. Może dlatego, że stary, chory, prawie niewidomy Izaak, nie dostrzegł roli żony w manewrach mających zapewnić Jakubowi pierworództwo.

Tak być przecież musiało, bo to Jakub otrzymał imię Izrael, które jest naszym imieniem.

Tak być musiało, żeby powstać mogła druga, wspaniała historia miłosna, jaką są dzieje Jakuba i Racheli.

Jakub udał się do miasta Harran, gdzie mieszkał Laban, ponieważ Izaak pragnął, by jego syn, podobnie, jak niegdyś on, pojął za żonę dziewczynę z rodziny. Nie tylko. Rebeka, obawiając się zemsty Ezawa nakazała synowi iść do brata, u którego, miała nadzieję, będzie bezpieczny.

Spotkanie z Rachelą odbyło się przy studni, podobnie, jak to o wiele lat wcześniejsze Eliezera i Rebeki. Zgromadzili się przy niej pasterze, by napoić swe owce. A gdy Jakub zapytał, dlaczego tego nie robią, wskazali na kamień przykrywający studnię, tak ciężki, że aby go unieść muszą być wszyscy. Czekali więc na przybycie reszty stad.

I wtedy pojawiła się ona, pasterka trzody swego ojca, „słusznego wzrostu i o pięknej twarzy”. Jej widok spowodował, że Jakub

nabrał nadludzkich sił, odsunął głaz i napoił owce. A potem z całych sił objął Rachelę i ucałował, krzycząc radośnie.

Laban natychmiast zgodził się na oddanie mu córki, ale zażądał, by w zamian siostrzeniec służył mu przez siedem lat.

Miłość, z reguły niecierpliwa, potrafi być też cierpliwa. Te siedem lat były dla Jakuba jak kilka dni, tak bardzo kochał Rachelę.

Laban, człowiek przewrotny i chciwy, oszukał Jakuba, przyprowadzając na zaślubiny i do łóżnicy dziewczynę zasłoniętą woalem od stóp do głów. Pan młody dopiero rano zorientował się, że dostał za żonę Leę, starszą siostrę Racheli.

Nie ma u nas zwyczaju wydawać młodszą córkę przed starszą – tłumaczył teść. Po czym zaproponował zięciowi kolejny, nieuczciwy targ: „Bądź przez tydzień z tą, a potem damy ci drugą, za którą jednak będziesz u mnie służył jeszcze siedem następnym lat”.

Jakub zgodził się i został u Labana. Choć był z wciąż wymarzoną i ukochaną, niebo nie rozchmurzyło się do końca.

Niekochana, nieurodziva Lea okazała się nadzwyczaj płodna. dała mu sześciu synów i córkę Dinę. A Rachela długo nie mogła zająć w ciąży, co powodowało kłótnie z siostrą i ciążyło nawet na stosunkach z mężem. Bezpłodność Racheli nie była definitywna, urodziła Józefa i – co przypląciła śmiercią w połogu – Beniamina. Rachela wciąż jest najbardziej ukochaną spośród czterech pramatek Izraela – jej samej, Sary, Rebeki i Lei. Jej nieszczęścia świadczą o prawdzie historycznej opowieści biblijnych. Jak i o tym, że romantyczna miłość rzadko kończy się szczęśliwie. ●



Pionierzy powojennego teatru warszawskiego

FOT. iStock

Pierwsze dni po wyzwoleniu Warszawy z rąk niemieckich w styczniu 1945 roku były chwilą tyleż radosną, co pełną niepewności. Jednak warszawiacy natychmiast przystąpili do porządkowania miasta i wprowadzania w nim w miarę normalnego życia. Także życia teatralnego.

Rafał Dajbor

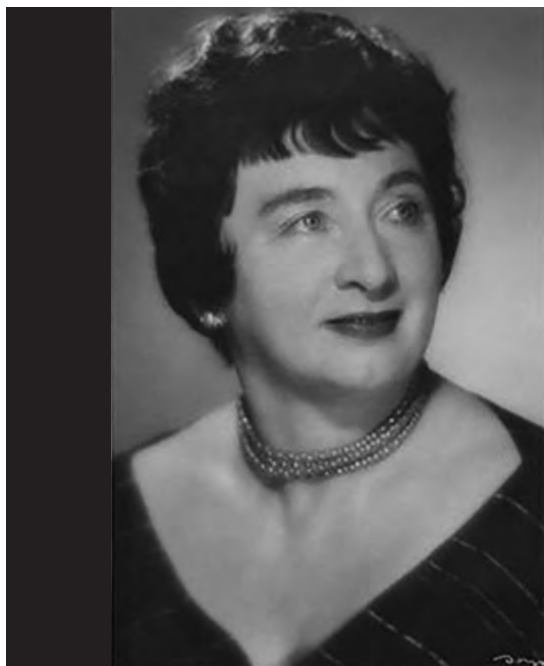
Słyszając o aktorach, którzy przeżyli piekło Holokaustu, by zaraz po zakończeniu wojny włączyć się w budowanie powojennego teatru, niemal automatycznie myślimy o aktorach związanych z Teatrem Żydowskim – Idzie Kamińskiej, Michale Szwejlchu, Hermanie Lercherze i wielu innych. Czasem jeszcze ewentualnie o Aleksandrze Bardinim. Często natomiast nie pamiętamy, jak wielki wkład w odbudowanie polskiego życia teatralnego wnieśli aktorzy i reżyserzy – polscy Żydzi, którym dane było przetrwać wojnę. Uratowani z gett, z obozów i więzień, ukrywający się w różnych miejscach, wracający z Dalekiego Wschodu, by już w pierwszych powojennych chwilach wstąpić z powrotem w szeregi Melpomeny. Szczególna pamięć należy się tym, którzy zdecydowali się pracować w zrujnowanej po powstaniu Warszawie.

W styczniowym numerze „Słowa Żydowskiego” przypomniałem sylwetkę jednej z takich pionerek – Heleny Gruszeckiej, żyjącej w latach 1901–1982 aktorki – schwytej w łapance na samym początku okupacji, wykupionej z hitlerowskich rąk przez męża, kartografa Witolda Detkego, a następnie ukrywającej się w zakładzie psychiatrycznym w podwarszawskich Tworkach. Gruszecka należała do jednych

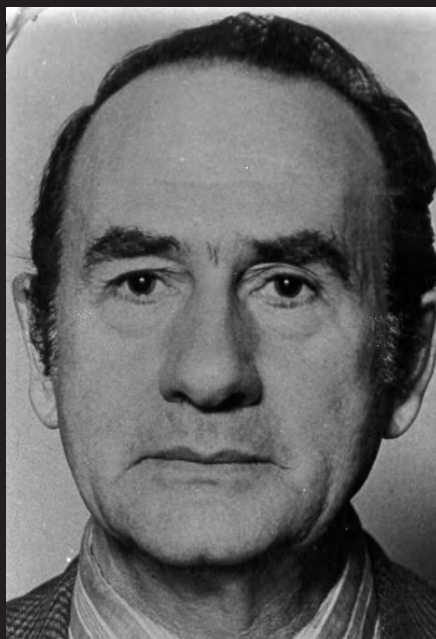
z najbarwniejszych postaci tamtych czasów, w których praca w teatrze oznaczała wówczas pracę wykonywaną w warunkach szczególnie trudnych. Witold Sadowy (1920–2020), który debiutował w 1945 roku wspominał w wywiadzie dla miesięcznika „Stolica”: Scena była niewielka i kompletnie nieprzystosowana do wystawiania spektakli. Nie było kulis ani zaplecza. Garderoby urządzono pod sceną. Zresztą dzisiaj trudno byłoby to nazwać garderobami. Przestrzeń pod sceną została po prostu przedzielona jakąś dyktą i tak powstały garderoba męska i garderoba damska. Nie było wygod sanitarnych, stały jedynie dwa wiadra – jedno z wodą, oczywiście zimną, do mycia się, a drugie do załatwiania czynności fizjologicznych. Kiedy przedstawienie trwało, nie można było nawet słówka powiedzieć, bo wszystko było słychać na widowni. A na scenę wychodziło się po drabinie. Trudno sobie w ogóle wyobrazić, że w takich warunkach pracowali aktorzy. A jednak pracowali. Także i ci, którzy jeszcze wręcz kilka tygodni temu musieli się ukrywać z powodu swojego żydowskiego pochodzenia. Warto więc przypomnieć sobie sylwetki kilkorga spośród nich.

Do grona ważnych i ciekawych postaci tamtych czasów, obok Gruszeckiej,

należała Irena Oberska. Oficjalnie urodziła się 28 lipca 1912 roku w Warszawie jako Irena Oberman, córka nauczyciela Henryka Obermana i Marii z domu Marienstras. Już jako uczennica brała udział w przedstawieniach amatorskiego teatru. Wydaje się jednak, że w pewnym momencie swojego życia, zapewne w czasie odtwarzania po wojnie zaginionych dokumentów, nieco się „odmłodziła”. Jest bowiem pewne, że w 1929 roku ukończyła Oddział Dramatyczny przy warszawskim Konserwatorium Muzycznym; trudno uwierzyć, by zakończyła studiowanie i otrzymała aktorski dyplom w wieku siedemnastu lat. Lata 1929–39 spędziła, występując w teatrach Płocka, Lublina oraz Warszawy, w której występowała na tak renomowanych scenach jak teatry Ateneum i Polski. Na początku okupacji trafiła do warszawskiego getta, gdzie także pracowała jako aktorka. Udało się jej jednak uciec, do końca wojny ukrywała się, a swoje przeżycia z tamtego okresu zachowała w formie wspomnień, które ukazały się w książce „Ten jest z ojczyzny mojej” pod redakcją Władysława Bartoszewskiego i Zofii Lewinówny. Już w kwietniu 1945 roku pojawiła się na scenie Teatru m.st. Warszawy, który otworzył w budynku przedwojennego kina Popularnego



Elżbieta Kowalewska



Seweryn Dalecki



Irena Oberska

Jan Mroziński (1899–1954), w roli Mroczyńskiej w *Szczęściu Frania* Perzyńskiego w reżyserii Heleny Buczyńskiej. Potem weszła w skład zespołu MTD, czyli Miejskich Teatrów Dramatycznych. Pod tym szyldem kryło się kilka warszawskich teatrów, które w latach 1945–49 znajdowały się pod jedną dyrekcją. W MTD zagrała m.in. panią Dudgeon w *Uczniu diabła* Shawa, Doktorową w *Żeglarzu* Szaniawskiego i Prozerpinę w *Candidzie* Shawa. Z tej właśnie roli zapamiętał ją grający także w tym przedstawieniu Sadowy, który tak wspominał Oberską w swojej książce „Teatr, plotki, aktorzy. Wspomnienia zza kulis”: Irena w ogóle była zabawna i to nie tylko na scenie, ale także w życiu. Cała jej postać była przekomiczna. Chodziła tak, że głowa była już na scenie, a korpus i nogi za kulisami. Wszystko „kupowała” i wszystko można było jej „sprzedać”. Miała ogromną *vis comica*, ale chyba o tym nie wiedziała. Zawsze chciała grać w dramacie.

Po rozbiu Miejskich Teatrów Dramatycznych Oberska zaangażowała się do Teatru Polskiego, w którym pozostała aż do 1973 roku, gdy przeszła na emeryturę. Jako emerytka nadal jeszcze występowała na scenie teatru przy Karasia. Jej ostatnią premierą był *Obłąd* Jerzego Krzysztonia w reż. Jerzego Rakowieckiego. Premiera tego spektaklu miała miejsce 24 marca 1983. Oberska niewiele występowała na ekranie, toteż dziś należy do grona artystek zapomnianych,

choć widzowie mogą kojarzyć ją z epizodycznych ról w dwóch kultowych serialach. W *Czterdziestolatku* Jerzego Gruzy, w odcinku dwunastym, pojawiła się jako gosposia państwa Nowowiejskich (Zofia Niwińska i Andrzej Bogucki), zaś w odcinku serialu „07 zgłoś się” zatytułowanym *Bрудna sprawa* zagrała głuchoniemą i uznawaną za niespełna rozumu wiejską kobietę, której zachowanie naprowadza porucznika Borewicza (Bronisław Cieślak) na ślad miejsca, w którym zakopane są zwłoki dziecka. Irena Oberska zmarła 3 września 1990 roku i została pochowana na Starych Powązkach.

Aktorką z pionierskiego czasu powojennego warszawskiego teatru była także Elżbieta Kowalewska (z domu Herszaft), matka jednego z najpopularniejszych polskich aktorów, Krzysztofa Kowalewskiego. Urodziła się we Lwowie 2 września 1905 roku, zaś Wydział Dramatyczny Konserwatorium Muzycznego w Warszawie ukończyła na dwa lata przed Ireną Oberską, w roku 1927 (ta sekwencja czasowa może pozwolić oszacować, o ile mniej więcej lat mogła się „odmłodzić” Oberska – przyp. aut.). Jak wspominał Krzysztof Kowalewski – dzięki swojemu typowi urody (była niebieskooką blondynką) przeżyła okupację, nie zakładając ani razu opaski z Gwiazdą Dawida i utrzymując się z handlu. Początkowo osiedliła się po wojnie w Kielcach, ale wskutek szoku wywołanego pogromem

kieleckim (4 lipca 1946) opuściła to miasto, wyjechała do Warszawy i zaangażowała do Miejskich Teatrów Dramatycznych. Jej najsłynniejszą rolą z tego okresu była Inez z *Drzwi zamkniętych* Sartre’a w reżyserii Jerzego Kreczmara (premiera: 11 października 1947). W MTD wystąpiła także w roli Julki w *Mężczyźnie* Zapolskiej w reżyserii Jana Kochanowicza. Potem występowała w innych teatrach warszawskich oraz w Teatrze im. Bogusławskiego w Kaliszu. Nieco przedwcześnie, bo już w 1959 roku zakończyła karierę. Zmarła w Warszawie 29 kwietnia 1967 roku.

Seweryn Dalecki (1913–2006) pochodził z Warszawy i w tym mieście rozpoczął aktorską drogę, angażując się natychmiast po ukończeniu gimnazjum do wojskowego Teatru Nowoczesnego Kultury i Oświaty, prowadzonego przez Janinę Dunin-Szydłowską, w którym zadebiutował na scenie w sezonie 1931/32. W wojskowym zespole artystycznym występował zarówno w spektaklach dramatycznych, jak i estradowych, wystawianych w należących do jednostek wojskowych kantynach i klubach. Z formalnego punktu widzenia nie był jeszcze wówczas zawodowym aktorem, a z pewnością nie był aktorem wykształconym, ale młodzieńcze doświadczenia sceniczne już wkrótce przekuł na profesjonalną praktykę. Tyle że nie w Polsce, a w Irkucku. Tam trafił podczas wojennej zawieruchy. Wcześniej zaś został w 1939 roku zmobilizowany,



I. Oberska w sztuce „Candida” w reż. Czesława Szpakowicza. Teatr Powszechny (MTD) w Warszawie, 1948

brał też udział w obronie Warszawy, służąc w Ochotniczym Batalionie im. Orzona. Po kapitulacji miasta trafił do Lwowa, potem do Grodna, gdzie występował w tamtejszym teatrze lalkowym. Gdy po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej znalazł się w Irkucku – miał trochę szczęścia, że dane mu było poznać Izaaka Dunajewskiego, wybitnego rosyjskiego kompozytora, autora wielu znanych operetek oraz muzyki do licznych filmów, w tym do jednej z najsłynniejszych radzieckich komedii filmowych – *Świat się śmieje*. Dunajewski pomógł Daleckiemu w skończeniu aktorskich studiów

i wprowadził go na scenę irkuckiego teatru. Do Polski Seweryn Dalecki wrócił w 1946 roku i natychmiast zaangażował się do MTD. Zagrał tu m.in. Konrada w *Wiele hałasu o nic* Szekspira (reż. Zbigniew Sawan) i Charleya w *Powodzi* Henninga (reż. Stefan Wroncki). Od 1950 r. był już aktorem Teatru Powszechnego, gdzie pracował do 1953 r., kiedy to zaangażował się do Teatru Domu Wojska Polskiego (późniejszy Teatr Dramatyczny). Tam grał przez dwa lata. Występował w sztukach Aleksandra Fredry, Aleksandra Korniejczuka, Wandy Żółkiewskiej. Przedstawienia, w których



E. Kowalewska jako Inez w „Drzwiach zamkniętych” w reż. Jerzego Kreczmara. Teatr Mały (MTD) w Warszawie, 1946

grał, reżyserowali m.in. Józef Maśliński, Karol Borowski, Władysław Krasnowiecki, a także Ludwik René. Po krótkim epizodzie olsztyńskim (Dalecki był w latach 1956–1960 aktorem Estrady Olsztyńskiej) zaangażował się w 1960 r. do Państwowego Teatru Żydowskiego im. Ester Rachel Kamińskiej, w którym pozostał już do końca aktorskiej kariery.

W poczet pionierów powojennego teatru warszawskiego zaliczyć należy także Klementynę Krymko (1909–2006). Krymko była absolwentką wydziałów polonistyki i filozofii Uniwersytetu Warszawskiego. Zaraz po studiach rozpoczęła pracę nauczycielki w żeńskiej szkole im. Zofii Kalleckiej. Tu założyła kółko teatralne. I tak doszło do rzadko spotykanej sytuacji – przeważnie bowiem to uczestnicy kółek teatralnych zakochują się w scenie, co ma następnie wpływ na to, że zostają aktorami lub reżyserami. Tu zaś teatrem zafascynowała się nauczycielka prowadząca teatralne zajęcia z uczennicami. Krymko nigdy nie została aktorką, natomiast nawiązała współpracę reżyserską z lalkowym teatrem Baj, zaś gdy w czasie wojny znalazła się w getcie warszawskim – zaangażowała się w tworzenie przedstawień dla dzieci w sierocińcach, także i w tym prowadzonym przez Janusza Korczaka. Ponieważ Krymko, podobnie jak Elżbieta Kowalewska, miała bezpieczny, czyli nieżydowski wygląd zewnętrzny – wysłannicy z drugiej strony muru namówili ją na ucieczkę z getta i włączenie się w pracę Organizacji Pomocy Żydom „Żegota”.

Krymko była pionierką powojennego warszawskiego teatru dla dzieci. W 1946 roku założyła Teatr Dzieci Warszawy, w którym wystawiała sztuki m.in. Stefana Themersona, Gabrieli Pauszer-Klonowskiej, Anny Świrszczyńskiej, Jana Brzechwy. Angażowała do nich bardzo wówczas młodych, początkujących, a już wkrótce znanych i cenionych aktorów, takich jak np. Józef Nalberczak czy Tadeusz Janczar. Po kilku latach tej działalności wytknięto jej jednak brak formalnego wykształcenia reżyserskiego. Krymko nadrobiła tę zaległość i uzyskała zawodowe uprawnienia reżysera. Nie wróciła jednak na scenę. Zaangażowała się natomiast do Polskiego Radia, gdzie w latach 1956–1978 wyreżyserowała kilkadziesiąt słuchowisk dla dzieci, pozostając w pamięci aktorów jako sympatyczna, ciepła, a także bardzo profesjonalna pani reżyser. ●

Stefania Tuwim

— ŻONA POETY

Była najpiękniejszą żoną w polskiej poezji. Na emigracji podczas II wojny światowej pokazała również swój silny charakter. Całkowicie zmieniła życie poety. Julian Tuwim, kiedy spotkał ją równo sto lat temu na ulicy w Łodzi, miał o niej powiedzieć – „Moje życie miało Stefa na imię”. Dwukrotnie portretował ją Witkacy...

Agata Olenderek

Urodziła się 23 lutego 1894 w Tomaszowie Mazowieckim jako córka przedsiębiorcy Jakuba Marchewa i śpiewaczki Gustawy Gitli Dońskiej. Wstydziła się swojego rodzowego nazwiska Marchew, które Tuwim potem przerobił na francuską wersję Marszew. W 1912 roku poznała swojego przyszłego męża, scena była rodem jak z romantycznego filmu. Zjawiskowo piękna panna jechała dorożką na ulicy Piotrkowskiej w Łodzi. Ona była dobrą partią, on biednym studentem. Wiele lat pisali do siebie tylko listy. Ślub wzięli dopiero po siedmiu latach w łódzkiej synagodze 30 kwietnia 1919 roku. Kuzynka Ewa Drodowska wspominała: „Pamiętam dzień ich ślubu z Łodzi. Ona – urocze zjawisko, królewna z bajki, on nieprzytomny ze szczęścia”. Po latach poeta pisał do żony: „Ale pomyśl, złotowłosa moja córeczko, jak było siedem lat temu, kiedy zdecydowałaś się wyjść za mnie. Byłem niczym. Raczej czymś ujemnym, niepewnym, niepokojącym. Bez pieniędzy, bez «imienia», z całą furą defektów. I oto takiemu «chłopcu z Łodzi» oddałaś cudowne, słodkie, kwitnące życie swoje!”. Zakochany Tuwim pisał piękne wiersze miłosne. Już w 1912 roku swój pierwszy wydrukowany wiersz „Prośba” podpisał inicjałami ukochanej „St.M”. Mieszkała w Tomaszowie Mazowieckim, co sprzyjało kontaktom w czasie wakacji:

*A może byśmy tak, jedyna,
Wpadli na dzień do Tomaszowa?
Może tam jeszcze zmiierzchem złotym
Ta sama cisza trwa wrześnieńowa.*

W 1921 roku opublikował tomik poezji „Siódma jesień”, który był zapisem siedmiu lat zalotów do ukochanej Stefanii. Drugie

wesele urządził w Warszawie w gronie przyjaciół literatów, ze specjalnym udziałem swego literackiego mistrza Leopolda Staffa, w obskurnej knajpie Mordownia. Pisarz Jarosław Iwaszkiewicz wspominał: „Tuwim nie wahał się tam wprowadzić swoje żonę, która w całym rozkwicie swej niezwyklej urody, wyglądała rzeczywiście jak oblubienica”. Od 1919 roku regularnie brała udział w spotkaniach w kawiarni „Ziemiańska” w Warszawie, zwana przez przyjaciół „Stefcią”. Błyszczała też w „Adrii” i „Oazie”, jako „ozdoba Juleczka”.

Uchodziła powszechnie za piękność. Dowodzi tego na pewno znalezione w Stawisku, już w latach 70., przez Jarosława Iwaszkiewicza jej zdjęcie z okresu wczesnej młodości. Kobiety z literackiego środowiska zdecydowanie jej nie lubiły, oceniały jako piękną, ale pustą lalkę. Magdalena Samozwaniec wspominała: „Tuwim jest zakochany w Stefie. Rzeczywiście bardzo ładna, o dużych, trochę lalkowatych, zielonkawych oczach. Elegancka, zgrabna. Ale zanadto dystyngowana, dociągnięta, zasznurowana. Tuwim przy niej jest jak płomień koło spokojnie płynącej wody. Miało się wrażenie, że jego ciągła adoracja trochę ją nudzi i męczy. Może właśnie swoim chłodem i głębokim przekonaniem, że jej się to najsluszniej należy, potrafiła jego miłość utrzymać do końca”.

Irena Krzywicka była bardziej krytyczna: „Dla niego istniała jedyna – Stefcia, zimna, małowówna, bardzo zajęta swoją urodą i mówiąca z osobliwą dumą: ja wierszy Julka nie czytam. Potem to się zmieniło, zwłaszcza po jego śmierci”. Pisała również – bardziej dosadnie o domniemanej niewierności pięknej żony Tuwima:



Stefania Tuwim, 1930 r.

FOT. Biblioteka Narodowa

„Wieniawa przyjaciół poetów i ich żon, zwłaszcza co było publiczną tajemnicą, Stefci Tuwimowej”.

Izabela Czajka-Stachowicz była mniej zazdrosna: „Była wtedy tak piękna, że wszystkie Afrodyty, Wenus i inne wzory piękności niewarte jej były sznurowadeł zawiązywać”.

Po ślubie Tuwimowie zamieszkali w Warszawie u wujka poety, lekarza Stanisława Krukowskiego. Potem, po kilku miesiącach, wynajęli 4-pokojowe mieszkanie na ulicy Chłodnej 6. Tam żyli 10 lat. Potem mieszkali na Mazowieckiej. Nie mieli biologicznych dzieci, poeta dosadnie to tłumaczył: „Babiacka umarła w połogu, więc Stefa rodzić nie będzie”. Owa Babiacka była ich sąsiadką. Po latach, w 1946 adoptowali żydowską sierotę, Ewę.

Tuwim nie szczędził wysiłków, żeby swej ukochanej żonie zapewnić bardzo dostatnie życie. Marian Hemar wspominał: „Brał, gdzie się dało, ale zawsze mu za mało”. Podstawą ich dochodów były nie wiersze Tuwima, ale jego teksty kabaretowe i satyryczne pisane dla licznych teatrzyków rewiowych. Tuwim pisał wszystko: liryczne piosenki, szmoncesy, skecze i monologi. Ale ich relacje nie były jednostronne. Stefania opiekowała się neurotycznym poetą, który od 1931 miał ostre stany lękowe. „Moja neuroza jest niewątpliwie natury erotycznej” pisał Tuwim do siostry. Plotkowano, że powodem była niewierność Stefanii. Ale jemu z kolei przypisywano romans z aktorką Leną Żelichowską.

Joanna Siedlecka pisała, że „spokój, trzeźwość, opanowanie Stefanii były potrzebne neurastenicznemu poecie. Znakomicie się uzupełniali, bijący w oczy kontrast był

podstawą ich związku”. Bez skargi znosiła główne hobby męża, czyli kolekcjonowanie dziwnych książek. Skompletował „diabolica”, czyli biblioteczkę o diabłach, demonach, czarach i astrologii, liczącą ponad tysiąc tomów w różnych językach. Miał też gigantyczny zbiór książek o szczurach, „jako uniwersalnym od średniowiecza symbolu zła”. Był słynny z tej pasji wśród antykwaruszy całej Europy, którzy zbierali dla niego najbardziej kuriozalne okazy, „wszystko co ekscytuje wyobraźnię, zaostrza grozę, otwiera perspektywy na nieodgadniony labirynt wyobraźni”. Kolekcja „dziwnych książek” była gigantyczna i ciągle rosła ku rozpaczy żony, „Mieszkania Tuwima po każdej wizycie innego bibliofila wyglądało naprawdę jak jaskinia”. Nie zbierał tylko pornografii, uważał ją za banalną: „To może zbierać byle rzeźnik”.

Wybuch II wojny światowej zastał Tuwimów w Świdrze, następnie szybko uciekli do Rumunii. Potem Tuwim z żoną zamieszkał w Paryżu, przy ulicy Louis Codet nr 4, blisko wieży Eiffla. Mieszkali u Wiery Klaczkin – emigrantki pochodzenia rosyjsko-żydowskiego, uciekinierki z rewolucyjnej Rosji i, co ciekawe, szwagierki generała Wieniawy-Długoszowskiego. Po latach wspominała: „Kiedy wracałam do domu zmęczona po pracy, już na korytarzu czułam wspaniałe zapachy z kuchni; jego żona lubiła gotować. Tuwim zapraszał mnie na wspólny posiłek. Ona milczała. Odniosłam wrażenie, że nie była mi przyjazna”. Julian Tuwim przez całe życie był słabego zdrowia. W czasie II wojny światowej zgłosił się na ochotnika do armii, najpierw w Paryżu w 1939 r., a potem w 1941 r. w Nowym Jorku. Gdy jednak zbadano jego zdrowie, okazało się to zupełnie niemożliwe. „Julian Tuwim chorował przez 30 lat – pisał jego biograf – Mariusz Urbanek. – Dręczyły go nie tylko choroby na tle lękowym, jak szybko postępująca agorafobia, przez którą niekiedy kilka miesięcy z rzędu nie wychodził z domu. Cierpiał także na wrzody. Przeszedł bardzo agresywną dla organizmu operację, i choć lekarze zabraniali mu pić alkohol, nie odmawiał go sobie”.

Potem Tuwimowie przez Brazylię trafili do Nowego Jorku w 1941 roku. Spokojna i konkretna żona poety prowadziła dom, zarobkowo wyplatała koszyki i tłumaczyła napisy filmowe. Tuwim nie mógł się nachwalić żony w listach: „Moje Steficia to cud i fenomen. Pracowitość, energia, zaradność, wszechstronność (tapicer, krawcowa,

kucharka, pokojówka, stolarz, malarz pokojowy, ogrodniczka, a teraz i tłumacz). Przy tym wszystkim nieskazitelnie zawsze ubrana, a wygląda raczej na połowę lat”. Ukochanej żonie zadedykował poemat „Kwiaty polskie”.

Z. Czernański wspominał: „Tuwimowa objęła gospodarstwo. Harmonię tę zawdzięczaliśmy przede wszystkim usposobieniu Tuwimowej, osoby o rzadkiej równowadze i wielkim poczuciu humoru. W niczym nie zmieniona od czasów warszawskich, ubrana od rana, tak jakby za chwilę miała przyjąć gości, mówiła i poruszała się po domu w tempie równie wolnym. Chętna do rozmów, ale nie znosząca dyskusji, potrafiła nieraz jednym żartobliwym słowem przywrócić spokój przy stole. Uchodziła za

piękność. Ja osobiście admirałem jej spokój, dorzecznosc i dowcip. Lechoń zachwycony ciętością jej lapidarnych powiedzeń wykrzykiwał, że Steficia to żmija. Ja bym tego o niej nie powiedział. Rzadko mówiła ludziom przykre rzeczy w oczy. Nie robiła ani intryg ani plotek”.

Wspólne mieszkanie Tuwimów z poetą Janem Lechoniem prowadziło czasami do zabawnych przepychanek. Poeta na czas wizyt przystojnego chłopca zasuwał kotarę oddzielając jego część mieszkalną od Tuwimów. Stefania natychmiast ją odkrywała ze względów obyczajowych. Przepychanka czasem trwała kilkanaście minut i skutecznie psuła randkę Lechonia.

Tuwim z żoną wrócił do Polski już w 1946 roku, czego nie mógł mu darować Jan



Portret Stefanii Tuwimowej aut. Stanisława Ignacego Witkiewicza, 25 lutego 1929 r.



Portrety Juliana Tuwima i Stefanii Tuwim, aut. S. I. Witkiewicza, 1929

Lechoń i polska emigracja. Wszechwładny Jerzy Borejsza nagrodził go za to prestiżowym mieszkaniem na Nowym Świecie i willą wymagającą remontu w Aninie. Joanna Siedlecka pisała: „Obsypywano go też orderami, otrzymał Nagrodę Państwową, doktorat honoris causa. Ale miał blokadę twórczą, raczej tłumaczył z innych języków dzieła literackie, chociaż napisał kilka utworów propagandowych. „On był wielki i głupi”, pisał o Tuwimie Kazimierz Wierzyński. Marian Hemar w satyrycznej rymowance gorzko stwierdził: „Niestety zmienił się mistrz pióra. Bo kiedyś miał na twarzy myszkę. Dziś ma szczurą”. Hemar również nie szczędził poecie gorzkich słów: „Geniusz Tuwima był niepomierne większy niż jego charakter”.

Tuwim po powrocie do Polski nie stworzył już żadnego literackiego arcydzieła. W latach 1946–1953 napisał zaledwie kilkanaście wierszy. Maria Dąbrowska, obserwując zachowanie poety na kongresie zjednoczeniowym partii komunistycznych, wyrażała zdziwienie: „Wyglądał jak stary lichwiarz, krzyczał i klaskał, i wstawał, a oprócz tego co chwila wyrzucał w prawo i lewo pięść. Miał wtedy już 54 lata, naiwny nie był”.

W grudniu 1953 roku Tuwim wyjechał na pierwszy urlop po wojnie do Zakopanego. Zatrzymał się z żoną i adoptowaną córką w pensjonacie „Halama”. Janusz Makarczyk wspominał: „Pamiętam, jak Pani Stefa dbała, żeby Tuwim choć chwilę był na dworze”. Nie było to łatwe, bo od młodości cierpiał na agorafobię, „tylko z okna knajpy cenił widoki”. 27 grudnia poeta nieoczekiwanie zmarł na atak serca. Pogrzeb Tuwima był manifestacją polityczną z przemówieniem Józefa Cyrankiewicza. Lechoń pisał: „Tłumy na ulicach, największe ryby bolszewickie przy trumnie i Stefcia ożałobiona, której mi nie tylko żal, ale o której myślę z głupią furią”.

Stefania przez dziesięć lat mieszkała dalej w willi w Aninie, potem straciła ją na rzecz samego Piotra Jaroszewicza. Wychowywała żydowską sierotę, która trafiła do rodziny poety w wieku 5 lat. Ewa Tuwim wyrosła na piękną kobietę, była młodzieńczą miłością przyszłego reżysera Andrzeja Żuławskiego. Pojawiała się na okładkach czasopism. Studiowała architekturę, poślubiła kolegę ze studiów. Ewa Tuwim wspominała: „Mamie zostało mieszkanie na Nowym Świecie. Zamieniła je na dwa malutkie mieszkania w kamienicy w Alei Wyzwolenia. W jednym

żyła ona, w drugim, identycznym, ale piętro niżej, ja z mężem. Mieszkałam tam do 1966 roku, kiedy wyemigrowaliśmy do Szwecji”. Stefania nie udzielała się publicznie, nie zajmowała się promowaniem spuścizny Tuwima, tak jak to czyniła Janina Broniewska, „nie interesowała ją rola narodowej wdowy, ale z drugiej strony nie mogła jej odgrywać, gdyż rządzący nie mieli powodu, aby przypominać o istnieniu poety, który nie spełnił ich oczekiwań”. Ale aktywnie pomagała w wydawaniu jego dzieł zbiorowych, a do Muzeum Literatury przekazała całe archiwum męża. Tadeusz Januszewski wspominał: „Do końca zachowała nie tylko urodę, wspaniałą sylwetkę i skromną elegancję, ale przede wszystkim wielki talent, kulturę i dyskretny humor, słowem wielką klasę. Zdrowie i złe samopoczucie nie były dla niej tematem. Dokuczały jej problemy ze słuchem, unikała wyjść towarzyskich”. Pieniądze za wciąż wydawane tomiki poezji oddała Fundacji SOS Jacka Kuronia. Stefania zmarła w wieku 94 lat, po 38 latach wdowieństwa 12 marca 1991 roku, została pochowana w grobie męża na Powązkach. W 2016 roku jej pastelowy portret, namalowany przez Witkacego w 1929 roku, został sprzedany na aukcji za 120 000 złotych. ●

WIKTORIA ŚLIWOWSKA

Wiktorija Śliwowska urodziła się 26 czerwca 1931 roku w Warszawie w rodzinie żydowskiej jako córka Józefa Lewina-Łaskiego, znanego po II wojnie światowej jako Waław Zawadzki, i Sary z domu Fryszman. W czasie wojny została uratowana z getta warszawskiego, w którym zginęła jej matka. Była wybitną historyczką, profesorką nauk humanistycznych, pracownicą Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk, badaczką historii Rosji i losu polskich zesłańców na Syberii. Zmarła 27 grudnia 2021 roku w wieku 90 lat.

W latach 1949–1953 studiowała w Państwowym Instytucie Pedagogicznym im. Aleksandra Hercena w Leningradzie, gdzie poznała swojego przyszłego męża René Śliwowskiego. Po studiach Śliwowska dość szybko trafiła do zespołu kierowanego przez profesora Stefana Kieniewicza w Instytucie Historii PAN. „To od niego przyjęła zasadę, że historyk winien wiele miejsca poświęcać edycji źródeł, bo dobrze opracowane źródła – zwłaszcza te wydobyte z archiwów zagranicznych – przetrwają długo, mogą być niemal wieczne. Natomiast artykuły i książki piszemy tylko dla kolejnych awansów i dla opinii w środowisku” – opisywał profesor Caban.

„Nie ufaj donosicielom, nie przepisuj bezkrytycznie materiałów śledczych, nie powtarzaj plotek bez komentarza” – pisała o czytaniu policyjnych papierów z perspektywy historyka XIX-wieku, z doświadczeniem inwigilacji w XX wieku. Po raz pierwszy miała w ręku doniesienia agenturalne w roku 1958, kiedy przygotowując pracę doktorską o kółku pietraszewców, znanym przede wszystkim z udziału w nim w roku 1848 Fiodora Dostojewskiego, znalazła się w Moskwie w Centralnym Państwowym Archiwum Rewolucji Październikowej i otrzymała inwentarze, a następnie zamówione akta śledcze. Znaczna ich część była już opublikowana, nie ogłoszono jednak drukiem doniesień agenturalnych.

„Kucharka i cieć pletli trzy po trzy nie rozumiejąc, o czym toczy się rozmowa między gośćmi, mogli co najwyżej podać część nazwisk. Dopiero kiedy urzędnikowi MSW Liprandiemu udało się zaangażować studenta Antonellego, który zaprzyjaźnił się z poetą Pleszczejewem i dzięki niemu wprowadzony został do mieszkania Michaiła Butaszewicza-Pietraszewskiego, sprawa nabrała rozmachu”. Właśnie pisane kaligraficznym pismem donosy Antonellego zrobiły na niej, dwudziestoparolatce, wstrząsające wrażenie. Zapewnienia agenta, że już pozyskał zaufanie poety, że ten darzy go przyjaźnią, że Pietraszewski opiera się, lecz wkrótce ulegnie, że już zgodził się na jego wizytę. I wreszcie kolejne obszernie raporty o tym, o czym mówiono, dyskutowano, co zamierzano i tak dalej, dały potem podstawę do aresztowań, śledztwa i surowych wyroków.

W 1960 roku obroniła pracę doktorską, a w 1971 habilitowała się. W 1994 roku otrzymała tytuł profesora nauk humanistycznych. W 2003 została odznaczona Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. W latach 1999, 2005 i 2019 otrzymała nagrodę Klio, w roku 2000 nagrodę specjalną „Przeglądu Wschodniego”, w 2001 została wyróżniona tytułem doktora honoris causa Rosyjskiej Akademii Nauk, a w 2019 takim samym wyróżnieniem Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach.

Była autorką i edytką wielu prac poświęconych historii Rosji, w tym epoce Mikołaja I oraz historii polskich zesłańców w Rosji. Razem z mężem publikowała książki o literaturze rosyjskiej. Należała także do zespołu, który pod kierunkiem Stefana Kieniewicza przygotował do druku wielotomową edycję dokumentów związanych z powstaniem styczniowym. W 2008 opublikowała wraz z mężem wspomnienia „Rosja – nasza miłość”.

W swoim dorobku ma kilkaset publikacji, w tym kilkadziesiąt książek, z których

Mówiła, że historyk musi dążyć nie tylko do tego, by odtworzyć daną rzeczywistość, ale również starać się zrozumieć tło wydarzeń, sytuację, w jakiej działali opisywani przezeń ludzie. Łatwo jest potępiać, trudniej pojąć skomplikowaną przeszłość. „Również plotka jest swoistym faktem historycznym”.

Agnieszka Ziobro

część była tłumaczona na języki rosyjski, niemiecki, angielski i hiszpański. Główne nurty jej zainteresowań to dzieje Rosji w XIX wieku, „Polski Sybir”, zarówno w wymiarze dziewiętnastowiecznych zsyłek uczestników ruchów niepodległościowych, jak i w jego upiornym przedłużeniu czasów stalinowskich gułagów.

Z początkiem lat 90. XX wieku profesor podjęła działania na rzecz utworzenia kartoteki zesłańców na Syberię uczestników powstania styczniowego, równoległe przygotowywała słownik biograficzny zesłańców na Syberię w latach 1815–1856. W sumie wspólnie z polskimi i z rosyjskimi historykami, opublikowała 25 tomów źródeł do dziejów powstania styczniowego. Z jej inicjatywy wydano także osiem obszernych tomów źródeł, dotyczących polskich ruchów niepodległościowych lat 40. XIX wieku.

Kolejny nurt badań, który podejmowała związany był z osobistymi przeżyciami czasów II wojny światowej i Holocaustu. To Śliwowska zebrała relacje dzieci żydowskich, które przeżyły II wojnę światową i w ten sposób powstała publikacja „Dzieci Holocaustu mówią”, która ukazała się w kilku przekładach.

Warto przytoczyć fragmenty jej historii: „Miałam osiem lat, kiedy wybuchła wojna, a dziewięć, kiedy znalazłam się za murami warszawskiego getta. Rodzice moi nie posiadali żadnych większych zapasów, ani żywności, ani w gotówce. Żyli skromnie: Matka, Sara z Fryszmanów (była asystentką profesora Antoniego Bolesława Dobrowolskiego na Wolnej Wszechnicy Polskiej; Ojciec Józef Łaski prowadził małą firmę antykwaryczną. (...)

Na szczęście nasze mieszkanie znalazło się w obrębie tzw. małego getta, a zatem nie musieliśmy się nigdzie przeprowadzać. Przeciwnie, całe piętro w oficynie objęła nasza rodzina. (...) W domu naszym bardzo



Prof. Wiktoria Śliwowska podczas uroczystości wręczenia tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, 25 kwietnia 2019

FOT. UJK

szybko powstała prawdziwa szkoła, komplety uczniów na kilka zmian i lekcje indywidualne dawane dodatkowo przez moją mamę. (...)

Dzień nasz – dzieci – był niezwykle intensywnie wypełniony. (...) Mieliśmy nawet własny teatr kukielkowy (z tektury i kolorowych bibulek) oparty na tekstach z Bajów (m.in. O Kasi, co gąski zgubiła) – główna rozrywka jesienno-zimowa. W czerwcu odbywało się uroczyste zakończenie roku szkolnego z rozdaniem świadectw ze stopniami i przedstawieniem dla rodziców i dzieci. Pamiętam jedno z nich oparte na motywach Krasnoludków i sierotki Marysi Marii Konopnickiej. Inscenizowaliśmy fragmenty, były wspaniałe kostiumy. (...)

Po kolejnej korekcie granic getta przeprowadziliśmy się na ulicę Chłodną. (...) Pamiętam, że wkrótce po przeprowadzce zakazano nam zbliżać się do okien, a już w ogóle nie wolno było wychodzić na balkon. Jakiś żandarm zabawiał się strzelaniem do celu, nie przepuszczał okazji, zwłaszcza gdy spostrzegł poruszającą się sylwetkę. (...) W getcie istniały nie tylko dwie skrajności, o których wspomina się najczęściej: straszliwa nędza i koszmar śmierci głodowej z jednej strony, a z drugiej luksus nowobogackich robiących kokosowe interesy i służb porządkowych gotowych na wszystko, by ocalić czy przedłużyć własne życie. Istniała też jakaś część – nie umiem powiedzieć jak wielka – która czyniła wszystko,

co w jej mocy, by żyć z godnością w czasach pogardy, unikać tego, co najgorsze i wytrwać, zapewniając garstce dzieci prawdziwy komfort duchowy i maksimum pokarmu dla ciała, jaki udawało się zdobyć własną ciężką pracą.

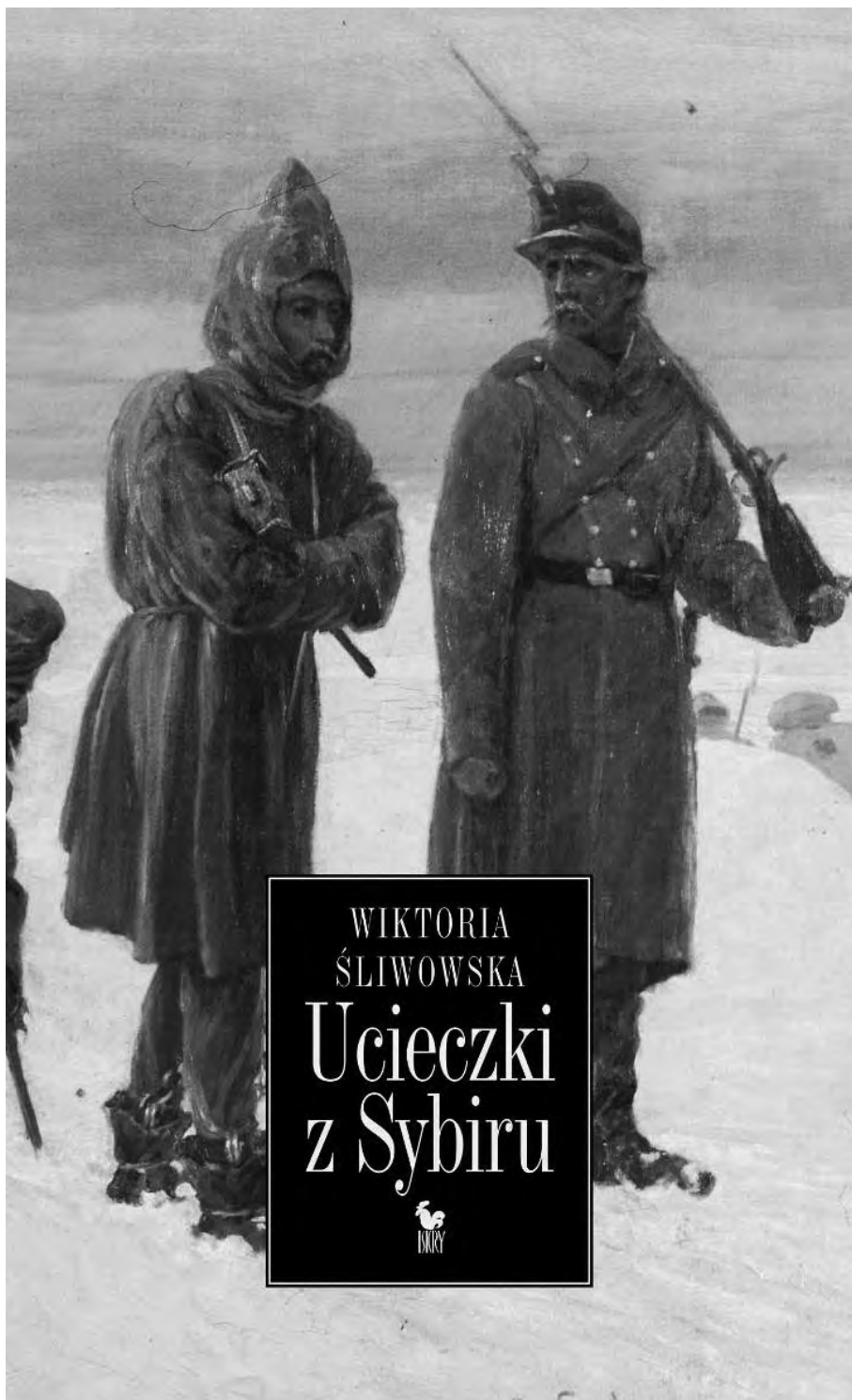
Katastrofa przyszła w końcu lipca 1942 roku. Zaczęły się wywózki, zwane „akcjami”. Ich miecz zawisł nad każdą rodziną. (...) Wreszcie nadszedł dzień 31 sierpnia 1942 roku. Byliśmy w kolejnym mieszkaniu na Lesznie: rodzice, ciocia Ela z wujkiem Mitkiem i ja. Późnym rankiem, a może w południe, bramę z hałasem otwarto i donośnym głosem wezwano mieszkańców do zejścia na dół z rzeczami, pozostawienia drzwi otworem, by można było sprawdzić,

że nikt nie pozostał. Zapowiedziano, że nie zastosowanie się do rozkazu grozi śmiercią. Mama szybko wpełzła pod żelazne łóżko, zasunęła walizkę, a sama wraz z pozostałymi wyszła na korytarz, nie schodząc jednak na dół i nie otwierając drzwi. Słyszałam dudnienie kroków po schodach, potem łomot kolbami do drzwi, wrzask „da, da, da!”, potem wyważanie drzwi, znowu

„da, da, da!”, potem strzały i odgłosy uderzeń, hałas kroków na klatce schodowej, krzyki na podwórzu, rumor odchodzących ludzi i wreszcie zaległa cisza. (...)

Potem przyszli jacyś ludzie i zabrali mnie do siebie. Matka zginęła na miejscu, w korytarzu, trafiona strzałem w głowę. Ojca ciężko pobitego zabrano na Umschlagplatz, skąd wyratował go dr Jan Błat (sam

został podobno zastrzelony, kiedy uderzył w twarz Niemca, gdy ten pchnął kolbą kogoś z jego bliskich). Wujostwo zginęli w Treblince. (...) W kilka dni później byłam już na „aryjskiej stronie”, by rozpocząć nowe życie jako Wiktoria Załęska urodzona we Lwowie. (...) Z rzadka widywałam Ojca, który ukrywał się na ulicy Mickiewicza jako Nikt, aż do wybuchu Powstania.



WIKTORIA
ŚLIWOWSKA
Ucieczki
z Sybiru



Wyd. Iskry

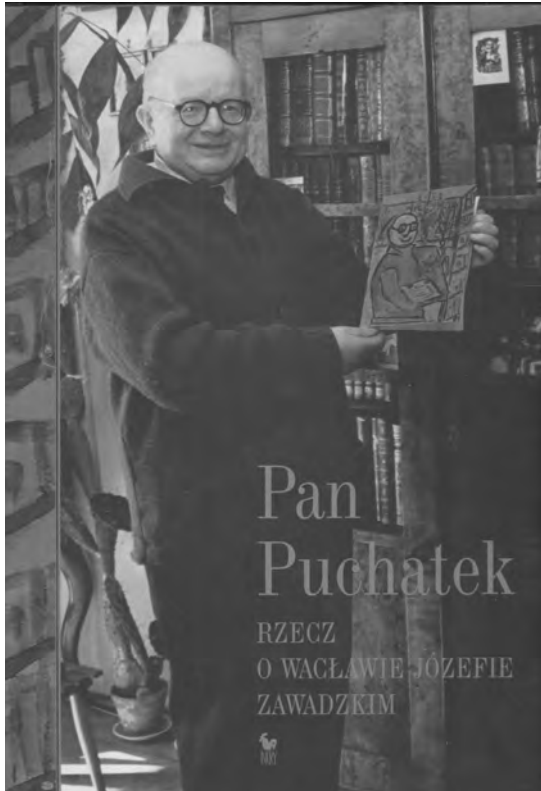
**„Pan Puchatek.
Rzecz o Wacławie Józefie
Zawadzkim”**

Wacław Zawadzki był znanym bibliofilem i edytorem. Pracował także jako redaktor, pisarz, publicysta, był członkiem KOR-u. Jego portret wyłania się w książce ze wspomnień córki, z reminiscencji różnych znanych osobistości, z zachowanych dokumentów, listów i zdjęć. Tłem, na którym prezentuje się pan Puchatek, jest wiek dwudziesty: przedwojnie, czas wojny i okupacji, epoka PRL-u. Wszystko widziane z perspektywy różnych osób, bo postaci Wacława Zawadzkiego i związane z nim wydarzenia komentują: Andrzej Dobosz, Jerzy Ficowski, Juliusz Wiktor Gomulicki, Nina Király, Jacek Kuroń, Zdzisław Libera, Stefan Meller, Adam Michnik, Jerzy Pomianowski, Zbigniew Raszewski, Renę Śliwowski, Wiktor Woroszyński.

Warto przy okazji wspomnieć, że Śliwowska odesłała prezydentowi Lechowi Każyńskiemu odznaczenie przyznane jej ojcu za działalność w KOR. W liście do prezydenta napisała, że jej ojciec „nie chciałby z pewnością stać w jednym szeregu z odznaczonymi w tych dniach panami Gontarczykiem, Kurtyką, Żarynem i im podobnymi, bowiem godziłoby to w Jego poczucie honoru” oraz że „nie zaaprobowałby nigdy działalności IPN pod kierownictwem Janusza Kurtyki, manipulowania materiałami ubeczkimi, wyszukiwania haków na niedogodne osoby, a już z pewnością oburzyłoby go nadawanie orderów za odwagę osobom, które niczym takim się nie wykazały, przeciwnie, potakiwały swym mocoodawcom, krzywdziły niewinnych ludzi, gdy tego wymagały względy bieżącej polityki”.

„Rosja, nasza miłość”

Książka „Rosja, nasza miłość” to kwintesencja najlepszych cech memuarowych pozycji, podwójna opowieść o prywatnej przeszłości zestawiona z pamięcią o sławnych postaciach związanych



Wyd. Iskry

z humanistycznym dorobkiem naukowym Rosji. Córka Puchatka (Wacława Józefa Zawadzkiego) i syn polskiego robotnika-samouka urodzony i wychowany we

Francji, spotykają się na studiach historycznych w Związku Radzieckim. Po krótkiej wędrówce przez czasy dzieciństwa, z konieczności zredukowanej do kilkunastu anegdotek, rozpoczyna się w książce obraz Rosji – a właściwie ZSRR – widziany z perspektywy dwojga idealistów, którym młodość i pracowitość muszą wystarczyć.

René i Wiktoria opisują kolejne absurdy uczelni, upolitycznienie i ideologizację studiów, szokujące wydarzenia – inwigilację, cenzurę, brak zaufania do kolegów – lecz nie czynią tego w sposób tendencyjny. Potrafią spojrzeć w przeszłość obiektywnie, zastąpić ocenę relacją, komentarze pozostawiając czytelnikom. Jak na historyków przystało, rzetelnie odnoszą się do przeszłości. W „Rosji...” sporo jest historyjek obyczajowych, obserwacji, jak polityka wpływa na życie codzienne. René i Wiktoria portretują Rosję zwyczajną, nie propagandową. Starają się dostrzec i zanotować absolutnie wszystko – od organizacji życia studenckiego po odświętny wygląd miasta. To Rosja jest głównym bohaterem książki. Motywem pobocznym jest kielkująca miłość pary studentów, ślub i potomek. Wprawdzie niewiele miejsca poświęcają sprawom zupełnie prywatnym, jednak małe przebliski intymności wzbogacają ich wywód. Autorzy odwołują się do małżeńskich perypetii przede wszystkim wtedy, gdy chcą zilustrować z ich pomocą trudności w zwykłej egzystencji.

„Historyczne peregrynacje. Szkice z dziejów Polaków i Rosjan w XIX wieku”

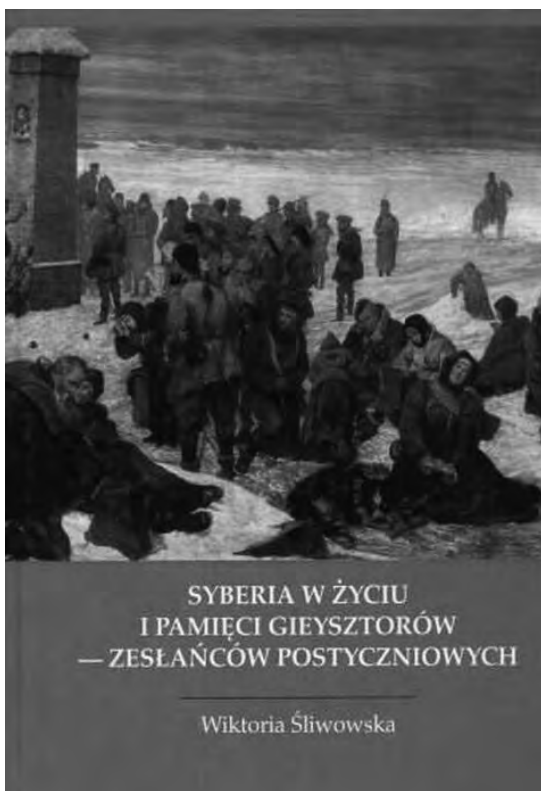
To wybór artykułów Wiktorii Śliwowskiej podzielony na pięć części. Każda z nich to inna tematyka, zajmująca istotne miejsce w twórczości autorki. W pierwszej znajdziemy trzy artykuły poświęcone dekabrystom. Warto pamiętać, iż dwa pierwsze tomy „Pamiętników dekabrystów” do wydania przygotowała między innymi właśnie Śliwowska, natomiast tom trzeci przygotował jej ojciec.

Część druga zawiera cztery studia dotyczące pierwszych rosyjskich emigrantów. Znajdziemy tam między innymi obszerny artykuł poświęcony dyskusjom wokół postaci i dorobku Aleksandra Hercena, zajmującego w dorobku Wiktorii Śliwowskiej miejsce szczególne. Wystarczy przywołać choćby napisaną wspólnie z René Śliwowskim biografię Hercena opublikowaną

w serii Państwowego Instytutu Wydawniczego „Ludzie żywi”.

Trzecia część, zatytułowana jest „Buntownicy i spiskowcy”. Znajdziemy tu sześć artykułów dotyczących problematyki tak polskiej, jak i rosyjskiej. Jeden z nich poświęcony jest Bronisławowi Szwarce, działaczowi niepodległościowemu zesłanemu na Syberię, znajomemu Waleriana Łukasińskiego i Józefa Piłsudskiego. Inny został poświęcony Siergiejowi Nieczajewowi, działaczowi rosyjskiego ruchu rewolucyjnego w drugiej połowie XIX wieku, znanego z lektury „Biesów” Fiodora Dostojewskiego. Czwarta część dotyczy szerokiej problematyki zesłańców syberyjskich. Warto wspomnieć o napisanej wspólnie z Anną Brus i Elżbietą Kaczyńską pracy „Zesłanie i katorgia na Syberii w dziejach Polaków 1815–1914”, monumentalnym dziele, jakim jest słownik biograficzny czy o przystępnie napisanej książce „Ucieczki z Sybiru”. Warto również pamiętać o wielu edycjach źródeł, w tym także pamiętników. Znajdziemy tu kluczowy artykuł wprowadzający w ten obszar badawczy „Polscy zesłańcy polityczni na Syberii w pierwszej połowie XIX wieku. Mity i rzeczywistość”, a także artykuły bardziej szczegółowe poświęcone między innymi tematyce kobiecej czy losom ściegieńszczyków – uczestników spisku księdza Piotra Ściegiennego.

Adresatami części piątej są nie tyle badacze XIX wieku czy historycy Rosji, co szerokie grono humanistów. Została zatytułowana „Didaskalia” i zawiera polemiki, artykuły refleksyjne dotyczące zarówno warsztatu historyka, etyki badacza, a często po prostu życia publicznego i spraw, wobec których trudno przejść bez komentarza. Nierzadko artykuły te mają charakter osobisty, jak tekst wspomnieniowy o szkole im. Bolesława Limanowskiego na Żoliborzu. Znajdziemy również teksty pisane z niełatwym natężeniem emocji, będące reakcją na publikacje badaczy bezkrytycznie i bezrefleksyjnie potępiających w ostatnich latach cały dorobek historiografii powstałej przed 1989 rokiem. Przykładem jest między innymi tekst napisany w obronie Stefana Kieniewicz, będącego wzorem rzetelności niezależnie od sytuacji politycznej. Przeczytamy tu również teksty o bardzo niedawnej polskiej polityce historycznej, odnoszące się do niektórych inicjatyw IPN. Nierzadko mają one gorzki, krytyczny wydźwięk, jednak oparte są na ciekawej argumentacji płynącej z ogromnego doświadczenia badaczki. ●



Wyd. DiG

Wielka wyprzedaż po niemiecku

Co jakiś czas, również w niemieckich mediach, wraca temat dobytku żydowskiego zagrabionego przez sąsiadów, ale także przez niemieckich urzędników i państwo niemieckie. W jednym z ostatnich numerów tygodnika „Spiegel” w minionym roku ukazał się ciekawy artykuł pod jednoznacznym tytułem: „Dlaczego w niemieckich urzędach podatkowych wisiały zrabowane zasłony”. Gazeta przypomina, że systematyczne rabunki nosiły nazwę „Akcja 3”, której celem była całkowita likwidacja majątku żydowskiego. Beneficjentami tej akcji był przede wszystkim skarb państwa i organizacje partyjne, ale także osoby prywatne, czyli najczęściej sąsiedzi deportowanych ludzi. Jedno z niemieckich stowarzyszeń przy pomocy 30 historyków przeprowadziło śledztwo w regionie Wirtembergia-Hohenzollern, które wykazało, że tuż przed zakończeniem wojny odbyła się wielka wyprzedaż mienia żydowskiego dla pracowników urzędu skarbowego w Horn. Mienie to było wcześniej sprowadzane z żydowskich domów na zamówienie. Po wojnie ocalali mieli otrzymać odszkodowanie, ale urzędy zaciemniały dowody, poniżając byłych właścicieli żydowskich i przeciągając sprawy o odszkodowanie za mienie w nieskończoność, żądając dowodów na posiadanie zrabowanej własności. Wielu z nich nie doczekało i umarło, nie dochodząc swoich praw.

(hau)

Napaść w Londynie

Dzień przed tegorocznym czwartkowym Międzynarodowym Dniem Pamięci o Ofiarach Holokaustu w północnym Londynie doszło do brutalnej napaści o podłożu antysemitycznym. Około godziny 22 w londyńskiej gminie Haringey, jak potwierdziło to nagranie z monitoringu, dwóch starszych Żydów zamykało właśnie prowadzoną przez siebie piekarnię, gdy osiemnastoletni sprawca rzucił w nich butelką, a następnie zaczął okładać ich pięściami i kopać. Obaj napadnięci są mocno poobijani, jeden z nich ma złamaną rękę, a drugi poważny uraz oka. Sprawca został schwytany przez policję, która nie podała tożsamości ciemnoskórego przestępcy i uznała, że traktuje atak jako przestępstwo z nienawiści. „Nie będziemy tolerować agresji wobec naszej społeczności żydowskiej”, napisała na Twitterze brytyjska minister spraw wewnętrznych Priti Patel. Natomiast American Jewish Committee również na Twitterze skomentował, że organizacja jest przerażona okrutnym i niesprovokowanym atakiem na mężczyznę i że modli się o ich wyzdrowienie, oczekując od brytyjskiej policji postawienia sprawcy przed sądem.

(hau)

Nowy raport Amnesty International

„Władze izraelskie muszą zostać pociągnięte do odpowiedzialności za popełnienie zbrodni apartheidu na Palestyńczykach” – słowa te padły 1 lutego ze strony organizacji Amnesty International, podczas upubliczniania nowego, potępiającego działania Izraela raportu.

Jak twierdzą autorzy raportu „dochodzenie szczegółowo opisuje, w jaki sposób Izrael wymusza system ucisku i dominacji wobec narodu palestyńskiego, gdziekolwiek ma kontrolę nad jego prawami”.



FOT: iStock

ONZ jednomyślnie o negacjonistach

Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych w wyniku jednomyślnego głosowania uchwaliło, po raz drugi, rezolucję potępiającą negowanie Holokaustu. Rezolucja, której współautorami było 71 krajów, została przyjęta bez sprzeciwu i wstrzymania się od głosu w czwartek 20 stycznia, w 80. rocznicę konferencji w Wannsee. Było to trwające zaledwie 90 minut spotkanie w 1942 r., podczas którego wysocy rangą urzędnicy państwowi III Rzeszy zdecydowali o „ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej”.

Jak głosi treść przyjętej rezolucji, Zgromadzenie Ogólne ONZ „odrzuca i potępia bez żadnych zastrzeżeń wszelkie negowanie Holokaustu jako wydarzenia historycznego, w całości lub w części” oraz „wzywa wszystkie państwa członkowskie do odrzucenia bez żadnych zastrzeżeń jakiegokolwiek zaprzeczenia lub wypaczenia Holokaustu jako wydarzenia historycznego, w całości lub w części lub jakichkolwiek działań w tym celu”.

Rezolucja przypomina tę przyjętą w 2007 roku, jednak idzie krok dalej i przedstawia definicję negowania Holokaustu. Jednomyślność podczas głosowania może dziwić o tyle, że Iran od dawna znany jest z bagatelizowania i negowania Holokaustu. Jak doniosło BBC, irańska delegacja przy ONZ odcięła się od jej treści, jednak nieopłacenie przez Teheran na czas składek członkowskich odebrało mu prawo głosu.

(abc)

(lew)



FOT. iStock

Więcej antysemityzmu nad Sekwaną

Według głównej organizacji strażniczej francuskiej społeczności żydowskiej w 2021 r. liczba doniesień o incydentach antysemickich we Francji wzrosła o 75%. Organizacja SPCJ odnotowała w zeszłym roku 589 przestępstw z nienawiści wobec Żydów, w tym zanotowała 36-procentowy wzrost napaści fizycznych w porównaniu z 2020 r.

Incydenty wymierzone bezpośrednio w ludzi, a nie w budynki i instytucje, stanowiły 45% wszystkich incydentów w 2021 roku. 10% spośród nich stanowiły napaści fizyczne. Jedna czwarta wszystkich incydentów miała miejsce w domach ofiar lub tuż poza nimi, zazwyczaj popełniana była przez sąsiada. Według raportu, użycie broni, głównie noży i broni palnej, w incydentach antysemickich było również niezwykle wysokie w 2021 r., występując w 20% wszystkich napaści.

Autorzy raportu zauważyli, że w prawie jednej trzeciej wszystkich przypadków sprawcy wskazywali, że motywują ich sprawy związane z Palestyńczykami, a znaczna liczba incydentów miała miejsce w ciągu 11 dni w maju, kiedy to Izrael i Hamas pozostawały w otwartym konflikcie.

(S. Skrzypczak)

Izrael zacienia miasta

Izraelski rząd zatwierdził plan posadzenia w miastach 450 000 drzew, aby złagodzić skutki zmian klimatycznych poprzez zwiększenie zacienienia. Plan, który ma kosztować około 2,25 miliarda szekli, czyli 716 milionów dolarów amerykańskich, zostanie zrealizowany do 2040 roku. W jego wyniku zacienieniu ulegnie 70% chodników miejskich. „Rząd Izraela postawił temat klimatu jako cel narodowy. Ponad 90% mieszkańców kraju mieszka w społecznościach miejskich, a im cieplejszy klimat, tym trudniej będzie się poruszać na zewnątrz” – powiedział cytowany przez „The Times of Israel” premier Izraela Naftali Bennett.

Drzewa mają dostarczyć nie tylko cienia i obniżyć temperatury w miastach, ale przetwarzają także dwutlenek węgla emitowany przez silniki spalinowe samochodów. Nie bez znaczenia jest także ich pomoc w ochronie gleby przed skutkami erozji i coraz częściej nawiedzającymi Izrael powodziami.

(abc)

Rzymski pogrzeb ze swastyką

Na początku stycznia przez Rzym przeszedł pomruk oburzenia, gdy światło dzienne zobaczyły zdjęcia trumny owiniętej w nazistowską flagę, wystawionej przed kościołem w rejonie Prati. Pogrzeb 44-letniej Alessi „Tungsy” Augello, członkini skrajnie prawicowej włoskiej partii politycznej Forza Nuova miał miejsce w położonym na wschód od Watykanu kościele św. Łucji.

Po mszy trumna Augello została powitana okrzykami i salutami w nazistowskim stylu, gdy wyłoniła się z katedry. To wtedy też miała zostać przybrana flagą ze swastyką. Zdarzenie zarejestrowali okoliczni mieszkańcy.

Kościół rzymskokatolicki stanowczo potępił incydent. W oświadczeniu Wikariat Rzymu opisał incydent jako „poważny, obraźliwy i niedopuszczalny”.

W oświadczeniu żydowskiej rzymskiej gminy wyznaniowej incydent został określony jako oburzający, tym bardziej że miał miejsce przed kościołem. „Niedopuszczalne jest, aby flaga ze swastyką nadal mogła być pokazywana publicznie w dzisiejszych czasach, zwłaszcza w mieście, które było świadkiem deportacji Żydów przez nazistów i ich faszystowskich kolaborantów” – napisano w oświadczeniu.

Jak doniosła agencja informacyjna Reuters, rzymska policja prowadzi postępowanie w sprawie, która może zostać zakwalifikowana jako przestępstwo z nienawiści.

(lew)

Centrum Szymona Wiesenthala na cenzurowanym

Służąca ochronie praw człowieka i zachowaniu pamięci o Holokauście organizacja znalazła się w ogniu krytyki po tym, jak opublikowała swoją coroczną listę „Global Anti-Semitism Top Ten”. Na tegorocznej liście piętnującej antysemityzm, zaraz za Iranem i grupą Hamas, na miejscu trzecim listy znalazł się brytyjski nadawca BBC i Wielka Brytania... Brytyjskie media publiczne spotkały się z nieprzychylnymi głosami po tym, w jaki sposób w ubiegłym roku informowały o ataku na żydowskich nastolatków w Londynie.

Miejsce siódme na liście przyznano Republice Federalnej Niemiec, która według opinii Centrum Wiesenthala „zawiodła w ukróceniu antysemickich ataków ze strony skrajnej prawicy, islamistów i demonizowania Izraela przez lewicę”. Na liście antysemitów znalazł się także Michael Blume, komisarz ds. antysemityzmu w Badenii-Wirtembergii... za, jak wskazało Centrum Wiesenthala, polubienie na Facebooku postu porównującego syjonistów z nazistami. Sam nominowany nie przypomina sobie tej sytuacji, a wsparcia w niełatwej chwili udzieliła mu żydowska wspólnota religijna w Niemczech.

Katharina von Schnurbein, koordynator ds. walki z antysemityzmem z ramienia Unii Europejskiej potępiła umieszczenie Michaela Blume'a na liście antysemitów, podkreślając, że takie działania „dyskredytują bezcenną spuściznę Szymona Wiesenthala”.

(S. Skrzypczak)

„Kwestia żydowska” na pruskim Pomorzu

Ekscesy antyżydowskie na Pomorzu w latach 80. XIX wieku w kontekście fali antysemityzmu u schyłku stulecia

Mateusz Pielka

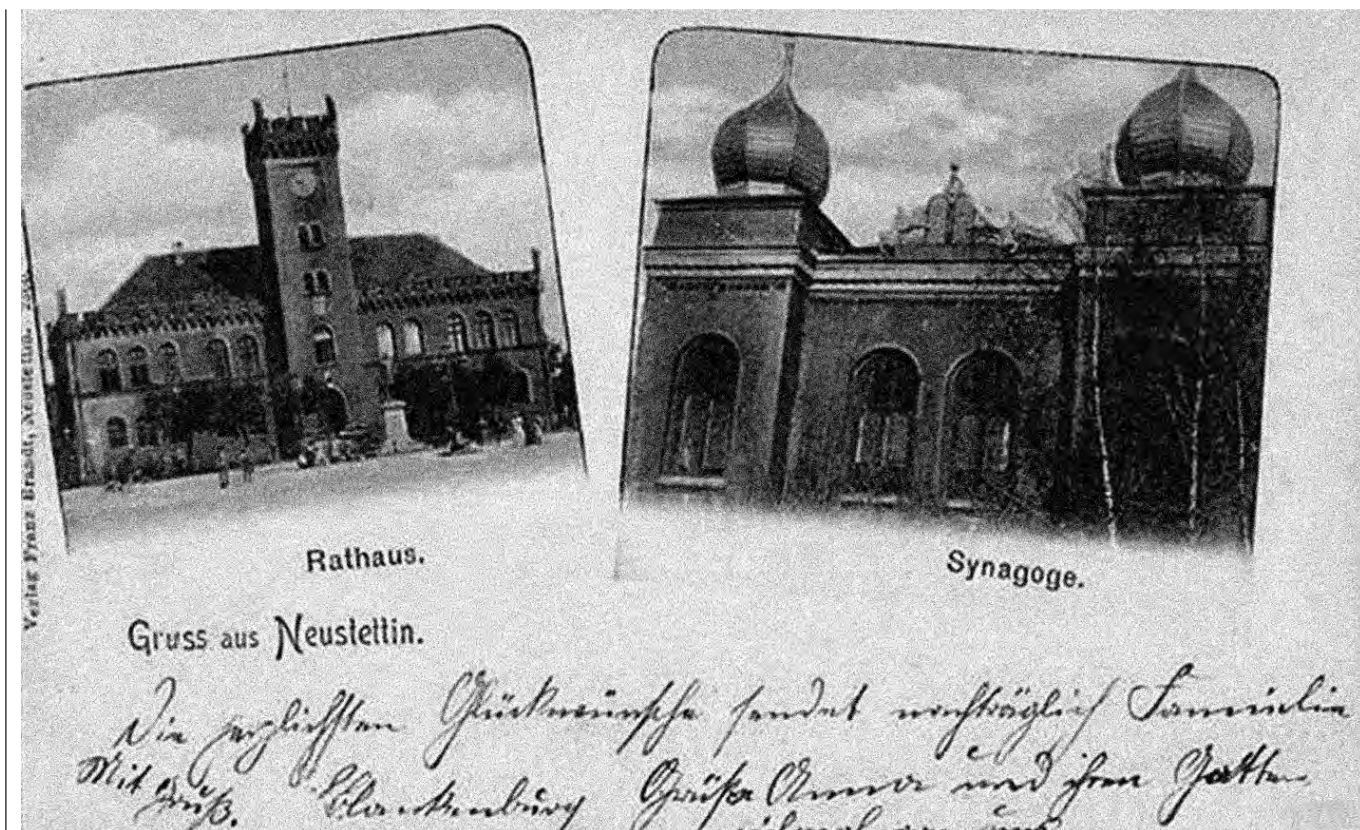
Prowincja Pomorska wchodziła w skład Królestwa Prus, a od 1871 roku należała do II Rzeszy Niemieckiej. Żydzi od końca XVIII wieku coraz wyraźniej zaznaczali tam swój byt na gruncie społecznym, gospodarczym i kulturalnym. Położenie społeczności żydowskiej na Pomorzu w XIX wieku było odmienne niż w Rosji i Austrii. Żydzi w Królestwie Pruskim, a następnie w II Rzeszy szybciej ulegali akulturacji i asymilacji z ludnością niemiecką. Na wschodzie Żydzi nosili swoje charakterystyczne stroje, co wyróżniało ich z tłumu. Do takich specyficznych miejsc należała Galicja lub dawne wschodnie ziemie Rzeczypospolitej.

Początki poprawy bytu Żydów w Prusach sięgają okresu napoleońskiego. Klęski w wojnie z Francją (1806 r.) wymusiły reformy ustroju. Początkowo 11 marca 1812 roku ogłoszono edykt przyznający Żydom prawa obywatelskie w państwie Hohenzollernów. Zachowano wiele ograniczeń w zakresie prawa do wykonywania zawodu, jednak dopuszczono nowe powinności wobec państwa, m.in. służbę wojskową. Ów edykt nie objął wszystkich Żydów w monarchii, np. w Prusach Zachodnich zrównano ich w prawach dopiero w 1847 roku. Emancypacja w rzeczy samej była krokiem na drodze do unowocześnienia państwa, co rozumiały warstwy rządzące. Nowa ustawa emancypacyjna będąca przełomem dla Żydów powstała 27 lipca 1847 roku w okresie Vormärzu (przedmarcowym). Wtedy to doszło do kumulacji dyskusji o emancypacji społeczności żydowskiej podczas Zjednoczonego Sejmu

(Vereinigter Landtag). Rozczarowanie i sceptycyzm wobec ustawy wyrażały różne kręgi żydowskie i stronnictwo demokratyczne. Wskazywano, że jest to pod wieloma względami powrót do edyktu Hardenberga z 1812 roku. Dopiero ustawa zasadnicza z 5 grudnia 1848 roku i jej nowelizacja z 31 stycznia 1850 roku dała Żydom pełnię praw obywatelskich. Proces emancypacji dopełnił się w wyniku zjednoczenia Niemiec – w konstytucji Rzeszy Niemieckiej z 16 kwietnia 1871 roku.

Zwróćmy teraz uwagę na liczebność i rozmieszczenie ludności żydowskiej na Pomorzu Zachodnim (prowincji pomorskiej) w okresie II Rzeszy Niemieckiej. Od początku XIX stulecia liczba Żydów wzrosła – w rejencji szczecińskiej w 1816 r. stanowili 0,39% ludności, a w 1843 r. 0,73%, podobnie w rejencji koszalińskiej – 0,62% i 0,92%. Obszar ów charakteryzował się umiarkowanym udziałem społeczności żydowskiej w całkowitej populacji. W 1871 roku liczba Żydów osiągnęła swoje historyczne maksimum (0,91%). W 1880 roku ludność żydowska była najliczniejsza – na Pomorzu Zachodnim mieszkało ok. 13,9 tys. Żydów. Wyjątkiem były zachodnie rejony prowincji pomorskiej, dawniej podlegające Szwecji. Stan taki warunkowany był historycznie, gdyż władze szwedzkie odnosiły się z wrogością do ludności mozaistycznej. Z drugiej strony obszary te nie leżały na trasie wędrówek Żydów ze wschodu (Ostjuden). Ci najczęściej zmierzali do Berlina. Największe skupiska Żydów znajdowały się w miastach istotnych z punktu widzenia

administracji i gospodarki, czyli w Szczecinie (1890 r. – 2582 osoby), Stargardzie Szczecińskim (583 osoby) i Słupsku (832 osoby). Zgodnie z tendencją ogólnoniemiecką Żydzi zamieszkiwali głównie w miastach. W 1871 r. 85,1% ludności mojąszowej Pomorza Zachodniego zamieszkiwało w gminach miejskich. Szczecin do 1925 roku notował stopniowy wzrost liczby Żydów (1871 r. – 14%, 1925 r. – 33,7%). Od II połowy XIX wieku zarówno absolutna, jak i relatywna liczba ludności żydowskiej na Pomorzu wykazywała tendencję spadkową. Ludność chrześcijańska odnotowała z kolei powolny wzrost. Na Pomorzu Zachodnim w latach 1864–1900 liczba Żydów spadła z 13 181 do 10 880 osób. W latach 80. XIX wieku wzmożła się żydowska emigracja do Berlina i Zagłębia Ruhry, ale także do Ameryki Północnej. W nadbałtyckich prowincjach pruskich – Prusach Wschodnich, Zachodnich, na Pomorzu Zachodnim oraz w Szlezewiku-Holsztynie, a także w Meklemburgii i Lubece było w 1900 roku łącznie 7 390 231 mieszkańców, w tym 49 233 osób wyznania mojąszowego, stanowiło to 0,67% ogółu ludności tego obszaru. Proces zanikania Żydów na Pomorzu Zachodnim w okresie Rzeszy Wilhelmskiej i Republiki Weimarskiej był najbardziej widoczny w powiatach: Pyrzyce i Szczecinek. Regularność zjawiska nie występowała w małych skupiskach żydowskich. Zanim przejdziemy do głównej części tekstu, przybliżmy najpierw przykłady podobnych zjawisk mających miejsce na obszarze niemieckim w dziewiętnastym stuleciu.



Pocztówka ze Szczecinka, na zdjęciach widoczne ratusz i synagoga

Po kongresie wiedeńskim (1814–1815) funkcjonowanie Żydów w krajach niemieckich zaczęło się zmieniać. Działo się tak mimo przewagi przeciwników równouprawnienia. Żydzi zaczęli podejmować zakazane im wcześniej zawody i zajęcia. Wiązało się to z osiedlaniem w miejscowościach lub częściach miast, w których dawniej obowiązywał ich zakaz. Dostęp do edukacji zapoczątkował proces tworzenia się inteligencji. W tym czasie pojawiło się przekonanie, że ludność ta tworzy kastę. Według obiegowych opinii tworzyli oni oddzielną społeczność, która działa we własnym interesie na szkodę otoczenia. Antysemita postulowali potrzebę przymusu chrztu, gdyż tylko to w ich mniemaniu mogło włączyć Żydów do społeczeństwa. Ów przymus dodawał radykalizmu i determinował agresję w antyżydowskich (lub antyjudaistycznych) grupach. Groźby i zastraszanie przerodziły się finalnie w fizyczne represje. Do poważnych ekscesów doszło w 1819 roku na terenie Bawarii. Zamieszki wybuchły w Würzburgu, Bayreuth i Bambergu oraz wielu okolicznych wsiach. Fala rozruchów dotarła do Karlsruhe, Heidelbergu, Frankfurtu, na północ do Hamburga, a także do ok. 30 pomniejszych miasteczek. Zaskakujące,

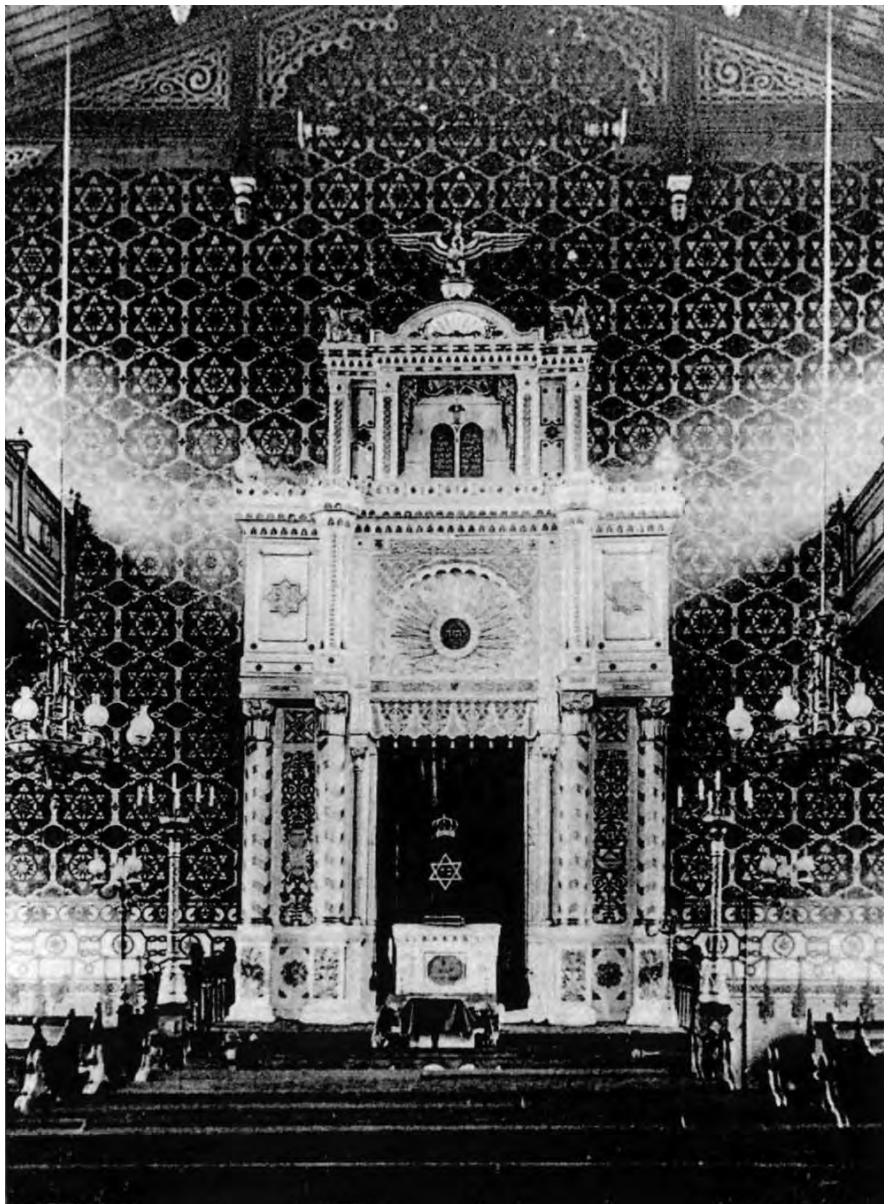
że antyżydowskie ekscesy zarejestrowano również w stolicy Danii – Kopenhadze. Agresorzy rekrutowali się w większości przypadków z mieszczaństwa i plebsu. Przyczyn zamieszek dopatrywać się należy w napięciach społecznych, a dokładniej w nagłym buncie przeciw osłabianiu i łamaniu kształtowanej przez dziesięciolecia zasady segregacji. Obrona dyskryminowanych i ich aktywność wywołały poczucie zamachu na prawo oraz naturalny porządek społeczny. To powodowało lęk, który przerodził się w niekontrolowaną agresję. Strach budziła myśl o konkurencji, jaką staną się Żydzi. Nabywane przez nich nieruchomości nadszarpnęły dotychczasowy prestiż chrześcijańskich posiadaczy. Nie było przypadkiem, że rozruchy zaczęły się w Bawarii, kraju, gdzie jeszcze niedawno Żydzi nie mogli się osiedlać. Zmiana tego stanu naruszyła delikatną, emocjonalną strukturę społeczną. Lęk przed emancypacją dotychczasowych pariasów stał się gruntem dla sloganu o żydowskiej dominacji. W Prusach narodziły się pierwsze organizacje silnie bazujące na antysemityzmie. Ma to swój realny związek z kryzysem gospodarczym, który zaczął się wraz z serią bankructw w 1873 roku, a trwał do

1896 roku. Dodatkowo podkreśla się rolę niemieckiego nacjonalizmu i niedocenioną kwestię „gier politycznych” w okresie kształtowania się parlamentaryzmu. Kwestia żydowska stała się wielokrotnie kartą w „przepychance” politycznej. Antysemityzm zaczął wpływać także z pola kultury, gdzie zaznaczać zaczęto niemiecką wyjątkowość. W latach 60. i 70. XIX wieku powstała w kręgach wagnerowskich grupa aktywnych antysemitów agitujących przeciw Żydom. W jej skład wchodził np. Elisabeth Nietzsche, Bernard Förster, Houston Stewart Chamberlain. Do grona przyjaciół Wagnera należał także sam Fryderyk Nietzsche (1844–1899), lecz w 1876 roku zerwał z nim przyjaźń. Przyczyniła się do tego ewolucja poglądów Wagnera w kierunku chrześcijańsko-antysemitycznym. Filozof osobiście przyjął to jako zdradę. Innym antysemitą, który wywarł wpływ na społeczeństwo był pastor Adolf Stücker (1835–1909). Założył on w 1878 roku „Christlichsoziale Arbeiterpartei” (Chrześcijańsko-Społeczna Partia Robotnicza). Od roku 1879 publiczne odczyty przysporzyły mu znacznej popularności. W latach 1880–1881 jego partia zebrała ponad ćwierć miliona podpisów pod petycją kierowaną do kanclerza Rzeszy Otto

von Bismarcka. Domagano się w niej cofnięcia równouprawnienia Żydów.

Od lat 70. XIX wieku zaczęły gwałtownie powstawać nowe organizacje o wyraźnie antysemitycznym zabarwieniu. W 1878 roku w Berlinie rozpoczął aktywność tzw. Ruch Berlińczyków (związek kilku mniejszych organizacji). W 1886 roku powstał kolejny sojusznicy związek pod nazwą Niemiecki Związek Antysemityczny (1896 r. 16 mandatów do Reichstagu. Był to sukces później nie powtórzony). W 1889 roku powstał „Deutsch-Soziale Antisemitische Partei”. W 1879 roku Wilhelm Marr, komentator polityczny, połączył hasła ekonomiczne i polityczne z zagadnieniem „rasy”, atakując nimi Żydów. Wkrótce owa retoryka przeniknęła do programów politycznych różnych konserwatywnych partii. 15 listopada 1879 roku Heinrich von Treitsche opublikował artykuł w prestiżowym czasopiśmie „Preussische Jahrbücher” pt.: „Żydzi są naszym nieszczęściem”, co wywołało lawinę publikacji antysemitycznych. W 1881 roku pojawił się pamflet Dühringa pt. „Kwestia żydowska jako zagadnienie rasy, moralności i kultury”. Był to tekst, który przyczynił się do ukształtowania nie tylko myśli antysemitycznej, ale również programu politycznego. Od tego momentu antysemityzm stał się koncepcją ustrojową. Narastający antysemityzm w Rzeszy miał swój finał również na Pomorzu Zachodnim (początek lat 80. XIX wieku). Wiązało się to ze wzrostem liczebności Żydów (1880 r. – 13 886 osób na Pomorzu). Dodatkowo przez prowincję pomorską „przeływała” ludność emigrująca na zachód kraju lub w głąb Niemiec. Szczecin był tymczasową stacją w dalszej drodze. Przepływ emigracji zwiększył się drastycznie po fali rozruchów antysemitycznych w Rosji i w Polsce. Pomorskie gminy żydowskie solidaryzowały się z braćmi w wierze i organizowały zbiórki pomocowe dla uchodźców. W Szczecinie powołano komitet, na czele którego stanął szczeciński rabin dr Heinemann Vogelstein. Zbierano przede wszystkim pieniądze i do końca 1882 roku opieką otoczono 1115 emigrantów. Jak już wspomniałem wzrost liczby ludności judaistycznej wywołał zaniepokojenie w antyżydowskich kręgach społeczeństwa niemieckiego, co natychmiast wyczuli antysemici.

Od lipca do sierpnia 1881 roku miały miejsce zajścia antyżydowskie. Najgorszy obrót sprawy przyjęły w Szczecinku, Miastku, Złocięncu, Bobolicach, Lęborku



Wnętrze synagogi w Szczecinku

i Świdwinie. W rejencji koszalińskiej motłoch niszczył sklepy i mienie należące do Żydów. W stolicy prowincji Szczecinie zamieszki ogarnęły niektóre zakłady przemysłowe, m.in. stocznia „Pommersche – Provinzial – Zucker Siederei” i „Vulkan” oraz fabrykę cegły szamotowej „Dider”. Wybory z 1881 roku przyniosły wzrost poparcia dla konserwatystów. Miało to związek ze wzrostem nastrojów antyżydowskich. W 1881 roku na fali ekscesów antysemitycznych w Szczecinku spłonęła synagoga. Stało się to kilka dni po tym, jak dr Ernst Henrici (nauczyciel gimnazjalny z Berlina) wygłosił w Szczecinku swoje przemówienie, w którym agitował przeciw Żydom. Kilka dni później wygłosił w Koszalinie podobne przemówienie, nawołując

do „wojny domowej” i wypędzenia ludności żydowskiej. Przez dalsze jego działania zamieszki wybuchły w Słupsku i Świdwinie.

Przyjrzyjmy się bliżej ekscesom na Pomorzu Zachodnim i kwestii podpalenia synagogi w Szczecinku w 1881 roku. Wiosną wybuchło wiele zamieszek w miastach i miasteczkach Pomorza i Zachodnich Prus. Miały swój początek w małym mieście Szczecinku (rejencja koszalińska). Pogromy rozprzestrzeniły się na resztę prowincji jak pożar, obejmując wschodnie obszary Pomorza, część Prus Zachodnich, sięgając nawet do rejencji poznańskiej. Wszędzie odznaczały się tymi samymi cechami: dziesiątki demonstrujących maszerowało ulicami, wybijało szyby

w domach, sklepach i synagogach, wznosząc antysemityczne okrzyki: „Hep! Hep!” i „Żydzi do Palestyny!”. W Świdwinie ekscesy przybrały na sile. Żydom wyrządzono obrażenia fizyczne, zdemolowano sklepy i siłą wdzierano się do prywatnych domów, bijąc mieszkańców bez względu na wiek. Sytuacja w prowincji pomorskiej zaczęła wymykać się spod kontroli lokalnej władzy. Do tłumienia zamieszek wezwano wojsko. Przywracanie spokoju w regionie zajęło sześć tygodni. Początkowo po pożarze szczecińskiej synagogi (18 lutego 1881 r.), wielu Niemców (niezaangażowanych w ruch antysemityczny) było przekonanych, że jest to odizolowany, jednostkowy przypadek. Jednak z nastaniem wiosny ekscesy przybrały masowy charakter. Zajścia na Pomorzu co prawda nie były tak drastyczne jak w Rosji w tym samym roku, jednak były szokiem dla całej ludności. Wcześniej bowiem nie dochodziło do tak szeroko zakrojonych pogromów na Pomorzu.

Kwestia ekscesów, które miały swój początek w Szczecinku, ma podłoże kulturowe i społeczne. W przeszłości bowiem dwukrotnie próbowano podpalić szczecińską synagogę. Te wydarzenia bowiem zwróciły uwagę społeczeństwa na „żydowski problem” w ich otoczeniu. Sprawa jest tym ciekawsza, że o podpalenie oskarżono pięciu żydowskich mężczyzn. Społeczność mojeższowa miasta oskarżyła o podpalenie ludzi z grona berlińskiego agitatora antysemitycznego Ernsta Henrici. Wygłosił on 13 lutego 1881 roku przemówienie przy pełnej sali w obecności przedstawicieli lokalnych władz, m.in. landrata Bogislava von Bonina (odbywał on w tym czasie trasę po Pomorzu z antyżydowskimi wykładami, szukając poparcia dla swojej partii politycznej), po którym zaczęło dochodzić do aktów wandalizmu wobec Żydów. Henrici obarczył ludność żydowską odpowiedzialnością za wszystkie niemieckie „choroby” i niepowodzenia. Posiedzenie zakończyło się odśpiewaniem hymnu. Planowano przemarsz przez miasto, jednak sekretarz miasta Kasch nie wyraził zgody. Tłum podniecony przez agitatora ruszył na ulice plądrować domy i sklepy żydowskie (ok. 800 osób).

W niedzielę o godzinie 22 Henrici ponownie wygłosił przemówienie, tym razem w mniejszym gronie. Wtedy to miał pokazać zebranym paczkę antysemitycznych ulotek ze słowami: „Oto dynamit przeciw Izraelowi!”. Następnego dnia wykladał w Okonku. Antysemityczny mówca był

popierany przez lokalne pismo szczecińskie „Norddeutsche Presse” (o usposobieniu wyjątkowo antysemitycznym). Zaledwie kilka dni wcześniej opublikowało ono na pierwszej stronie artykuł zatytułowany: „Dr. Martin Luther i pytanie o Żydów”. Tekst ukazywał stanowisko Lutera w stosunku do Żydów i obchodzenia się z nimi. Jego zdaniem należało „spalić i zniszczyć żydowskie szkoły i synagogi”. Zaledwie pięć dni po wystąpieniu Henriciego, synagoga w Szczecinku spłonęła. W obronie Żydów stanęły niektóre osoby z wyższych sfer społeczeństwa. Tak postąpił hrabia von Wartensleben ze Świerzna (Schwirsen) w powiecie kamieńskim. Wydał on drukiem rozprawę, w której potępił antysemityzm. Mimo to rozruchy nie ustały. W lipcu atmosfera napięcia lekko zelżała. Wtedy to 18 lipca 1881 roku doszło do kolejnego rozniecenia nienawiści. W okolicach kąpieliska nad jeziorem doszło do kłótni, a następnie do bójki przedsiębiorcy budowlanego o nazwisku Luttorsch z braćmi Cohn. Jeden z Cohnów, redaktor „Neustettiner Zeitung”, pisma drukowanego w Koszalinie, atakował wcześniej Luttorscha w prasie, nazywając go antysemitą i „przywódcą rabusiów”. Przedsiębiorca został w trakcie bijatyki ranny w głowę, co wywołało powszechne oburzenie w mieście i „uruchomiło” na nowo spiralę nienawiści. Po pewnym czasie zebrało się ok. 500 osób, które ruszyły demolować żydowskie mieszkania. Latem 1881 roku pogromy odbyły się także w innych miastach rejencji koszalińskiej: w Złocieniu, Bobolicach, Barwicach, Lęborku, Miastku, Jastrowiu, Słupsku, Świdwinie, Czarnem i Szczecinie. W Czarnem okoliczna ludność uszkodziła synagogę. Minister Spraw Wewnętrznych nakazał nadzór nad wszczętym śledztwem specjalnemu wysłannikowi z Berlina. Sprawą zajęła się prokuratura w Koszalinie. Prasa konserwatywna zaczęła wywierać presję na prokuratorach, a także na władzę w stolicy prowincji – Szczecinie. Pisano o podstępie Żydów. Według „Deutsche Landeszeitung” szczecińska gmina miała ubezpieczyć synagogę na 180 000 marek, a po umyślnym podpaleniu żądać wypłaty odszkodowania.

Sąd krajowy (Landgericht) w Koszalinie (8 lipca 1881 r.) i wyższy sąd krajowy (Oberlandesgericht) w Szczecinie (28 lipca 1881 r.) uznały sprawę za zamkniętą i wstrzymały dalsze postępowanie. Szczecińscy

Żydzi bez względu na bieg spraw rozpoczęli odbudowę synagogi. Już 20 grudnia wmurowano kamień węgielny pod nową bożnicę. Uroczystość przebiegła bez zakłóceń. Zjawilo się także wielu okolicznych chrześcijan chcących okazać swoją życzliwość i solidarność. Obecne były także władze lokalne. Gmina musiała jednak czekać dwa lata do chwili oddania nowego obiektu (25 września 1883 r.).

Zamieszki antyżydowskie z lat 1881–1883/4, miały wpływ na stan liczebności Żydów w prowincji Pomorze. Od lat osiemdziesiątych XIX wieku notuje się systematyczny spadek ludności judaistycznej. W latach 90. XIX wieku mieszkało w Szczecinku 300 Żydów, a w 1901 roku już tylko 264. W następnym dziesięcioleciu sytuacja ludności żydowskiej na Pomorzu ledwo się zmieniła. Ich gminy stały się skromniejsze. Od 1887 roku funkcjonuje 56 gmin synagogałnych na Pomorzu i 10 na Pomorzu przednim.

To polityczny establishment i walka o równouprawnienie Żydów stworzyły klimat do powstania w latach 60. i 70. XIX wieku politycznego antysemityzmu na skalę nieznaną wcześniej. Richard S. Levy wyróżnił dodatkowo społeczno-ekonomiczne obawy ludności nieżydowskiej, organizację antysemitycznej agitacji oraz niejasną postawę władzy.

Na koniec należy podkreślić, że pogromy z obszarów prowincji pomorskiej z lat 80. XIX wieku wpisują się w falę, która swój początek miała w Rosji. Rok 1881 był bowiem jednym z najbardziej traumatycznych w historii Rosjan i Żydów. Właśnie 1 marca 1881 roku spełniły się obawy konserwatywnych sfer rządzących, kiedy „element radykalny” z powodzeniem przeprowadził zamach na cara Aleksandra II. Prasa konserwatywna (z poparciem rządu) zajęła się rozkręceniem spirali nienawiści przeciw Żydom. Określano ich jako obcy element w łonie społeczeństwa, który eksploatuje Rosjan, knując spisek i siejąc ideologię rewolucyjną. Z nastaniem wiosny rozruchy antyżydowskie zaczęły wybuchać w południowo-zachodnich częściach Rosji, powoli przemieszczając się na zachód w stronę Królestwa Polskiego i dalej ku Rzeszy Niemieckiej. Fala antysemityzmu rozlała się na dobre w wielu kierunkach Europy Środkowo-Wschodniej, w tym pobudziła środowiska antysemityczne w Niemczech, które wywołały opisywane zajścia na Pomorzu. ●

KARCZOCHY NAD TYBREM, czyli spacer po żydowskim Rzymie



Pizza, Koloseum i espresso – to z nimi najczęściej kojarzy się Wieczne Miasto. Pomimo trwającej od 2 lat pandemii chętnych na spróbowanie spaghetti carbonara z widokiem na Schody Hiszpańskie, czy ruszenie śladami Juliusza Cezara, nie brakuje. Schodząc nieco z utartych ścieżek, warto zajrzeć do niewielkiej dzielnicy żydowskiej, a po spróbowaniu słynnego na całe Włochy przysmaku – karczocho po żydowsku, ruszyć na spacer w poszukiwaniu historii Żydów, którzy mieszkają tu od ponad dwóch tysięcy lat.

Alicja Czagowiec

Główna świątynia Rzymu – synagoga

Miasto zwieńczone jest wieloma kopułami, tymi sławnymi należącymi do Panteonu, Santa Maria dei Miracoli oraz Santa Maria in Montesanto – dwóch bliźniaczych kościołów przy Piazza del Popolo, bazyliki Santa Maria Maggiore we wschodniej części miasta i najbardziej spektakularnej: wspomnianej wcześniej Bazyliki Świętego Piotra w Watykanie. Po drugiej stronie Tybru, w odległości niespełna 4 kilometrów od Bazyliki Świętego Piotra, znajduje się jeszcze jedna, już nie tak majestatyczna, dużo prostsza od pozostałych, kwadratowa, wykonana z cyny. Aż trudno uwierzyć, że wyrasta ona z Tempio Maggiore di Roma, czyli w dosłownym tłumaczeniu Głównej Świątyni w Rzymie – Wielkiej Synagogi. Tak jak kiedyś do Rzymu wjechać można było przez Porta San Paolo w Ostiense, tak obecnie Synagoga stanowi swoistą bramę do dzielnicy żydowskiej. Ówczesnie nie było licencjonowanych żydowskich architektów, więc do jej zaprojektowania

wybrano dwóch Włochów: Vincenzo Coستا i Osvaldo Armanniego. Synagoga została wzniesiona na terenie starego getta w dzielnicy Sant'Angelo. Niemalże od razu po likwidacji getta, w 1886 roku, Uniwersytet Hebrajski rozpoczął trwające trzynaście lat negocjacje z gminą o kupno ziemi pod budowę nowej, centralnej świątyni. Budowa Synagogi zajęła niespełna 3 lata, a do jej wykonania wybrano firmę Virgilio Jacobacci, która zrealizowała projekt za 600 tysięcy lirów. Król Wiktor Emanuel III osobiście uczestniczył w oficjalnym otwarciu 2 lipca 1904 roku, a 26 dni później, główny rabin Rzymu Vittorio Castiglioni konsekrował synagogę.

Obecna Synagoga nazywana jest często „nową świątynią”. Przed jej wzniesieniem modlono się w „Cinque Scole” – kompleksie 5 synagog, z których każda należała do innego obrządku: kastylijskiego, katalońskiego, sycylijskiego, nova i włoskiego. Dzisiaj w sercu dzielnicy żydowskiej możemy znaleźć pamiątkę po tym miejscu: nazwę placu – Piazza delle Cinque Scole,

pośrodku którego stoi fontanna o tej samej nazwie. Nieco mniej na widoku, schowane w przylegającym do Wielkiej Synagogi, znajduje się niewielkie Muzeum rzymskich Żydów, gdzie w części ekspozycyjnej znaleźć można meble, które zachowały się ze Starej Synagogi.

Leżąca u samego brzegu Tybru Wielka Synagoga zaprojektowana została tak, aby można podziwiać ją było z dowolnej części miasta. Warto zwrócić uwagę na jej intrygujące położenie między Kapitołem a Janiculum, czyli między pomnikiem Wiktora Emanuela a pomnikiem Garibaldi, dwóch wielkich mistrzów narodu włoskiego. Zwolennicy symbolizmu mogą dopatrzeć się tu jeszcze jednej ciekawej topograficznej cechy. Synagoga oddziela od siebie dwie żydowskie dzielnice: za plecami skrywa bardziej współczesną, utworzoną przez papieża Pawła IV w 1555 r., a od frontu antyczną, obecnie mniej kojarzoną z kulturą żydowską – Trastevere. Drzwi Wielkiej Synagogi były otwarte, nawet w najciemniejszych dla społeczności



Restauracje w dzielnicy żydowskiej na Via del Portico d'Ottavia

czasach, po wydaniu w 1938 roku przez Benito Mussoliniego *leggi razziali fasciste* (faszystowskich praw rasowych), które napiętnowały włoskich Żydów. Synagoga Tempio Maggiore di Roma po roku została jednak zamknięta, czekając aż do zakończenia wojny 5 lipca 1945

roku. Tymczasem w 1943 roku zaczęto składować w niej złoto, które miało uchronić Żydów przed śmiercią z rąk faszystów. W niedzielne popołudnie 24 września Herbert Kappler, podpułkownik SS, dowódca SD i Gestapo w Rzymie otrzymał z Berlina bezpośredni rozkaz „natychmiastowej

likwidacji problemu żydowskiego”. Dwa dni później Kappler wezwał do siebie Ugo Foà – przewodniczącego gminy oraz Dan-tego Almansiego – przedstawiciela Związku Włoskich Gmin Żydowskich. Dał im 36 godzin na zgromadzenie 50 ton złota – tyle miało kosztować życie całej społeczności i gwarancja ochrony przed wywozem do Niemiec. Jak się później okazało, okup starczył na 3 tygodnie. Na początku września dowódca SS zaczął plądrować domy z dzieł sztuki, których zgromadził dwa wagony, mające wkrótce wyruszyć wprost do III Rzeszy. Kolejny transport miał składać się z ludzi: ponad 1000 Żydów, którzy trafili wprost do obozu zagłady w Auschwitz. Dzisiaj na ulicach getta panuje już zupełnie inna atmosfera. Miejski kurz i śródziemnomorski wiatr przywiewa czasem jeszcze bolesne wspomnienia. Obecnie pamięć o tamtych dniach pielęgnuje fundacja, która w 2008 roku założyła muzeum Shoah Onlus, mające swoją siedzibę kilka zaledwie metrów od Synagogi. Fundacja prowadzi przede wszystkim działania edukacyjne na temat Zagłady i Holocaustu. Organizuje wystawy, pokazy filmowe i samodzielnie przygotowuje materiały dydaktyczne dla włoskich szkół. Ekspozycje są często darmowe, a w środku można spotkać wolontariuszy, którzy chętnie wcielają się w rolę przewodników, od których czuć chęć i potrzebę opowiedzenia historii.



Wielka Synagoga widoczna z Wyspy Tyberyjskiej

Dzielnica żydowska i Trastevere

Pomimo likwidacji w 1886 roku getta, do dnia dzisiejszego Rzymianie tak nazywają tę część miasta. Jakie jest dzisiaj? Na ulicach panuje radosna atmosfera, w tle słychać śmiech młodych ludzi odwiedzających tutejsze knajpy, rozmowy handlarzy, kroki biegających między stolikami kelnerów, świszczące na wietrze obrusy, a z głębi lokali dobiegają dźwięki muzyki klezmerskiej. W powietrzu czuć zapach karczochów, gotowanej ciecierzycy i wypiekanego według tradycyjnej receptury pieczywa. Często przez środek głównego placu ciągnie się długa kolejka, aby spróbować „ciasta Żydów” z „pieca getta” – boskiego Boccione, który według plotek skradł serce i podniebienie samemu papieżowi. Pasticceria Boccione, czyli cukiernia prowadzona przez starą rodzinę żydowską, serwuje tu swoje specjalności zgodnie z porą dnia i kalendarzem najważniejszych świąt. I tak na przykład, aby dostać weneckie rogaliki ze śmietaną, najlepiej ustawić się w kolejce z samego rana. W piątek przed szabatem cukiernia serwuje warkocz z kandyzowanymi wiśniami, a w sobotę tradycyjne babki panettone, chałkę i ginetti – cytrynowe ciasteczka idealnie nadające się do aromatycznej kawy z mlekiem. W purim warto skusić się na „tortolicchio” – twarde ciasto z miodem, migdałami i anyżem. W Pesach na pączki, makaroniki z pasty migdałowej czy „pizzarelle z miodem” – smażone na głębokim tłuszczu kuleczki z kakao, orzeszków piniowych i rodzynek. Jeżeli mamy już dość włoskiej pizzy, którą oczywiście również dostaniemy tu w wersji po żydowsku – z karczochami albo kwiatami cukinii, możemy skusić się na nowoczesnego koszernego burgera, tradycyjne krokiety z dorszem czy pamiętającą czasy starożytnego Rzymu ciecierzycę z resztkami mięsa. Większość lokali pracuje tu od poniedziałku do czwartku, a w soboty tylko w godzinach kolacji. Obecnie Getto może i przypomina nieco skansen, z dużą bazą gastronomiczną, ale nigdzie indziej w Rzymie nie zobaczymy tak przenikających się kultur włoskiej i żydowskiej. Udając się w kierunku rzeki, vis à vis Wielkiej Synagogi, natkniemy się na jedyną w okolicy wyspę nazywaną po prostu – Wyspą Tyberyjską lub też Wyspą Eskulapa. Starożytni ofiarowali ją bogu medycyny, a od średniowiecza znajdują się tu szpitale, apteki i ośrodki pomocy. Od II połowy

XIX wieku było to również miejsce zbiórek pomocowych dla wyemancypowanych Żydów. Od tamtego czasu funkcjonował tam też szpital żydowski, Tempio dei Giovanni, gdzie udzielano azylu dla ubogich i niepełnosprawnych, a od 1958 roku, na drugim piętrze oficjalnie funkcjonuje w nim synagoga. Za czasów okupacji, w tym samym pokoju mieścił się Beit-ha-Kneset – to tutaj Żydzi, którzy pozostawali w ukryciu spotykali się na wspólne modlitwy. Obecnie organizuje się tu barmicwy i wesela, a w szabat członkowie i goście częstowani są szabatomowym winem.

Najstarszy w Rzymie most, który prowadzi na wyspę od kilkuset lat nazywany jest Pons Judaeorum, nie tylko dlatego, że łączy dwie dzielnice żydowskie, ale również dlatego, że prowadzi do kościoła San Gregorio, w którym w każdą niedzielę odbywały się obowiązkowe msze katolickie dla Żydów. Do dzisiaj na jego fasadzie znajduje się napis po łacinie i hebrajsku ze słowami proroka Izajasza do tych zbuntowanych ludzi, którzy postępują zgodnie z ideami w sposób, który nie jest dobry do tych ludzi, którzy nieustannie wywołują mój gniew. Zanim pójdzie się dalej w kierunku Trastevere, warto na chwilę zatrzymać się i rzucić okiem na Wielką Synagogę, która wygląda stąd nadzwyczaj malowniczo.

Trastevere, czyli w dosłownym tłumaczeniu za Tybrem nie jest obecnie tak mocno kojarzone z kulturą żydowską, częściej usłyszymy o niej w kontekście życia nocnego i najlepszych barów w mieście. Mieszczą się tu jednak ważne instytucje takie jak Il Pittigliani – centrum kultury hebrajskiej powstałe na murach dawnego sierocińca, które dzisiaj realizuje cele polityki społecznej, niosąc pomoc dla społeczności, organizuje wydarzenia kulturalne, promuje autorów i artystów, ale przede wszystkim stanowi skarbnicę wiedzy dla wszystkich tych, którzy chcieliby zapoznać się z dokumentami opisującymi dzieje Żydów w Rzymie.

Jednym ze znaków świadczących, że ta część była zamieszkiwana niegdyś przez żydowską społeczność, jest pozostałość po ceglanym budynku, która wtopiła się w późniejszą architekturę i posiada dwa łuki. Na jednej z podpierających je kolumn znajduje się napis w języku hebrajskim, drugi możemy zaobserwować na studni przed dziedzińcem, według dokumentów w średniowieczu, właśnie w tym miejscu funkcjonowała synagoga. Świątynia ta znajdowała się przy alei „vicolo delle



Luk Tytusa, relief przedstawia pochod z łupami zdobytymi w Jerozolimie w tym pochodzące ze Świątyni siedmioramienny świecznik i srebrne trąby

Palme”, określanej tak od nazw drzew, które były uznawane za symbol Judei. Mieszcząca się tu synagoga spłonęła w pożarze w 1268 roku. Na jej miejscu postawiono kamienicę, w której do dzisiaj prowadzone są prace archeologiczne rzucające nowe światło na historię tego miejsca.

Ten, kto spacerował po krakowskim Kazimierzu, doskonale poczuje klimat Trastevere. Nie trzeba doktoryzować się w historii tego miejsca, aby poczuć jego iscie żydowski klimat. Wystarczy na chwilę zatrzymać się, zamknąć oczy, wziąć głęboki wdech i uruchomić wyobraźnię. Po Zatybrzu najlepiej spacerować bez mapy czy nawigacji – intuicja prowadzi w najlepsze zakątki tej dzielnicy. Warto się tu zgubić, bo wtedy Trastevere odkryje przed nami swoje najlepsze oblicze.

Tulaczka

Śledząc historię Rzymu, trzeba przyznać, że Żydzi nie mieli na tych terenach łatwego życia. Zaczęło się od czasów starożytnych, a dokładniej od Tytusa, syna Cesarza Wespesjana, który zniszczył buntowniczą Jerozolimę, tłumiąc żydowskie powstanie w Palestynie w 70 roku n.e. Rzymianie nie omieszkali odnotować tego wydarzenia w samym centrum stolicy, na Łuku Tytusa, który obecnie znajduje się obok Koloseum. Do dzisiaj na wnętrzu monumentu znajdziemy dwie duże płaskorzeźby ilustrujące triumfalny pochód cesarza, wypełniony łupami ze Świątyni Salomona. Rzymianie bali się monoteistycznego judaizmu z jego niezrozumiałymi „rytuałami”, jak choćby obrzezaniem, niejedzeniem wieprzowiny czy powstrzymywaniem się od pracy w poszczególne dni. Dodatkowo odmawiając udziału w świętach państwowych, składania ofiar czy kultu wielu bogów, Żydzi zaczęli być uznawani za wrogów. Ich postawa była powszechnie postrzegana jako niechłubna oraz publicznie krytykowana w sonetach i wierszach ówczesnych poetów. Żydzi na teren Italii przybyli z Aleksandrii, prowadząc z mieszkańcami tych ziem wymianę handlową. Ok. II w. p.n.e. wydano dekret, który miał na celu wydalenie tych, którzy nie posiadali włoskiego obywatelstwa. Od tamtego momentu Żyd uznawany był tu za intruza lub zostawał niewolnikiem, a ci, którzy nie zostali wykupieni przez swoich współwyznawców, stanowili główną siłę roboczą przy budowie Koloseum. Do chwilowej poprawy stosunków jako pierwszy przyczynił się Juliusz Cezar, zwalniając członków diaspory z podatków i wydając pozwolenie na zbieranie środków na odbudowę świątyni w Jerozolimie oraz zwalniając ich ze służby wojskowej. Jego pośredni następca, cesarz August, nie tylko uznawał, ale i zezwolił na oficjalne świętowanie szabatu, a co więcej, niektóre źródła podają, że został on patronem jednej z synagog. To, co przemawiało na korzyść społeczności żydowskiej i mogło przyczynić się do poprawy jej wizerunku w Cesarstwie, to znajomość greki. Żydzi z czasem zdobywali coraz większe uznanie, ale praktycznie do samego upadku Cesarstwa Rzymskiego ich sytuacja była niepewna i zmienna, bo razem z nowym władcą przychodziły nowe prawa i obyczaje.

Średniowiecze przyniosło kontrreformację i ustanowienie chrześcijaństwa w centralnym punkcie życia każdego szanującego



Wielka Synagoga widoczna od strony starożytnego Teatru Marcellusa

FOT. Wszystkie cho/a/c

się i chcącego przeżyć mieszkańca Rzymu. Naturalnie, każdy, kto nie podzielał religii papieskiej, stawał się wrogiem nie tylko religijnym, ale i politycznym. Był nie tylko wykluczany z życia społecznego, ale i publicznie ośmieszany. W karnawale organizowano pochody i maskarady, na których obok walk zwierząt, pochodów kolorowych platform i walki na migdały, odbywały się wyścigi Żydów, których rozbierano do naga, po czym zmuszano do udziału w wyścigach i innych konkurencjach, a następnie widowie obrzucali ich zgniłym jedzeniem, padliną czy czymkolwiek, co wpadło im w ręce. Ta niezwykła „sympatia” do Żydów została również podkreślona przez Pawła IV, który w 1555 roku całą społeczność wpędził do getta, będąc oburzony faktem, że miesza się ona z ludnością chrześcijańską. Dzielnica została otoczona murem, który miał być finansowany ze środków samych mieszkańców getta. Od tamtej pory żaden Żyd nie mógł samowolnie wynająć mieszkania ani prowadzić interesu poza wyznaczonym terenem.

Żydowskie dzieci nie mogły kształcić się na uniwersytetach, a ich rodzice sprawować publicznych urzędów. Dodatkowo byli zmuszani do wysłuchiwania niedzielnych katolickich mszy, oczywiście odpłatnie. Taki stan rzeczy utrzymywał się przez kolejne 320 lat aż do 1870 roku i likwidacji Getta.

Choć samo getto już nie istnieje, to daje do myślenia fakt, że w dalszym ciągu jego nazwa funkcjonuje w potocznym i oficjalnym nazewnictwie tej części miasta. Niewątpliwie Rzym nie jest miastem, które powszechnie kojarzone jest z kulturą żydowską, ale działa tu kilka instytucji, które o nią dbają i pielęgnują. Oprócz wspomnianych wcześniej fundacji Shoah Onlus czy Il Pittigliani, w połowie czerwca możemy wziąć udział w festiwalu kultury żydowskiej „Ebraica”.

Sama dzielnica żydowska jest niewielka, a znaki lokalnej kultury nie są widoczne na pierwszy rzut oka, trzeba wiedzieć, gdzie i jak ich szukać, nierzadko w cieniu sławnych bazylik, muzeów i monumentów. ●

KULTURA PRZY KAWIE

Serge

Yasmina Reza stworzyła bezlitosną kronikę absurdów XXI wieku.

Autorka odznacza się niezwykłą umiejętnością analizowania ludzkich zachowań, ostrym dialogiem i czarnym humorem, ale także empatią dla postaci niedoskonałych i paradoksalnych. Rzuca pełnymi ironii i sarkazmu strzałami, raniąc i śmiejąc zarazem.

Rodzinne zwiedzanie obozu Auschwitz uruchamia lawinę wzajemnych pretensji, co prowadzi do obnażenia problemów i dramatów, z jakimi od lat borykają się Popperowie.

To poruszająca tragikomedia o spustoszeniu, jakie czyni upływający czas, o znaczeniu więzów rodzinnych i wychowania, o uwikłaniu jednostki w historię. Książka, której centralną osią dramatyczną są relacje i poszukiwania odpowiedzi, w tym także o swoje korzenie, przez rodzinę węgierskich Żydów,



zadedykowana została m.in. Imremu Kerteszowi, zmarłemu w 2016 roku pisarzowi, laureatowi literackiego Nobla w 2001 roku.

Yasmina Reza to francuska prozaiczka, scenarzystka i dramatopisarka. Jedną z jej najgłośniejszych sztuk jest „Bóg mordu”, na podstawie której wspólnie z Romanem Polańskim stworzyła scenariusz filmu „Rzeź”.

(abc)

Żyd z Klimontowa. Powiadania

Lejb Zylberberg przeżył okupację w Klimontowie i okolicach miasteczka. Swoją opowieść przekazał w języku jidysz, a spisała ją Klara Mirska, pracowniczka Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej – w tej też wersji tekst ukazał się drukiem w 1947 r. Prezentowane nowe wydanie po raz pierwszy udostępnia czytelnikom całą relację w przekładzie na język polski, a jednocześnie, zgodnie z założeniem serii, powtarza układ oryginalnej edycji. Dołączone zestawienie pozwala prześledzić późniejsze ingerencje w wypowiedź krawca z Klimontowa, zawiera także fragmenty maszynopisu usunię-



te przed drukiem w 1947 r. Relacja została opatrzona przypisami i poszerzona o Wstęp Ewy Koźmińskiej-Frejłak oraz Posłowie Adama Kopciowskiego. Książka ukazała się nakładem wydawnictwa Żydowskiego Instytutu Historycznego.

(abc)

Testament rabiego Izraela Baal Szema / Cawaat ha-RIWaSz

Dwujęzyczna edycja najważniejszego i najbardziej znanego zbioru nauk i pouczeń religijnych Izraela ben Eliezera, zwanego Baal Szem Towem (1700–1760).

Ten charyzmatyczny mistyk plebejski i cudotwórca – uznany przez tradycję żydowską za założyciela i pierwszego nauczyciela chasydyzmu na ziemiach polskich – nie pozostawił po sobie żadnych własnych pism. Nauczanie Baal Szema znamy jedynie ze świadectw i notatek jego słuchaczy, publikowanych wiele lat po śmierci mistyka. Wszyscy wielcy cadycy i nauczyciele chasydyzmu drugiej połowy XVIII wieku uważani są za uczniów Izraela ben Eliezera lub uczniów jego uczniów. Autor tłumaczeń i komentarzy, dr hab. Jan Doktor, jest pracownikiem naukowym Żydowskiego Instytutu Historycznego im. Emanuela Ringelbluma



i redaktorem naczelnym „Kwartalnika Historii Żydów”. Zajmuje się duchowością żydowską, starymi drukami żydowskimi oraz chrześcijańskimi misjami wśród polskich żydów.

Książka ukazała się nakładem wydawnictwa ŻIH, jej wydanie dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

(abc)

Pamiętani Nieobecni

To tytuł wystawy powstałej w 80. rocznicę Zagłady Żydów Kolskich. Inicjatorem ekspozycji jest dyrektor Muzeum Techniki Ceramicznych w Kole Tomasz Nuszkiewicz.

Wernisaż wystawy miał miejsce 7 grudnia ubiegłego roku w kolskim ratuszu. Burmistrz miasta Koła Krzysztof Witkowski oraz obecni goście złożyli przy tej okazji kwiaty pod tematyczną tablicą znajdującą się na murach ratusza.

Organizatorzy wystawy zauważają we wprowadzeniu, że „Żydzi mieszkali w Kole od zarania dziejów. Współtworzyli nasze miasto, budowali kulturę. Wciąż żyją niektórzy dawni mieszkańcy naszego grodu. Ich potomkowie szukają kontaktów z obecnymi mieszkańcami, chcą ocalić od zapomnienia

historię miasta, w której się trwale zapisali”.

Wystawa opowiada o życiu religijnym tej społeczności, kolskich synagogach, aktywności politycznej m.in. udziale w wyborach do rady miejskiej, zaangażowaniu społecznym – odczytach, przedstawieniach oraz działalności szkół – koedukacyjnego gimnazjum żydowskiego czy szkoły powszechnej Yavneh, klubów sportowych „Makabi”, „Hapoel” i „Gwiazda”.

Wystawę można oglądać w godzinach pracy Urzędu Miejskiego w Kole, a osoby zainteresowane oprowadzeniem po ekspozycji proszone są o kontakt z Muzeum Techniki Ceramicznych, tel. 63 272 15 59 lub e-mail: muzeum@kolo.pl

(abc)

Historia krakowskiego TSKŻ

Nakładem Wydawnictwa Austeria ukazała się książka Gabrieli Prażnowskiej „Nieopowiedziana historia... Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce. Oddział w Krakowie”. Czytelnicy zainteresowani powojenną historią krakowskiej społeczności żydowskiej, skupionej wokół TSKŻ, powinni z pewnością sięgnąć po tę książkę.

„Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce funkcjonowało według jasno określonych zasad, zapisanych i uchwalonych w statucie Towarzystwa. Miało własną strukturę organizacyjną, a także liczne oddziały terenowe, zlokalizowane najczęściej przy dużych skupiskach żydowskich. Jednym z takich miejsc na mapie Polski był Kraków.

Przez cały okres PRL Towarzystwo pozostawało jednak w sferze ideologicznych i propagandowych działań partii i aparatu władzy. Działalność krakowskiego oddziału TSKŻ, jego cele oraz sposób pracy również były uzależnione od aktualnej polityki wewnętrznej i międzynarodowej oraz dyrektyw aparatu rządzącego. Miało to wpływ na prowadzoną przez niego działalność, która w niektórych okresach była całkowicie zdominowana i podporządkowana państwu, a w innych cechowała się względną samodzielnością na polu społeczno-kulturalnym”.

(len)



„Śmierć na Nilu” nie w Kuwejcie

W Kuwejcie kinomani nie będą mieli okazji zobaczyć w tamtejszych kinach najnowszej adaptacji filmowej „Śmierci na Nilu” Agathy Christie, w reżyserii Kennetha Branagha. Powodem zakazu wyświetlania obrazu przez kuwejckie władze jest izraelska aktorka Gal Gadot, która znajduje się w obsadzie. Gazeta „Al-Qabas” poinformowała, że decyzja została podjęta w odpowiedzi na skargi na aktorkę w mediach społecznościowych. Użytkownicy mediów społecznościowych zwrócili uwagę na publiczne pochwały armii izraelskiej przez Gadot i jej krytykę grupy terrorystycznej Hamas podczas wojny w Gazie w 2014 roku. Aktorka służyła również w Izraelskich Siłach Obronnych.

Nie jest to pierwszy przypadek, gdy film z Gal Gadot został zakazany na Bliskim Wschodzie. Wcześniej wyświetlanie jej międzynarodowego hitu „Wonder Woman” zostało zakazane w Libanie, Katarze i Tunezji. Warto wspomnieć, że Kuwejt pozostaje zdecydowanie przeciwny normalizacji stosunków z Izraelem. Nie przekonują go także kroki ku normalizacji stosunków z Izraelem, jakie podjęty na kanwie Porozumień Abrahamowych jego sąsiedzi – Zjednoczone Emiraty Arabskie i Bahrajn.

Tymczasem wszyscy miłośnicy Gal Gadot i Agathy Christie w Polsce mogą ustawić się po bilety do kina już od 11 lutego.

(len)

Oszust z Tindera

Izraelczyk Shimon Hayut, znany szerzej pod fikcyjnym nazwiskiem Simon Leviev, czyli Tinderowy „książę diamentów”, raczej nie ma już czego szukać na portalu randkowym Tinder. Pozujący na milionera, syna właściciela diamentowego imperium oszust, który wyłudził od zakochanych w nim kobiet co najmniej 10 mln dolarów (kwota oszacowana wyłącznie na podstawie zeznań ofiar Hayuta, które ujawniły znajomość z naciągaczem) został gwiazdą serwisu streamingowego Netflix.

Film dokumentalny opisujący szwindle latającego prywatnymi samolotami i rozbijającego się najdroższymi samochodami oszusta bije rekordy popularności.

Do ujęcia Hauta doprowadziła garstka kobiet, która połączyła siły z norweskimi dziennikarzami w celu ujawnienia oszustwa. W wyniku ich interwencji Hayut – którego ojciec był w rzeczywistości naczelnym rabinem El Al, izraelskiej narodowej linii lotniczej – został aresztowany w Grecji. Następnie został deportowany do Izraela, gdzie był poszukiwany na podstawie wieloletnich zarzutów oszustwa. Został skazany na 15 miesięcy więzienia, ale odsiedział tylko pięć, zanim został zwolniony na początku pandemii COVID-19. Po premierze filmu Hayut zapowiedział podanie Netflixu do sądu.

(len)



FOT. Daniel Langer/Comic Relief 2006 CC 2.0

Goldberg o Holokauście...

Znana aktorka, Whoopi Goldberg, została zawieszona na dwa tygodnie przez stację telewizyjną ABC, w roli współprowadzącej program „The View”. Dwutygodniowy przymusowy urlop nastąpił po tym, jak 31 stycznia podczas programu aktorka stwierdziła, że „Holokaust nie dotyczy rasy”,

ale „niełudzkości człowieka wobec człowieka”. Wiele organizacji, w tym Liga Przeciw Zniesławieniu, sprzeciwiło się temu twierdzeniu, dowodząc, że Hitler postrzegał eksterminację Żydów jako projekt rasowy. Goldberg przeprosiła za swoje słowa.

(len)



"ידישע כלה" - געמעל פון רעמבראנד, אויסגעמאלט צווישן 1662 און 1668, אויך באקאנט ווי איזאק און רעבעקא

די ליבע פֿון די פּאַטריאַרכן



לודוויק לעווין

איז לויט רבי שלמה יצחקי (1105-1040) אַ דערווייז אַז מע האָט נישט געצווונגען פֿרויען חתונה צו האָבן. רעבעקאַ האָט געוויסט אַז זי פֿאַרט חתונה צו האָבן מיט אַ מענטשן וואָס דער גאָט האָט אויסגעקליבן פֿאַר איר און זי האָט געוויסט אַז ער איז געווען דער איינער.

צי איז דאָס געווען אַ צופֿאַל אַז איזאַק איז געווען לעבן אַ ברונעם ווען רעבעקאַ און עליעזער זענען געווען שוין נאָענט אברהםס געצעלטן און האָט זי געזען און זי אים און דאָס איז געווען ווי אַ דערטשמעליעט און משמעות צוליב דעם איז זי געפֿאַלן פֿונעם קעמל. איזאַק איז צו איר געלאָפֿן און זי אויפֿגעהויבן. ער האָט מיט איר חתונה געהאַט און האָט זי זייער ליב געהאַט.

אַט דאָס פֿאַר איז אַ זעלטענער פֿאַל פֿון מאָנאָגאַמיע. אין יענע צייטן האָבן געהאַט די פּאַטריאַרכן אַ סך ליובאַווניצעס און האָבן אויך געניצט באַדינערס פֿון זייערע פֿרויען. פֿונדעסטוועגן זענען געווען איזאַק און רעבעקאַ ביזן סוף פֿון לעבן געטריי איינער דעם אַנדערן. אַ דאַנק זיי האָט זיך אָנגעהויבן אַ ווייטערדיקע ליבעסגעשיכטע פֿון יאַקוב און ראַכעלאַ.

יאַקוב איז געפֿאַרן צו חאַראַן וווּ האָט געווינט לאַבאַן וויל איזאַק האָט געוואַלט אַז זיין זון ווי ער אַמאַל האָט חתונה מיט אַ פֿרוי פֿון דער משפּחה. דער צוזאַמענטרעף איז פֿאַרגעקומען לעבן אַ ברונעם. דאָ זענען געווען פֿאַסטעכער וואָס האָבן געוואַלט פֿויען די שאַף אָבער דער שטיין אויף דעם ברונעם איז געווען זייער שווער און זיי האָבן געוואַרט אויף אַלע כּדי אים אויפֿצוהייבן. פּלוצעם איז געקומען אַ שיינע מיידל און יאַקוב האָט אויפֿגעהויבן דעם שטיין, אַרומגענומען ראַכעלאַ און געקושט. לאַבאַן איז מסכים געווען צו זייער חתונה אָבער יאַקוב האָט געמוזט אַרבעטן פֿאַר אים במשך 7 יאָר. אַט די 7 יאָר זענען געווען ווי 7 טעג פֿאַר יאַקוב. לאַבאַן האָט אָבער גענאַרט יאַקוב און האָט אים געגעבן די עלטערע שוועסטער לעאַ. יאַקוב האָט דאָס באַמערקט נאָר אין דער פֿרי צוליב שליייע. לאַבאַן האָט דערקלערט אַז צוערשט זאָל מע געבן די עלטסטע טאָכטער און האָט אים אָנגעבאָטן אַ ווייטערדיקן אַפּמאַך אַז נאָך אַ וואָך מיט לעאַ וועט ער קענען חתונה האָבן מיט ראַכעלאַ אָבער ער מוז ווידער אַ מאָל אַרבעטן פֿאַר אים די ווייטערדיקע 7 יאָר. יאַקוב האָט דאָס אָנגענומען. לעאַ האָט אים געגעבן 6 זין און טאָכטער דינאַ. אָבער ראַכעלאַ האָט געהאַט פֿאַרבליעמען שוועגערדיק צו ווערן און האָט אים געגעבן נאָר יוזעף און בעניאַמין – בשעת וואָס זי איז געשטאַרבן.

ראַכעל בלייבט די סאַמע באַליבטע פֿון די פֿיר מוטערס פֿון ישׂראל – לעאַ, רעבעקאַ און סאַראַ. איר טראַגישע געשיכטע דערווייזט די אויטענטישקייט פֿון דערציילונגען אין דער ביבל.

זינט יאָרהונדערטער איז די קריסטלעכקייט די רעליגיע פֿון ליבע און מע באַטראַכט די ייִדישקייט ווי נאָר ווי כּכלים – ווי מע לייענט אין דער ביבל וועגן יעזוס און פּרושים.

אין ערשטן יאָרהונדערט נאָך קריסטוס איז געווען די סיטואַציע אין ישׂראל נישט אַזוי ליכט אָבער איצט צוויי טויזנט יאָר שפּעטער מאַכט מע אונדז די מאַדערנע ייִדן פֿאַר פּרושים ווי אין דער ביבל – וואָס קענען נישט ליב האָבן.

די קריסטן האָבן דערציילט וועגן דעם רוצחישן גאָט פֿון די ייִדן און האָבן נישט געטראַכט וועגן דעם אַז ליבע כאַטש נישט די הויפט טעמע אין דער תּורה טאַקע איז פֿאַראַנגען אין קאַמענטאַרן פֿון רבנים און אין טאַג-טעגלעכן לעבן פֿון די ייִדן.

די טעמע ליבע איז דאָ פֿאַראַנגען אין דער ייִדישער טראַדיציע. פּסאַלם 145 וואָס מע זינגט דריי מאָל אין דער סינאַגאָגע זאָגט: "דער גאָט איז גוט צו אַלע און זיין רחמנות זעט מען אין אַלע זיינע ווערק".

וועגן דעם ווי וויכטיק איז ליבע אין ייִדישקייט דערווייזט דער פֿאַקט אַז אין ייִדישקייט דאָס איז אַ חטא נישט קיין חתונה צו האָבן להיפּוך צו אַ סך מיזרח רעליגיעס. צווישן רעליגיעזע לידער דאָס מערסט עראַטישע איז שיר השירים וווּ די געליבטע זוכט איר געליבטן, זיי פֿאַרבליאָנדזשען זיך אין נאָך דעם ווידער אַ מאָל געפֿינען זיך.

די מערסט ראַמאַנטישע געשיכטע אין דער ביבל זאָל זיין די ליבע פֿון רעבעקאַ און איזאַק. די ליבע אויפֿן ערשטן קוק. מע האָט אָבער זייער לאַנג געוואַרט אויף דעם ערשטן קוק וויל דער טאַטע פֿון איזאַק אברהם האָט געשיקט זיין באַדינער קיין מעזאַפּאָטאַמיע כּדי צו געפֿינען אַ פֿרוי פֿאַר דעם זון.

רעבעקאַ איז דאָס אייניקל פֿון נאַהאַ, ברודער פֿון אברהם און די שוועסטער פֿון לאַבאַן, וועלכער וועט זיין זייער בייז פֿאַר יאַקוב אין ווייטערדיקן דור.

פֿאַר וואָס די פֿרוי פֿון אַזאַ ווייט אַוועק?

די סיבה איז גאַנץ פּאַליטיש. אברהם האָט נישט געוואַלט אַ פֿרוי פֿון אַ לאַקאַלער משפּחה נישט נאָר וועגן איר רעליגיע נאָר אויך וועגן די מעגלעכע קינדער וואָס וואַלטן געקענט הערשן איבער כּנען.

ווען נאָך אַ לאַנגער נסיעה האָט עליעזער דער באַדינער געזען מיידלעך נעמענדיקע וואַסער פֿון אַ ברונעם איז צו אים געקומען רעבעקאַ און האָט אים און זיינע קעמלען געגעבן וואַסער.

נאָך אַ קורצער פּאַסקה האָט ער געוואַלט צוריקפֿאַרן האָט משפּחה גערופֿן רעבעקאַ און זי געפֿרעגט אויב זי פֿאַרט מיט אים. זי האָט אָן קיין שום ספֿק געענטפֿערט אַז יאָ. דער פֿאַקט אַז מע האָט זי געפֿרעגט



פאטאגראפיע: iStock

ווידער אַ מאָל באַשולדיקן זיי אונדז...



אַלעקסאַנדער שאָול ראָזענפֿעלד

דערפֿאַר ס'איז אַזוי וויכטיק צו פֿאַרשפּרייטן די געשיכטע פֿון חורבן און נאַכצוגיין די פֿונדאַמענטאַלע מאַראַלישע כללים דורך וועלכע זאָלן מיר קעמפֿן מיט דעם אַוועקמאַכן מיט דער האַנט פֿון חורבן. איך רעד איצט נישט נאָר וועגן די סאַציאַלע מעדיע, נאָר אויך וועגן דעם טאַג-טעגלעך לעבן.

די געשיכטע ווייזט אונדז פֿון צייט צו צייט ווי ווערטער קענען זיך איבערבייטן אין אַנטיסעמיטישע טוונגען. איך האָב געהאַט די האַפֿענונג אַז די לעקציע איז געלערנט געוואָרן און "מער נישט" איז נישט קיין ליידיקע לאַזונג... כדי צו פֿאַרהאַלטן דאָס פֿאַרשפּרייטן פֿון שינאה און אַנטיסעמיטיזם אין אייראָפּע און אויף דער גאַנצער וועלט, טראַכט איך מיר אַז די בילדונג איז נישט גענוג. לויט דעם דירעקטאָר פֿון דער אגענטור פֿון די פֿונדאַמענטאַלע רעכט פֿונעם אייראָפּעיִשן פֿאַרבאַנד מיכאַעל אַפֿלאַהערטי האָט די קריזיס צוגעטראָגן צו דער באַניונג פֿון אַלטע טענות קעגן ייִדן און צום אַנטישטייען פֿון נייע מיטאַסן און קאַנספּיראַציע טעאָריעס. לויטן באַריכט פֿון אַפֿלאַהערטי האָט די פֿאַנדעמיע צוגעטראָגן צום צווייטן פֿון אַנטיסעמיטישע שטעלונגען אין מיטגלידער לענדער. צוליב לאַקדאָון און באַגרענעצונגען פֿון באַוועגונג האָט מע נישט אַטאַקירט די ייִדן אויף אַ פיזישן אופֿן אָבער די צאָל פֿון אַנליין אַטאַקן און שינאה-רייד האָט זיך פֿאַרגרעסערט.

די פֿראַבלעם קען אָבער זיין גרעסער ווייל נישט אַלע פֿאַלן פֿון אַנטיסעמיטיזם ווערן דאָקומענטירט אָדער אַנגענומען ווי אַ פֿאַרברעכן, און נישט אַלע רעפֿאַרטירט דורך די קרבנות. טייל מאָל נעמען זיי אָן נישט ריכטיקע אַפּטיילן אָדער מע קלאַגט נישט אָן די פֿאַרברעכערס. ווי שוין פֿריער געזאָגט, אַנטיסעמיטיזם קען פֿאַרקומען סיי אין ווערטער סיי אין טוונגען דורך סטראַשען, שיקאַניע, שינאה-רייד אויך אַנליין, גראַפֿיטי, וואַנדאַליזם למשל פֿון קברים אָדער סינאַגאָגעס. אַזעלכע טוונגען פֿאַרקריכן אין פֿונדאַמענטאַלע רעכט פֿונעם מענטשן. דער באַריכט פֿון דער אגענטור אַנאַליזירט די סיטואַציע אין אַלע מיטגלידער לענדער אַחוץ אונגען און פֿאַרטוגאַל וועלכע האָבן נישט געגעבן קיין דאַטן און איז באַזירט אויף אינפֿאַרמאַציע פֿון צוויי קוואַלן: אַפּיציעלע דאַטן פֿון מיטגלידער לענדער און פֿון נישט-רעגירונג אָרגאַניזאַציעס.

לויט רעגירונג דאַטן אין דייטשלאַנד דאָס פֿאַרגאַנגענע יאָר זענען פֿאַרגעקומען 2351 פֿאַרברעכנס קעגן ייִדן, די מערהייט פֿון זיי פֿאַרבונדן מיט די עקסטרעם רעכטע. די גרעסטע צאָל פֿון די אַטאַקן איז געווען אַנהייב פֿון דער פֿאַנדעמיע און 44% פֿון זיי זענען געווען פֿאַרבונדן מיט די באַשולדיקונגען די ייִדן אין דער פֿאַנדעמיע...

ס'איז דאָ אויף דער וועלט נישט קיינער וואָס האָט נישט געליטן צוליב קאַראַנאַווירוס. אין מיין פּריוואַט לעבן האָב איך באַצאָלט אַ הויכן פּרייז... מיין געשעפֿט איז פֿאַרמאַכט, די באַציונגען מיט משפּחה און חברים זענען געוואָרן קאַלט. מיר זיצן אין דער היים, מע טראַכט וועגן פֿאַרשיידענע זאַכן, טייל פֿון אונדז האָט געפֿונען שימחה אין טרינקען, טייל פֿון אונדז האָבן זיך איינגעבראַכן.

אין ישראל ליטט מע פֿון דעפרעסיע ווי אין אַנדערע טיילן פֿון דער וועלט. אין יאַנואַר זענען די גרענעצן ווידער אַ מאָל פֿאַרמאַכט... קיין רעגירונג האָט נישט אויסגעטראַכט קיין באַשייד פֿאַר דעם ווירוס. די וואַקצינירונגען אָדער פֿאַרהיט-מיטלען גאַראַנטירן נישט קיין זיכערקייט. אינטערנעץ, ראַדיאָ, טעלעוויזיע גיבן אונדז שטענדיק נייע אינפֿאַרמאַציעס. מיר זענען געבליבן אַליין. און מע ווייס נאָר איינס, אַז מע ווייס ניט ווען מע ווערט אינפֿעקטירט און ווי מע וועט דאָס אויסהאַלטן און אויב מע וועט דאָס אויסהאַלטן...

נאַטורלעך, מיר שטרייקן קעגן נייע באַגרענעצונגען, נעמען אַנטייל אין דיסקוסיעס, אָרגאַניזירן מאַניפֿעסטירונגען, שרייבן אין סאַציאַלע מעדיע... און ווי אַזוי קען מען פֿאַרגלייכן די סיטואַציע צו חורבן? פֿונעם אַנהייב פֿון דער פֿאַנדעמיע זעט מע דעם צווייטן פֿון ניצן פֿון בילדער, סימבאָלן און היסטאָרישע פֿאַקטן פֿאַרבונדן מיט חורבן – מיט דער נישט צום פֿאַרגלייכן רדיפּה און דעם דערהרגענען פֿון די ייִדן דורך נאַצי דייטשלאַנד און זיינע אַלייטע בשעת דער צווייטער וועלט מלחמה.

דאָס מוטיקט אָן דאָס פֿאַרניינען פֿון דער געשיכטע און טראַגט צו אַנטיסעמיטיזם. בשעת דעמאָנסטראַציעס טראַגן מענטשן געלע שטערן און אוניפֿאַרמען פֿון די טויטלאַגער געפֿאַנגענע, זיי זאָגן אַז די רעגירונגען האָבן געגרייט און פֿירן אַדורך דעם לעצטן באַשייד, זיי ניצן די לאַזונגען "אַרבעט מאַכט פֿריי" פֿון אוישוויץ טויער. די סאַציאַלע מעדיע און אינטערנעץ-זייטלעך זיינען מלאַ ענלעכע אינפֿאַרמאַציעס. אַט די טענדענץ מוז פֿאַרהאַלטן ווערן ווייל דאָס איז אַן אַטאַק אויף דער געשיכטע און דעם זכרון פֿון די קרבנות.

דאָס פֿאַרגלייכן פֿון דער פֿאַנדעמיע מיט חורבן מוטיקט אַנטיסעמיטישע טעאָריעס, כולל באַשולדיקן די ייִדן פֿאַר דער פֿאַנדעמיע ווי יענע וואָס פֿאַרשפּרייטן קראַנקייטן און יענע וואָס וואָלן האָבן גלאַבאַלע קאַנטראָל איבער געזעלשאַפֿטן דורך וואַקצינירונגען, פּאַספּאַרטן און געלטשטראַפֿן פֿאַר די נישט וואַקצינירטע.

בשעת דעם קאַנפֿליקט צווישן ישראל און טעראָריסטן פֿון כאַמאַס אין מיי 2021 האָבן געביטן די אַנטי-ישראלשע אַקטיוויסטן די געשיכטע פֿון חורבן און האָבן פֿאַרגלייכן עזה צו אוישוויץ און די ישראלים צו נאַציס וואָס איז אַ קלאַרער פֿאַל פֿון אַנטיסעמיטיזם. איז די געשיכטע חזרט זיך איבער!

מע קען עס קריגן אין
עמפיק-נעץ קראָמען, אין
דער רעדאַקציע און מיט אַ
יערלעכן אַבאַנעמענט

דאָס ייִדישע וואָרט



#אַבאַנעמענט

Prenumerata krajowa 100 PLN
na konto
03 1020 1097 0000 7502 0287 4675
PKO BP SA Oddział 27 w Warszawie
פֿעברואַר 2022 | דאָס ייִדישע וואָרט

Odbiorca/Wydawca:
Towarzystwo Społeczno-Kulturalne
Żydów w Polsce (TSKŻ)
ul. Bema 87, 01-233 Warszawa

Prenumerata zagraniczna 50 EUR
na konto
PL 98 1020 4900 0000 8202 3276 9110
SWIFT: BPKOPLPW

W tytule przelewu należy podać:
prenumerata „Słowa Żydowskiego”
imię i nazwisko lub nazwa
instytucji, adres wysyłki.



ער אויפגעטרעטן אינעם יידישן טעאטער אין נאָמען פֿון אסתר רחל קאמינסקאָ. מע זאָל אויך דערמאָנען קלעמענטינאָ קרימקאָ (1909-2006). זי האָט פֿאַרענדיקט פּוילישע פֿילאָלאָגיע און פֿילאָסאָפֿיע אין וואַרשעווער אוניווערסיטעט. נאָך דעם האָט זי אָנגעהויבן אַרבעטן ווי די לערער אין דער פֿרויען שול אין נאָמען פֿון זאַפֿיאָ קאַלעצקאָ. זי האָט דאָ פֿאַרלייגט אַ טעאָטער קרייז. זי האָט קיין מאָל נישט געשפּילט אָבער האָט צוזאַמען געאַרבעט מיט דעם טעאָטער בײַ בשעת דער מלחמה אין דער געטאָ האָט זי געהאַלפֿן אַרגאַניזירן טעאָטער שפּילן פֿאַר די יתומים אין יתומים-היזער צווישן אַנדערע אינעם יתומים-היז געפֿירט פֿון יאַנוש קאַרטשאַק. זי איז געווען די פּיאַניר פֿונעם וואַרשעווער קינדער טעאָטער. אין 1946 האָט זי פֿאַרלייגט דער טעאָטער קינדער פֿון וואַרשע ווי זי האָט געפֿירט שפּילן. זי האָט אָנגאַזשירט יונגע נישט באַקאַנטע אַקטיאָרן. נאָך עטלעכע יאָרן האָט מע זי קריטיקירט פֿאַר דעם דוּחק פֿון טעאָטער לימודים. זי האָט דאָס גיך באַשטימט און באַקומען פּאַפּירן צו זיין אַ פּילם-רעזשיסאָר. זי איז אָבער נישט צוריקגעקומען אויף דער בינע. זי האָט אָבער אָנגעהויבן אַרבעטן פֿאַר דעם פּוילישן ראַדיאָ. צווישן 1956 און 1978 האָט זי רעזשיסירט צענדליקער פּאָדקאַסטן פֿאַר קינדער און מע געדענקט זיך איצט אין איר ווי אַ סימפּאַטישער און פּראָפּעסיאָנעלער פּילם-רעזשיסאָרין.

"אַ סך רייד וועגן גאַרנישט" פֿון שעקספּיר רעזשיסירט פֿון זביגניעו סאַוואַן און טשאַרליי אין "פֿאַרפֿלייצונג" פֿון הענינג רעזשיסירט פֿון סטעפֿאַן וואַניצקי. פֿון 1950 איז ער געווען דער אַקטיאָר פֿונעם לאַנדישן טעאָטער ווי ער האָט געאַרבעט ביז 1953. נאָך דעם האָט ער געשפּילט אינעם טעאָטער פֿון דער פּוילישער אַרמיי בשעת צוויי יאָר. אין 1960 איז

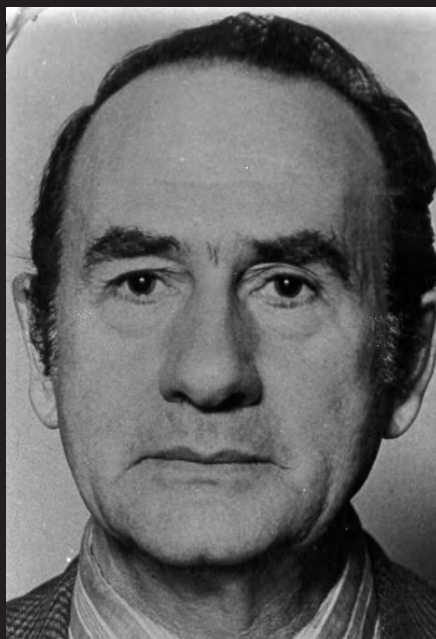
קאָפיטולאַציע איז ער געפֿאַרן קיין לעמבערג, שפּעטער קיין אירקוזק ווי ער האָט געטראָפֿן איזאַאַק דונאַיעווסקי, אַ גרויסן רוסישן קאָמפּאָזיטאָר, וועלכער האָט אים געהאַלפֿן פֿאַרענדיקן די לימודים. דאַלעצקי איז צוריקגעקומען קיין פּוילן אין 1946 און האָט געשפּילט אין שטאַט דראַמע טעאָטערס צווישן אַנדערע קאַנראַד אין



ע. קאָוואַלעווסקאָ ווי אינעם אין "פֿאַרמאַכטע טיר" רעזשיסירט פֿון יעזשי קרעטשמאַר. קליינער טעאָטער אין וואַרשע, 1946



עלזשביעטא קאוואלעווסקא



סעווערין דאלעצקי



אירענא אַבערסקא

אירענא אַבערסקא. זי האָט איבערגעלעבט די אַקופאַציע צוליב איר אויסזען און אַרבעטנדיק אין האַנדל. נאָך דער מלחמה האָט זי זיך באַזעצט אין קעלץ אַבער צוליב דעם שרעק בשעת דעם פּאָגראָם 4 יולי 1946 איז זי אַוועקגעפּאַרן קיין וואַרשע און האָט געשפּילט אין שטאַט דראַמע טעאַטערס. איר באַקאַנטסטע ראָלע איז געווען אינעז אין "פּאַרמאַכטע טיר" פֿון סאַרטר רעזשיסירט פֿון יעזשי קרעטשמאַר, פרעמיערע איז געווען 11 אַקטאָבער 1947. זי האָט דאָ אויך געשפּילט יולקא אין "מאַן" פֿון זאַפּאַלסקא רעזשיסירט פֿון יאַן קאַכאַנאוויטש. שפּעטער האָט זי געשפּילט אין אַנדערע טעאַטערס אין וואַרשע און אינעם טעאַטער אין נאַמען פֿון באַגוסלאַווסקי אין קאַליש. אין 1959 האָט זי פּאַרענדיקט איר קאַריערע. זי איז געשטאַרבן 29 אַפּריל 1967.

סעווערין דאלעצקי (1913-2006) איז געקומען פֿון וואַרשע. ער האָט דעבוטירט ווי אַן אַקטיאָר אין 1931-1932. ער האָט געשפּילט סיי אין דראַמעס סיי אין געזאַנג טעאַטערס. ער האָט זיך אַבער געלערנט דאָס שפּילן אין אירקוצק בשעת דער מלחמה. פֿריער האָט ער אַנטייל גענומען אין וואַרשעווער אויפֿשטאַנד. נאָך דער



אירענא אַבערסקא אין "קאַנדידאַ" רעזשיסירט פֿון טשעסלאַוו שפּאַקאוויטש. לאַנדישער טעאַטער אין וואַרשע, 1948

די מאַמע פֿונעם סאַמע פּאָפּולערסטן פּוילישן אַקטיאָר קשישטאַף קאוואַלעווסקי. געבוירן אין לעמבערג 2 סעפטעמבער 1905. זי האָט פּאַרענדיקט דראַמע לימודים 2 יאָר פֿריער ווי

סעפטעמבער 1990 און איז מקבר געוואָרן אין פּאַוואַנזקי. אַ ווייטערדיקע אַקטריסע פּיאַניר איז געווען עלזשביעטא קאוואַלעווסקא (פֿון הערשאַפֿט).

פיאָנירן פֿון וואַרשעווער טעאַטער נאָך דער מלחמה



פֿאַטאָגראַפֿיע: iStock

די ערשטע טעג נאָך דער באַפֿרײונג פֿון וואַרשע פֿון די דײַטשן אין יאָנואַר 1945 זענען געווען אַ פֿרײַלעכע רגע אבער אויך אַ רגע מלא אומזיכערקייט. פֿונדעסטוועגן האָבן די תושבים פֿון וואַרשע גלייך אָנגעהויבן אויפֿבויען די שטאָט און דאָס לעבן, צווישן אַנדערע טעאַטער לעבן.

ראַפֿאַל דײַבאַר

אין "פֿראַנאַס גליק" רעזשיסירט פֿון העלענאַ בוטשינסקאַ. שפּעטער האָט זי געשפּילט אין שטאָט דראַמע טעאַטערס אונטער איינער רעגירונג וווּ זי האָט געשפּילט צווישן אַנדערע פֿרוי דאָזשען אין "תלמד פֿונעם טיול" פֿון שאַו, פֿרוי דאָקטער אין "מאַטראַס" פֿון שאַנאַווסקי און פּראָזערפּינאַ אין "קאַנדידאַ" פֿון שאַו.

נאָך דעם פֿאַרמאַכן פֿון די שטאָט דראַמע טעאַטערס האָט זי געשפּילט אינעם פּוילישן טעאַטער ביז 1973. ווי אַ פענסיאַנער האָט זי נאָך געשפּילט אינעם טעאַטער בײַ קאַראַסיאַ. איר לעצטע פּרעמיערע איז געווען "משוגעת" פֿון יעזשי קשישטאַן רעזשיסירט פֿון יעזשי ראַקאוועצקי 24 מאַרץ 1983. אַבערסקאַ האָט נישט פּיל געשפּילט אויף טעלעוויזיע פֿונדעסטוועגן קען מען זיך דערמאַנען אין איר צוליב צוויי סעריעס: "40 יעריקער" פֿון יעזשי גרוזאַ אינעם עפּיזאָד 12 ווי די מויד פֿון דער משפּחה נאָוואָויעסיצי און אינעם עפּיזאָד "07 מעלד דיך" מיטן טיטל "שמוציקע זאַך" האָט זי געשפּילט אַ טויב-שטומע פּשוטע פֿרוי וואָס מע האָט זי באַטראַכט ווי משוגע אַ דאַנק (וועלכער אַפֿיציר באַרעוויטש געפֿינט דעם מת פֿון אַ קינד. אירענאַ אַבערסקאַ איז געשטאַרבן 3

שפּיטאַל אין טוואַרקי. גרושעצקאַ איז געווען איינע פֿון די מערסט אינטערעסאַנטע פֿאַרשוינען פֿון יענע צייטן וואָס נישט-געקוקט אויף שוועריקייטן האָבן געאַרבעט. כּדאַי צו דערמאַנען זיך אין אַ וויטערדיקן פֿאַרשוין פֿון יענע צייטן, דאָס הייסט, אירענאַ אַבערסקאַ. אַפֿיציעל געבוירן 28 יולי 1912 אין וואַרשע ווי אירענאַ אַבערמאַן, טאַכטער פֿון אַ לערער הענריק אַבערמאַן און מאַריאַ פֿון מאַריענסטראַס. שוין ווי אַ סטודענטין האָט זי אַנטייל גענומען אין שפּילן פֿון אַן אַמאַטאָרן טעאַטער. מע טראַכט אַבער אַז זי האָט געגעבן דעם פֿאַלשן עלטער כּדי צו זיין יינגער ווייל ס'איז זיכער אַז זי האָט פֿאַרענדיקט דראַמע לימודים אין 1929. 1929-1939 האָט זי געשפּילט אין טעאַטערס אין פּלאַצק, לובלין און וואַרשע וווּ זי איז אויפֿגעטראָטן אין אַזעלכע באַרימטע בינעס ווי טעאַטער אַטענעום און פּוילישער טעאַטער. אַנהייב פֿון דער אַקופּאַציע איז זי געווען אין דער וואַרשעווער געטאָ וווּ זי האָט אויך געשפּילט. זי איז אַנטלאָפֿן און ביזן סוף פֿון דער מלחמה האָט זי זיך פֿאַרבאַרגן. אירע זכרונות האָט זי פֿאַרשריבן אינעם בוך "אַט דער קומט פֿון מיין היימלאַנד". שוין אין אַפּריל 1945 האָט זי געשפּילט אינעם וואַרשעווער טעאַטער

ווען מע הערט וועגן די אַקטיאָרן וועלכע האָבן איבערגעלעבט די מלחמה און גלייך נאָך דעם האָבן אָנגעהויבן אויפֿבויען דעם טעאַטער, טראַכטן מיר כּמעט אויטאָמאַטיש וועגן דעם יידישן טעאַטער און אידאַ קאַמינסקאַ, מיכאַל שווייליק, הערמאַן לערכער און אַ סך אַנדערע. טייל מאָל אויך וועגן אַלעקסאַנדער באַרדיני. אַפֿט מאָל געדענקען מיר נישט ווי פּיל כּוח אינעם אויפֿבויען פֿונעם פּוילישן טעאַטער האָבן זיך אָנגעטאַן אַקטיאָרן און פּילם-רעזשיסאָרן – פּוילישע ייִדן וועלכע האָבן איבערגעלעבט די מלחמה.

געראַטעוועט פֿון די געטאָס, טוילאַגערן און תּפּיסות, פֿאַרבאַרגן אין פֿאַרשיידענע ערטער, קומענדיקע צוריק פֿון מיזרח איראַפּע האָבן זיך אָנגעשלאָסן אין מעלפּאַמענאַ. באַזונדערן אַנדענק זאָל זיין פֿאַר יענע וואָס זענען צוריקגעקומען קיין וואַרשע, חרובֿ געמאַכט נאָך דעם אויפֿשטאַנד.

אין יאָנואַר נומער פֿונעם ייִדישן וואַרט האָבן איך דערמאַנט איינע פֿון אַזעלכע פּיאַנירן – העלענאַ גרושעצקאַ לעבעדיק אין 1901-1982, אַקטריסע געכאַפט דורך די דײַטשן אַנהייב פֿון דער אַקופּאַציע און געראַטעוועט פֿון איר מאַן וואָס האָט זיך פֿאַרבאַרגן אינעם פּסיכיאַטרישן



פֿאַרטרעטן פֿון יוליאַן טווים און סטעפֿאַניאַ טווים פֿון ס. ס. א. וויטקיעוויטש, 1929

יארן אין 1946 האָבן זיי אַדאַפּטירט אַ ייִדיש יתום מיידל, עוואַ...

טוויים האָט געטאָן אלץ מעגלעך כדי צו פֿאַרזיכערן אַ גוט לעבן פֿאַר זיין פֿרוי. ער האָט פֿאַרדינט געלט מיט ליינענ-לידער, קאָבאַרעט און סאַטירישע טעקסטן פֿאַר אַ סך טעאַטערס. ער האָט געשריבן לידער, שמאַנצעס, סקעטשן און מאַנאַלאָגן. סטעפֿאַניאַ האָט אים געהאַלפֿן מיט זיין נעוואַז, ער האָט געליטן פֿון פּחד אַטאַקן זינט 1931. מע האָט געפֿליאַטקעוועט אַז די סיבה איז געווען איר נישט-געטריישאַפֿט. אָבער מע האָט אים באַשולדיקט אין אַ ראַמאַן מיט לענאַ זשעליכאַווסקאַ...

סטעפֿאַניאַ האָט פֿאַרטראַגט יוליאַנס צייטפֿאַרברענג – זאַמלען פֿון מאַדנע ביכער למשל וועגן טייוועלען, שטשורעס, און אַלע זאַכן וואָס אַנטוועקן פֿאַנטאַזיע.

די צווייטע וועלט מלחמה האָט אויסגעבראַכן ווען זיי זענען געווען אין שווייז. זיי זענען גיך אַנטלאָפֿן צו רומעניע. נאָך דעם האָט טוויים געווינט מיט זיין פֿרוי אין פֿאַריז ביי דער לוי קאַדעט גאַס 4, לעבן אייפֿל-טורעם. זיי האָבן געווינט ביי וויעראַ קלאַטשקין – רוסיש-ייִדישע עמיגראַנטקע, שוועגערין פֿונעם אָפֿיציר וויעניאַוואַ-דלוגאַשאַווסקי.

יוליאַן טוויים איז געווען זינט זינע קינדער-יאָרן שוואַך. בשעת דער צווייטער וועלט מלחמה האָט ער געוואַלט קעמפֿן אין דער אַרמיי, צוערשט אין פֿאַריז אין 1939, נאָך דעם אין ניו-יאָרק אין 1941. ווען מען אָבער האָט אים באַקוקט איז דאָס געווען נישט מעגלעך. ער איז געווען קראַנק במשך 30 יאָר.



סטעפֿאַניאַ טוויים, 1930, פֿאַטאָגראַפֿיע די לאַנדישע ביבליאָטעק

נאָך דעם איז משפּחה טוויים געפֿאַרן דורך בראַזיל קיין ניו-יאָרק אין 1941. רוקע און פֿליסיקע פֿרוי האָט געפֿירט דאָס הויזגעזינד, האָט געפֿלאַכטן קוישן פֿאַר געלט און איבערגעזעצט פֿילם אונטערקעפלעך. טוויים האָט זי אָפֿט מאַל געלויבט. סטעפֿאַניאַ און יוליאַן האָבן געווינט צוזאַמען מיט דעם פּאָעט יאַן לעכאַן וואָס איז געווען אַ ביסל שווער און האָט געפֿירט צו הילולאדיקע סיטואַציעס און קריגערייען. טוויים מיט זיין פֿרוי זענען צוריקגעקומען קיין פּוילן אין 1946 וואָס איז קריטיקירט געוואָרן פֿון יאַן לעכאַן און די פּוילישע עמיגראַציע. יעזשי באַרישאַ באַט אים געגעבן אַ הויז אין נאָווי שוויאַט און אַ ווילע אין אַנין.

טוויים נאָך דעם צוריקקערן קיין פּוילן האָט נישט געשריבן קיין ליטעראַרישע מייסטערווערק. אין 1946-1953 האָט ער געשריבן עטלעכע ליינענ-לידער. דעצעמבער 1953 איז טוויים געפֿאַרן קיין זאַקאַפּאַנע פֿאַר זיין יום-טובֿ. ער האָט געווינט מיט זיין פֿרוי און אַדאַפּטירטער טאַכטער אינעם פּאַנסיאָן האַלאַמאַ. 27 דעצעמבער איז ער געשטאַרבן צוליב האַרץ אַטאַק. זיין לוויה איז געווען אַ פּאָליטישע מאַניפּעסטירונג מיט אַ רייד פֿון יוזעף ציראַנקיעוויטש.

סטעפֿאַניאַ האָט געווינט אין דער ווילע אין אַנין במשך 10 יאָר. זי האָט געזאַרגט פֿאַר אַ ייִדישן יתום. עוואַ טוויים איז געווען אַ שיינע פֿרוי, די קומענדיקע ליבע פֿונעם פֿילם-רעזשיסאָר אַנדזשעי זשולאַווסקי. זי איז געווען אויף די הילעס פֿון צייטונגען. זי האָט זיך געלערנט אַרכיטעקטור און האָט חתונה געהאַט מיט אַ פֿריינד פֿון די לימודים.

סטעפֿאַניאַ איז נישט געווען געזעלשאַפֿטלעך אַקטיוו, זי האָט נישט פּראַמאַווירט די ווערק פֿון טוויים. זי האָט אָבער געהאַלפֿן אַרויסגעבן זיינע ווערק און האָט זיי געגעבן דעם מוזיי פֿון ליטעראַטור. דאָס געלט פֿון פּובליקאַציעס האָט זי געגעבן דער ס. א. ס. פֿונדאַציע פֿון יאַצעק קוראַן. סטעפֿאַניאַ איז געשטאַרבן זייענדיק 94 יאָר אַלט נאָך 38 יאָר פֿון אַלמנה זיין 12 מאַרץ 1991. זי איז מקבר געוואָרן אין פּאַוואַנזקי אינעם קבר פֿון איר מאַן. אין 2016 איר פּאַרטנער געמאַלט פֿון וויטקאַצין אין 1929 איז פּאַרקויפֿט געוואָרן אין דער ליציטאַציע פֿאַר 120 טויזנט זלאָטי...

סטעפֿאַניאַ טוויים – די פֿרוי פֿון אַ פּאַעט

זי איז געווען די שענסטע פֿרוי פֿון אַ פּוילישן פּאַעט. אין דער עמיגראַציע בשעת דער צווייטער וועלט מלחמה האָט זי דערוויזן איר שטאַרקן באַראַקטער. זי האָט אין גאַנצן געביטן דאָס לעבן פֿון טוויים, ווען ער האָט זי געטראָפֿן מיט פּונקט 100 יאָר צוריק אין לאַדזש. ער זאָל זאָגן: "מיין לעבן האָט געהאַט דעם נאַמען סטעפֿאַניאַ". זי איז צוויי מאָל אויסגעמאַלט געוואָרן פֿון וויטקאַצין...

אַגאַטאַ אַלענדערעק

געבוירן 23 פֿעברואַר 1894 אין טאַמאַשוו מאַזאַוויעצקי ווי די טאַכטער פֿון יאַקוב מאַרכעוו, אַן אונטערנעמער און אַ זינגערין גוסטאַוואַ גיטלאַ דאַנסקאַ. זי האָט זיך געשעמט וועגן איר משפּחה-נאַמען, וועלכן טוויים האָט שפּעטער איבערגעביטן אין מאַרשעוו (פֿראַנצייזיש). אין 1912 האָט זי געטראָפֿן איר קומענדיקן מאַן – די סצענע איז געווען ווי פֿון אַ ראַמאַנטישן פֿילם – זי איז געפֿאַרן אין אַ קאַרעטע דורך פּיאַטראַקאָוסקאַ גאַס. זי איז געווען רייך, ער אַ פּשוטער סטודענט. זי האָבן געשריבן אַ סך בריוו. זיי האָבן חתונה געהאַט נאָך 7 יאָר אין אַ סינאַגאָגע אין לאַדזש 30 אַפּריל 1919.

טוויים האָט געשריבן זייער שיינע ליענען-לידער. שוין אין 1912 האָט ער ארויסגעגעבן זיין ערשטע ליענען-ליד "בקשה" פֿאַר זיין געליבטע. אין 1921 האָט ער פּובליקירט זיין פּאַעזיע באַנד "זיבטער אַסיען" וועגן 7 יאָר פֿון אַ ראַמאַן מיט סטעפֿאַניאַ. די צווייטע חתונה האָט ער אָרגאַניזירט אין וואַרשע מיט חברים פֿון אַ ליטעראַרישן קרייז אין דער שענק מאַרדאַווינאַ. פֿון 1919 האָט סטעפֿאַניאַ רעגולער אַנטייל גענומען אין צוזאַמענטרעפֿן אין קאַפּע זיעמאַנסקאַ אין וואַרשע, ווי אויך אין אַדריאַ און אַאַזאַ.

מע האָט זי אומגעטום באַטראַכט ווי אַ שיינקייט. דער דערוויל איז איר פּאַטאַגראַפֿיע געפֿונען אין 70ער יאָרן פֿון יאַראַסלאָוו איוואַשקיעוויטש. פֿרויען פֿונעם ליטעראַרישן קרייז האָבן זי נישט ליב געהאַט, זיי האָבן זי באַטראַכט ווי שוין אַבער נאַריש.

נאָך דער חתונה האָבן סטעפֿאַניאַ און יוליאַן געוויינט אין וואַרשע ביים פֿעטער פֿון טוויים, דאַקטער סטאַניסלאָוו קרוקאַווסקי. נאָך דעם האָבן זיי געדונגען אַ שטיב מיט 4 צימערן אויף דער בלאַדנאַ גאַס. זיי האָבן דאַרט געוויינט 10 יאָר. נאָך דעם אויף דער מאַזאַוויעצקאַ גאַס. זיי האָבן נישט געהאַט קיין ביאַלאָגישע קינדער. נאָך



פֿאַרטערט פֿון סטעפֿאַניאַ טוויים פֿון סטאַניסלאָוו אינגאַצי וויטקיעוויטש, 25 פֿעברואַר 1929

די יידישע גאָס

טאָג פֿון ייִדישקייט

דעם טאָג פֿון ייִדישקייט מערקט מע אין פּוילן 17 יאָנואַר און איז איינגעפֿירט געוואָרן פֿונעם קלויסטער אין פּוילן אין 1997. הייַאָר האָט מע אים אָפּגעמערקט אין פּוילן מיטן מאַטאָ פֿון דער תּורה: "מיינע געדאַנקען זיינען נישט אייערע געדאַנקען".

מע האָט אָפּגעמערקט אַט דעם טאָג 10 טאָג פֿון 10 ביז 20 יאָנואַר און בשעת דעם האָט מע אָרגאַניזירט צווישן אַנדערע אַ שפּאַציר נאָך די שפּורן פֿון דער ייִדישקייט, ליינענען פֿון "די בריוו פֿון מיין פּאַלעסטינישן שכן" פֿון יאָסי האַלעווי און די פּראָזע פֿון ברונאָן שולץ, ווי אויך אַ קאַנצערט פֿון אַ קלעזמער קאַפּעלע.

דער סאַמע וויכטיקסטער פּונקט איז געווען 17 יאָנואַר דאָס בשותפֿותדיקע תּפֿילה טאָן פֿון די קריסטן און די ייִדן לעבן דעם קבֿר פֿון אַקיוואַ עגער. אינעם תּפֿילה טאָן האָט אַנטייל גענומען רבֿ מיכאַעל שודריך און גלח מאַרטשין קאַטאַס פֿון עוואַנגעליש-אויגסבורגער קלויסטער אין פּוילן.

סטאַנציע סינאַגאָגע

די ייִדישע קהילה אין לאַדזש האָט געבעטן דעם קאַנסערוואַטאָר אין דער וואַיעוואַדעשאַפֿט צו שיצן די אַזוי גערופֿענע גרויסע סינאַגאָגע ביז דער קאַשטשוישקי גאַס און גרינער גאַס. היינט בויט מע דאָ אויף אַן אונטערערדישע באַן סטאַנציע לאַדזש צענטער. דאָ האָט מע געפֿונען די חורבות פֿון אַמאַליקער סינאַגאָגע. נישט די פּוילישע באַן ליניעס נישט דער קאַנסערוואַטאָר האָבן נאָך נישט באַשלאָסן וועגן דער סינאַגאָגע.

די ייִדישע קהילה וויל זיך ווענדן צו פּראַקורירונג. דאָס איז נישט קיין ערשטער פּאַל ווי מע געפֿינט ייִדישע חורבות בשעת וועגן אַרבעטן.

בשעת דעם אויפבויען פֿון אַ טראַמוווי אין 2006 האָט מע געפֿונען ייִדישע קבֿרים און מע האָט געפֿירט די באַנען אַזוי כדי נישט צו חרובֿ מאַכן די איבערבליבן.

פּאַנדעמיע אינעם אוישוויץ מוזיי

פֿאַר דער פּאַנדעמיע האָט באַזוכט דעם אוישוויץ מוזיי 2 מיליאָן מענטשן אין אַ יאָר, דאָס פֿאַרגאַנגענע יאָר אַ ביסל מער ווי 563 מענטשן. בשעת כמעט 100 טעג איז געווען דער מוזיי געשלאָסן.

פֿאַר דער פּאַנדעמיע 80% פֿון די געסט זענען געווען אויסלענדער, דאָס פֿאַרגאַנגענע יאָר איז דאָס געווען נאָר 50%. מע האָט אָבער ממשיך געווען און אָרגאַניזירט איבער 250 פֿאַרשיידענע טוונגען פֿאַר פֿאַרשיידענע גרופּעס. מע האָט אָנגעבאַטן אַ סך אַנליין מעגלעכקייטן, למשל מע האָט געקענט באַזוכן דעם מוזיי אַנליין – אַזוי האָבן באַזוכט דעם מוזיי 41 גרופּעס. זייער פּאַפּולער איז אויך געוואָרן אַ פּאַדקאַסט וועגן אוישוויץ אין 14 עפּיזאָדן – מע האָט אים געשפּילט כמעט 120 טויזנט מאַל. אין 2021 האָט מע באַזוכט דאָס אינטערנעץ-זייטל 1.5 מיליאָן מאַל און דאָס טוויטער זייטל אויף ענגליש האָט מען געזען מיליאָרד 670 מיליאָן מאַל.

וועטשערע מיטן רבֿ

דער גרויסער אַרקעסטער פֿון דער ניטל הילף האָט אָפּגעמערקט 30 יאָר. דאָס געזאַמלטע געלט וועט געניט ווערן פֿאַר דעם קויפֿן פֿון די סאַמע בעסטע מכשירים פֿאַר דיאַגנאָז און באַהאַנדלונג פֿון אויגן פּראָבלעמען צווישן קינדער. יעדעס יאָר אָרגאַניזירט מע עפעס נייעס, הייַאָר אַ פּריוואַט וועטשערע מיטן רבֿ שודריך אין אַ כּשר רעסטאָראַן אין וואַרשע ליציטירט אויף דעם סאַמע פּאַפּולערסטן פּוילישן ליציטאַציע פּאַרטאַל. "צוויי פּערזאָנען וועלן קענען פֿרעגן דעם רבֿ וועגן ייִדישקייט און מער" – האָט מע געלייענט. אַחוץ דעם וועט דער רבֿ געבן אַן עקזעמפּלאַר פֿון זיין נייעם בוך מיטן טיטל "סיזיינען דאָ נישט קיינע אוממעגלעכע זאַכן" מיט אַ דעדיקאַציע.

מיטן גרעסטן פֿאַרגעניגן פּרעזענטיר איך אייך דעם ווייטערדיקן נומער פֿונעם ייִדישן וואָרט. אָט דער חודש מערקן מיר אָפּ דעם קליינעם יאָרטאָג פֿון אונדזער רעדאַקציע ווייל דאָס איז אונדזער 600ער נומער! "דאָס ייִדישע וואָרט" איז דאָ פֿאַראַן 30 יאָר! אין 1992 איז פּובליקירט געוואָרן דער ערשטער נומער פֿון אונדזער חודשניק, וועלכער איז געווען אַ המשכּדיקער פֿון "פֿאַלקסשטימע", זשורנאַל פֿאַרלייגט אין 1946.

אָט דער חודש רעקאָמענדיר איך אייך, צווישן אַנדערע, דעם טעקסט פֿון ראָפּאַל דיבאָר "פּיאַנירן פֿונעם וואָרשעווער טעאַטער נאָך דער מלחמה", וועלכער דערציילט די געשיכטע פֿון די אַקטיאָרן נאָך דער צווייטער וועלט מלחמה.

"סטעפּאַניאַ טוויים - די פֿרוי פֿון אַ פּאָעט" - איז דער טיטל פֿונעם אַרטיקל פֿון אַגאַטאַ אַלענדערעק וועגן דער גרויסער ליבע פֿון יוליאַן טוויים, צוויי מאָל אויסגעמאַלט פֿון וויטקאַצ. איך רעקאָמענדיר אויך די פֿעליעטאַנען פֿון לודוויק לעווין און אַלעקסאַנדער שאָול ראָזענפֿעלד. כּדאַי אויך צו כאַפּן אַ קוק אויף די רובּריקן "דאָס קאַרטל פֿונעם קאַלענדאַר" און "די ייִדישע גאַס". להתראות אין אַ חודש!

אַרטור האָפּמאַן

49	די ייִדישע גאַס
48	סטעפּאַניאַ טוויים - די פֿרוי פֿון אַ פּאָעט
45	פּיאַנירן פֿון וואָרשעווער טעאַטער נאָך דער מלחמה
41	ווידער אַ מאָל באַשולדיקן זיי אונדז...
39	די ליבע פֿון די פּאַטריאַרבן

ŚŁOWO ŻYDOWSKIE

פּאַרלעגער



קולטור-געזעלשאַפּטלעכער פּאַרבאַנד פֿון די ייִדן אין פּוילן

רעדאַקציע

בעמע גאַס 87
וואַרשע 01233
טעלעפּאָן: +48 22 620 05 49
בליצפּאַסט אַדרעס:
SLOWO@TSKZ.PL

רעדאַקציע פּערסאָנאַל

שעף רעדאַקטאָר
אַרטור האָפּמאַן

וויצע-רעדאַקטאָר
כּריסטיאַן אַזשעשקאָ

רעדאַקציע סעקרעטאַר
מאַרעק האַוּזע

ייִדישער רעדאַקטאָר
יאָאַנאַ ניעדאַליסטעק

גראַפּישער צונויפּשטעל
מיראַסלאָוו זבאַניק

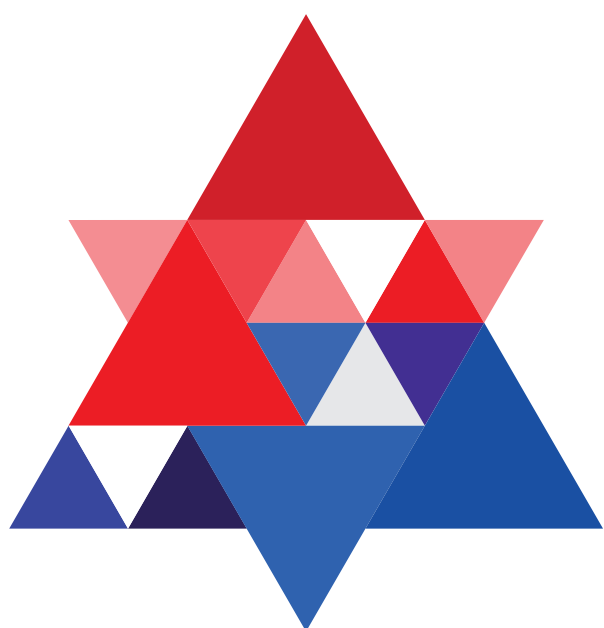
ארויסגעגעבן מיטן שטיץ פונעם
אינערן און אדמיניסטראציע
מיניסטעריום



Ministerstwo
Spraw Wewnętrznych
i Administracji

טיראַזש
1000 עקזעמפּלאַרן

Nowy projekt TSKŻ



GŁOS POLSKICH ŻYDÓW W EUROPIE

VOICE OF POLISH JEWS IN EUROPE

 tskz.pl/nowyprojekt

עקזיסטירט זינט 1946

02

פֿעברואַר (600) 2022

cena 6 PLN (8% VAT)

דאָס ייִדישע וואָרט



Nr indeksu 356964 ISSN 0867-8421

פיאַנירן פֿון וואַרשעווער
טעאַטער נאָך דער מלחמה

סטעפּאַניאַ טווים – די פֿרוי פֿון אַ פּאַעט

די ליבע פֿון די פּאַטריאַרכן

600
ןרעמונ

SŁOWO ŻYDOWSKIE
דאָס ייִדישע וואָרט
słowo
דאָס ייִדישע וואָרט